

„Niecodzienna Gazeta Polska” znów zaskakuje!

W specjalnym dodatku do najbliższego sobotnio-niedzielnego wydania „Codziennej” napiszemy o tym, czy rodzinne wakacje pod namiotem w Polsce są bezpieczne, a Tomasz Sakiewicz opowie romantyczną bajkę. Zatrzymajmy też na mundial. Polecamy!



Czwartek
28/06/2018

cena **2** zł
(w tym 8% VAT)

#148 (2062)
NAKLAD 60 554
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl



Korupcyjny układ wokół Nord Stream 2

s.8

Lotto A CO JEŚLI **TO TY** TERAZ **WYGRASZ?**
KUMULACJA
3 000 000
Graj w **Lotto**

WYWIAD \ O zmianie ustawy o IPN, negocjacjach z Izraelem i znaczeniu wspólnej deklaracji premierów z Jarosławem Kaczyńskim, prezesem PiS, rozmawia Katarzyna Gójska

Wzmocnienie bezpieczeństwa RP, jakiego nigdy wcześniej nie było



fot. Igor Smirnow/Gazeta Polska

Panie Prezesie, jakie znaczenie ma wspólna deklaracja premierów Polski i Izraela dotycząca naszej historii, ale i naszej współczesności?

Cofnę się nieco w czasie i powrócę do początku tego roku i uchwalenia nowelizacji ustawy o IPN. Otóż mogę zupełnie szczerze powiedzieć, iż wówczas nikt z nas – ale także i nikt z naszych oponentów – nie przewidywał, że wprowadzenie rozwiązań prawnych nakierowanych wyłącznie, proszę o podkreślenie tego słowa, na obronę dobrego imienia Rzeczypospolitej, a nie na ograniczanie czyjejkolwiek swobody badań, wywoła takie perturbacje i zostanie tak opacznie przyjęte w Izraelu. Nasze zaskoczenie było tym większe, że w polskim prawodawstwie niemal bliźniacze zapisy już funkcjonowały i nie budziły nawet kontrowersji, nie mówiąc już o protestach. W tym kontekście oczywistym celem tego dokumentu jest pokazanie światu, również naszym społeczeństwom, że doszliśmy w tej sprawie do porozumienia. Polska rozumie i zawsze rozumiała postawę państwa Izrael, ale, co ważne, także władze w Jerozolimie rozumieją, iż jesteśmy w sposób niebywale wprost krzywdzący stawiani w jednym szeregu z tymi, z którymi jako ogół społeczeństwa, jako państwo, prowadziliśmy walkę na śmierć i życie jako pierwsi i do końca wojny. Czas przeciąć te wszystkie niekorzystne dla Polski – powtórzę raz jeszcze: wypływające z niezrozumienia naszych intencji, a niekiedy i z bardzo złej woli – dyskusje wokół ustawy o IPN. To właśnie zostało uczynione.

Ciąg dalszy wywiadu na s.3



SAKIEWICZ \ Zmieniając ustawę o IPN i podejmując ryzyko konfliktu z częścią własnego elektoratu, zarówno Prawo i Sprawiedliwość, jak i oboje premier Mateusz Morawiecki zdali wczoraj egzamin z odpowiedzialności za państwo.

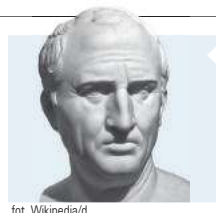
s.2



KANIA \ Zachowanie „totalnych” w Sejmie podczas dyskusji nad projektem nowelizacji ustawy o IPN po raz kolejny pokazało, że nie chodzi im o dobro Polski, lecz o nieustanną i wszelkimi sposobami toczoną walkę z partią rządzącą.

s.2





Marcus Tullius Cicero

(106–43 przed Chr.) rzymski orator, filozof i polityk

\\ Takie oto jest pierwsze przykazanie miłości: prosić tylko o to, co uczciwe, i czynić tylko to, co uczciwe. \\

2

CZWARTEK 28 CZERWCA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

Gazeta
Polska
codziennie

POGODA

Czwartek	28.06	Opady, lokalnie burze
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Adrian, Argemir, Ekhard, Heraklides, Ireneusz, Józef, Leon, Lubomir, Miłosz, Olga, Paweł, Plutarch, Seren, Serena, Wincencja, Wincenta, Wincenty, Zbrosław
04:16	21:01	

Gdańsk	Lublin
22°C	24°C
17°C	18°C
Katowice	Kraków
22°C	23°C
17°C	18°C
Łódź	Poznań
23°C	24°C
16°C	16°C
Warszawa	Wrocław
25°C	22°C
18°C	16°C

Piątek	29.06	Opady, lokalnie burze
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Beata, Benedykta, Dalebor, Dalebora, Ema, Kasja, Kasjusz, Paweł, Piotr
04:17	21:01	

Gdańsk	Lublin
18°C	19°C
12°C	10°C
Katowice	Kraków
19°C	20°C
12°C	12°C
Łódź	Poznań
19°C	19°C
10°C	10°C
Warszawa	Wrocław
18°C	21°C
11°C	13°C

PIOTR NISZTOR

Warszawscy załatwiacze

Afera gangu przebierańców, czyli osób podszywających się pod pracowników i funkcjonariuszy służb specjalnych, zatacza coraz szersze kręgi. Z nieoficjalnych informacji wynika, że wątków w całej sprawie jest coraz więcej, a siatka niejasnych powiązań ludzi WSI oraz emerytowanych pracowników cywilnych służb stała się bardzo gęsta. Jednym z jej elementów jest Jacek C., biznesmen prowadzący pod Warszawą kilka firm. We wtorek został zatrzymany przez CBA. Należy on do grona tzw. warszawskich załatwiaczy, czyli osób podejmujących się pomocy w różnych sprawach, przekonujących o swoich rzekomo ogromnych wpływach w służbach specjalnych czy prokuraturze. Takich osób jest w stolicy sporo, można je spotkać w popularnych restauracjach i kawiarniach. CBA ma zatem pełne ręce roboty.

Rafał Zawistowski



ADRIAN STANKOWSKI

Ustawa o IPN – realizm zamiast złudzeń

Wycofanie się przez Polskę z przepisów penalizujących kłamstwa o polskiej historii, zawartych w lutowej nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, których realna skuteczność była problematyczna, a na dodatek odwracała uwagę od istoty sprawy, nie oznacza wycofania się z walki o dobre imię Rzeczypospolitej. Pozostają przecież znacznie poszerzone instrumenty cywilnoprawne, które daje ustawa. Przed nowelizacją powództwo mógł wytoczyć wyłącznie bezpośredni pokrzywdzony, np. były więzień obozu w Auschwitz pan Karol Tendera, i – co więcej – konieczne było trudne procesowo wywiedzenie, że prawda o historii Polski jest jego dobrem osobistym. Dzięki noweli ustawy o IPN został znacznie poszerzony katalog podmiotów legitymowanych do podjęcia obrony prawdy historycznej. Dzięki wykreśleniu art. 55a i 55b unikniemy też złudzenia, że sprawę walki o godność Polski załatwi za nas prokurator. Nie załatwi! To wielkie zadanie dla nas wszystkich. I regulacje żadnej ustawy nas z niego nie zwalniają.



Marcin Wolski

Mądry Polak po czasie

Czasem warto jest zrobić
dla dobra narodu
krok do tyłu, by potem
postąpić do przodu.
Wiadomo nie od wczoraj,
że nie warto latem
kopać się solo z koniem,
walczyć z całym światem.
I chociaż z kłopotami
damy sobie radę,
to po co spożyliśmy,
rodacy, tę żabę?

Tomasz
SakiewiczDla Polski, nie
dla poklasku

Prawo i Sprawiedliwość po raz pierwszy znalazło się sytuacji, gdy wybierając odpowiedzialność za państwo, jednocześnie naraża się na ryzyko konfliktu z częścią swojego elektoratu. Kluczowe w tej chwili jest zrozumienie, że rządzenie nie polega na tym, by się podobać, lecz by służyć swojemu krajowi. PiS i osobiście premier Mateusz Morawiecki ten egzamin zdali. Ustawa o IPN, mimo pewnych mankamentów, nie była zła. Problem polegał na tym, że wrogom Polski udało się zbudować wokół niej atmosferę konfliktu i wrażenie, jakbyśmy chcieli coś ukrywać. Było dokładnie odwrotnie – chcieliśmy bronić swojego dobrego imienia. Niestety, Rosjanie byli bliscy ogrania nas w tej sprawie i skłócenia nas z głównym sojusznikiem, czyli USA. Wyjściem z tej sytuacji było znalezienie formuły broniącej dobrego imienia Polski, w które włączyły się poważne siły w Izraelu i USA, a jednocześnie uczynienie kroku do tyłu w sprawie ustawy. Wydaje się, że PiS taki plan przeprowadził. Teraz najważniejsze jest, żeby potrafił to wytlumaczyć swojemu elektoratowi, że ponad emocjami są jeszcze twarde interesy Polski. Do nich należą bezpieczeństwo kraju i jego pozycja na arenie międzynarodowej.

Dorota
KaniaZaślepienie
i amok totalnych

Na wniosek premiera Mateusza Morawieckiego Sejm zajął się nowelizacją ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej. Jej celem jest uchylenie przepisów dotyczących odpowiedzialności karnej. Zgodnie z uzasadnieniem rządowego projektu efektywniejszym sposobem ochrony dobrego imienia Polski będzie wykorzystanie instrumentów cywilnoprawnych. Ustawę już na samym początku, m.in. z powodu sankcji karnoprawnych w niej zawartych, zdecydowanie krytykowała opozycja i wydawać by się mogło, że nowelizacja zaproponowana przez rząd zostanie przyjęta bez zbędnego zamieszania. Tymczasem to, co działo się wczoraj na sali plenarnej, okazało się typowym zachowaniem totalnej opozycji. Krzyki i wrzawa doprowadziły do tego, że poseł Marek Suski, szef gabinetu politycznego premiera, złożył wniosek o zamknięcie dyskusji nad projektem nowelizacji ustawy o IPN i o niezwłoczne przejście do głosowania. Ostatecznie ustawa została przyjęta, ale zachowanie „totalnych” po raz kolejny pokazuje, że nie chodzi im o dobro Polski, lecz o nieustanną i wszelkimi sposobami toczoną walkę z partią rządzącą. Bez względu na to, czy jest to dobre dla naszego kraju, czy też nie.



Jarosław Kaczyński: Wspólna deklaracja rządów Polski i Izraela kończy sprawę ustawy o IPN i daje szansę na walkę o dobre imię Polski w zupełnie nowych, bardzo sprzyjających okolicznościach | fot. Igor Smirnow/Gazeta Polska

Zna Pan zapewne argument, którym posługują się politycy opozycji, a także przewodniczący Rady Europejskiej, że nic tak nie wypromowało określenia „polskie obozy zagłady” jak właśnie nowelizacja ustawy o IPN.

Oczywiście znam i uważam to stwierdzenie za wyjątkowo ohydny manipulację. Obarczanie nas, Polaków, winą za zbrodnie II wojny światowej ma kilkudziesięcioletnią tradycję i kwitło niehamowane także wówczas, gdy za troskę o dobre imię naszego kraju odpowiadali Donald Tusk i jego formacja. Powiem więcej – szeroko rozumiane środowisko polityczne pana Tuska wydatnie przyczyniło się do rozkwitu tej szkalującej Rzeczpospolitą i nasz naród narracji.

Pamiętam rozmowę z pewnym dyplomatą, który jeszcze w czasach komuny opisywał stan wiedzy i świadomości Amerykanów. Mówił wówczas: „Dzisiejsze pokolenie ma w głowie, że Żydów mordowali Niemcy i Polacy, ale ich dzieci będą wiedziały już tylko o nas”. Nie pomylił się.

Celem podpisania polsko-izraelskiego dokumentu jest także walka o prawdę historyczną. W mojej opinii dzięki temu porozumieniu uzyskujemy więcej, niżbyśmy byli w stanie osiągnąć dzięki przepisom nowelizacji ustawy o IPN. Otwieramy sobie drogę do ofensywy antydefamacyjnej. Proszę zwrócić uwa-

gę, że władze Izraela – a one w kontekście spraw związanych ze zbrodniami II wojny światowej z oczywistych względów są niezwykle istotne – w całości potwierdzają polskie stanowisko: sprawcami są Niemcy; polskie społeczeństwo i polskie państwo podziemne nie miało nic wspólnego z Holocaustem, przeciwnie, robiło, co mogło, by ratować swoich obywateli narodowości żydowskiej. Potępiają antypolonizm, tak jak potępiają antysemityzm.

Od kiedy trwały negocjacje między rządami Polski i Izraela w tej sprawie? Można się domyślać, że nie prowadziły ich grupy, które prezentowane były w mediach jako zespoły rozmawiające o nowelizacji ustawy o IPN.

Nie mogę zdradzać szczegółów tych uzgodnień, ale to rzeczywiście były inne grupy. Nieliczne. Negocjacje zaczęły się wiele miesięcy temu i najważniejsze elementy wspólnej deklaracji też zostały wypracowane już dość dawno. Przez ostatnie tygodnie trwało doprecyzowanie szczegółów – istotnych, ale jednak szczegółów.

Kto reprezentował Polskę?

Nie mam zgody tych osób na wymienienie ich z imienia i nazwiska. To były dwie osoby. Niezwykle sprawne, profesjonalne. Wykonały dla naszej ojczyzny doskonałą robotę. Negocjacje trwały

WYWIAD \ Władze Izraela w całości potwierdziły polskie stanowisko

Wzmocnienie bezpieczeństwa RP, jakiego nigdy wcześniej nie było

O zmianie ustawy o IPN, negocjacjach z Izraelem i znaczeniu wspólnej deklaracji premierów z JAROSŁAWEM KACZYŃSKIM, prezesem Prawa i Sprawiedliwości, rozmawia KATARZYNA GÓJSKA.

w ciszy, w wielkiej dyskrekcji. Wiedziało o nich bardzo ograniczone grono osób.

Panie Prezesie, czy porozumienie między Warszawą a Jerozolimą może mieć wpływ na stosowanie amerykańskiej ustawy znanej pod nr. 447?

Widzę tę sprawę inaczej. Uważam, że to bardzo ważne i korzystne dla Polski porozumienie. Deklaracja rządów będzie miała duży wpływ na wyciszenie wszelkich wątpliwości wobec Polski, jakie różne środowiska starały się zbudować, wykorzystując nowelizację ustawy o IPN. W tym kontekście to na pewno może osłabić i tak potencjalnie negatywne aspekty tej amerykańskiej ustawy.

I tu mała dygresja. Co do ewentualnego oddziaływania amerykańskiej ustawy zdania są podzielone. Jedni mówią, że pozostanie tylko na papierze, nie będzie miała realnego wpływu na cokolwiek. Inni z kolei obawiają się, że przy mniej przychyłnej Polsce administracji może się stać kłopotem. Zwracam jednak uwagę, że w deklaracji nie ma mowy o sprawach związanych ze zwrotem mienia. Deklaracja nie dotyczy tego tematu. I to również jest dla nas korzystne.

Czy strona izraelska zabiegała o to, by w jakiś sposób odwołać się w deklaracji do spraw związanych z roszczeniami?

Nie, nie było takich oczekiwań.

Deklaracja premierów Polski i Izraela znosi niedogodność w naszych relacjach z Białym Domem?

To bardzo ważna jej konsekwencja. Mimo naszych intencji w świat poszedł przekaz wypaczający sens noweli o IPN. Były głosy różnych śro-

dowisk żydowskich, niekiedy wręcz koszmarnie oszczerce. Elementy tej nieprawdziwej narracji zaistniały w przekazie władz amerykańskich, a to nam nie pomagało. Tym bardziej że relacje z naszym strategicznym sojusznikiem w NATO mają niezwykle korzystne dla Polski perspektywy. Rozmawiamy o takim wzmocnieniu bezpieczeństwa Rzeczypospolitej, jakiego nigdy wcześniej nie było.

Nie obawia się Pan, że przynajmniej część środowisk żydowskich w USA zaatakuje to porozumienie?

Być może tak będzie. Nie ulega jednak wątpliwości, że dla władz Stanów Zjednoczonych kluczowe jest stanowisko Izraela, a nie głosy poszczególnych środowisk, choćby nie wiem jak wpływowych. W mojej ocenie wspólne deklaracje naszych rządów kończy sprawę i daje szansę na walkę o dobre imię Polski w zupełnie nowych, bardzo sprzyjających okolicznościach. Wiem, że także w Polsce pojawią się krytyczne głosy wobec tego porozumienia, ale nie dajmy się im zwieść. Jeszcze raz powtarzam – wspólne deklaracje Rzeczypospolitej i Izraela jest w najlepiej pojętym interesie naszego państwa. Nigdy wcześniej państwo żydowskie ustami swoich najwyższych przedstawicieli nie poparło tak jednoznacznie polskiego stanowiska w sprawie przywrócenia prawdy o losie naszego państwa i społeczeństwa w II wojnie światowej.

Dlaczego Izraelowi zależało na powstaniu tej deklaracji?

Po prostu Izrael prawidłowo ocenia siłę sojuszu i współpracy z nami. Odpowiem pytaniem: na jakie państwo europejskie może dziś liczyć Izrael? Antyizraelizm, współ-

czesna forma antysemityzmu, staje się coraz popularniejszą postawą prezentowaną zupełnie otwarcie przez władze i elity większości krajów w Europie. Polska jest krajem niezwykle przychylnym Izraelowi. Chcemy współpracować, pamiętamy o wiekach obecności licznej społeczności żydowskiej na terenach Rzeczypospolitej. Postrzegam decyzję władz w Jerozolimie i samego premiera Beniamina Netanjahu jako bardzo racjonalną i korzystną dla interesu jego ojczyzny.

Panie Prezesie, czy w Pana ocenie treść deklaracji polsko-izraelskiej ma jakieś słabe strony?

Zawsze można coś zrobić, napisać lepiej. Ale ja oceniam treść tego dokumentu z punktu widzenia naszego polskiego interesu – jego zapisy naprawdę są dla nas korzystne. Oczywiście od momentu jego opublikowania nie zdarzy się cud. Fałszowanie naszej historii z czasów II wojny światowej będzie się wciąż pojawiało. Jednak dzięki temu porozumieniu we współpracy z Izraelem będziemy mieli doskonały punkt wyjścia do rozpoczęcia rozpisanej na lata kampanii przywracania Polsce dobrego imienia, do odkłamywania naszej historii. Ten dokument jest wielkim sukcesem rządu pana premiera Mateusza Morawieckiego.

Czy Pan uczestniczył w jakiś sposób w negocjacjach?

Bezpośrednio oczywiście nie, ale byłem informowany na bieżąco o ich przebiegu i wypowiadałem swoje opinie i uwagi na temat tego procesu.

Obszerny wywiad z prezesem Prawa i Sprawiedliwości Jarosławem Kaczyńskim w następnym numerze tygodnika „Gazeta Polska”



POLITYKA \ Przełomowa deklaracja Polski i Izraela

Morawiecki: bronimy honoru naszych Ojców

Uważam, że to jest dobry dzień nie tylko dla polskiej historii, lecz także dla prawdy historycznej i dla przyszłości Polski – powiedział podczas konferencji prasowej premier Mateusz Morawiecki. Swoją konferencję w Izraelu miał również premier Benjamin Netanjahu.



Obaj premierzy wystąpili wspólnie na telekonferencji | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska, Philippe Wojazer/Reuters

Jacek Liziniewicz

Wczoraj wieczorem odbyła się wspólna konferencja premierów Polski i Izraela. Miała ona nietypowy prze-

bieg. Bardziej przypominała bowiem telekonferencję. Obaj przywódcy podkreślali znaczenie wspólnej deklaracji. – Bronimy honoru naszych Ojców. Po raz pierwszy na arenie międzynarodowej pojawił się dokument

z podpisem premiera Izraela, (...) w którym pojawiają się sformułowania (...), że bardzo wielu Polaków ratowało Żydów w czasie II wojny światowej, że Polskie Państwo Podziemne stanęło na wysokości zada-

nia i w niezwykle trudnych okolicznościach II wojny światowej pokazało, że zachowało się jak trzeba – mówił Mateusz Morawiecki.

Jak podkreślał, dzięki konfliktowi wokół ustawy

o IPN udało się uzyskać rozgłos na świecie. Nie ukrywał również, że ponieśliśmy pewne straty wizerunkowe. – Zostaliśmy do pewnego stopnia poobijani, ale nie ma walki o prawdę za darmo. My przekonujemy się o tym od wielu lat – mówił Mateusz Morawiecki.

Premier wczoraj podkreślał, że rząd będzie konsekwentnie walczył o prawdę historyczną przez wytaczanie procesów cywilnych, ale również powoływanie instytucji takich jak Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami im. rtm. Witolda Pileckiego. – Będziemy powoływać ten ośrodek również za granicą, być może w Izraelu, ale na pewno w Stanach Zjednoczonych, by mówić o prawdzie Polaków, którzy ratowali Żydów – oświadczył Mateusz Morawiecki. Jednocześnie premier podkreślił, że nie będzie ustępstw w sprawie ludobójstwa na Wołyniu. – Nie odejdziemy od walki o tamtą straszną prawdę. Bo to ludobójstwo nie zostało jeszcze odpowiednio nazwane, określone, zdefiniowane i nasi wschodni sąsiedzi nie nadali temu aktowi historycznemu odpowiedniej rangi. I my będziemy się o to upominać tak długo, aż zostanie to przyznane – zapowiedział Morawiecki.

Wspólna deklaracja podpisana przez premiera Polski Mateusza Morawieckiego i premiera Izraela Beniamina Netanjahu

1.

W okresie ostatnich trzydziestu lat relacje między naszymi państwami i społeczeństwami opierają się na głębokim zaufaniu i zrozumieniu. Polska i Izrael to oddani, wieloletni przyjaciele i partnerzy, którzy blisko współpracują na arenie międzynarodowej, jak również w kwestiach związanych z zachowaniem pamięci i nauczaniem o Holokauście. Współpraca ta prowadzona jest w duchu wzajemnego szacunku dla tożsamości i historycznej wrażliwości, również w odniesieniu do najbardziej tragicznych okresów naszej historii.

2.

Po rozmowie Premierów Netanjahu i Morawieckiego Izrael z zadowoleniem przyjmuje decyzję rządu polskiego o powołaniu oficjalnego polskiego zespołu

do spraw dialogu z izraelskimi partnerami na tematy historyczne związane z Holokaustem. Czywistym jest, że Holokaust był bezprecedensową zbrodnią, popełnioną przez nazistowskie Niemcy przeciwko narodowi żydowskiemu i wszystkim Polakom żydowskiego pochodzenia. Polska zawsze wykazywała pełne zrozumienie dla znaczenia Holokaustu jako najbardziej tragicznej karty w historii narodu żydowskiego.

3.

Uważamy, że istnieje wspólna odpowiedzialność za wolność prowadzenia badań, krzewienie zrozumienia i zachowanie pamięci o historii Holokaustu. Zawsze byliśmy zgodni, że sformułowania „polskie obozy koncentracyjne / polskie obozy śmierci” są rażąco błędne i pomniejszają odpowiedzialność Niemców za tworzenie tych obozów.

Działający w trakcie wojny Rząd RP na uchodźstwie starał się powstrzymać te nazistowskie działania, podejmując próby upowszechnienia wśród zachodnich sojuszników wiedzy na temat systematycznego mord dokonywanego na polskich Żydach.

Uznajemy i potępiamy każdy indywidualny przypadek okrucieństwa wobec Żydów, jakiego dopuścili się Polacy podczas II wojny światowej.

Z dumą wspominamy heroiczne czyny licznych Polaków, w szczególności Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata, którzy z narażeniem życia ratowali Żydów.

4.

Nie zgadzamy się na działania polegające na przypisywaniu Polsce lub całemu narodowi polskiemu winy za okrucieństwa popełnione przez nazistów i ich kolaborantów z różnych kra-

jów. Smutna prawda jest niestety taka, że w tamtym czasie niektórzy ludzie – niezależnie od pochodzenia, wyznania czy światopoglądu – ujawnili swe najciemniejsze oblicze. Doceniamy fakt, że struktury Polskiego Państwa Podziemnego nadzorowane przez Rząd RP na uchodźstwie stworzyły mechanizm systemowej pomocy i wsparcia dla osób pochodzenia żydowskiego, a podziemne sądy wydawały wyroki skazujące Polaków za współpracę z niemieckimi władzami okupacyjnymi, w tym także za denuncjowanie Żydów.

5.

Opowiadamy się za swobodą wypowiedzi na temat historii oraz wolnością badań nad wszystkimi aspektami Holokaustu, tak aby mogły być one prowadzone bez żadnych obaw o prze-

szkody prawne, między innymi przez studentów, nauczycieli, badaczy, dziennikarzy, jak również z całą pewnością przez Ocalałych i ich rodziny – nie będą oni podlegali odpowiedzialności prawnej z tytułu korzystania z prawa do wolności słowa i wolności akademickiej w odniesieniu do Holokaustu. Żadne prawo nie może tego zmienić i tego nie zmieni.

6.

Oba rządy z całą mocą potępiają wszelkie formy antysemityzmu oraz dają wyraz swemu zaangażowaniu w zwalczanie jakichkolwiek jego przejawów. Oba rządy odrzucają również antypolonizm oraz inne negatywne stereotypy narodowe. Rządy Polski i Izraela nawołują do powrotu do spokojnego dialogu opartego na wzajemnym szacunku w dyskursie publicznym.



POZNAŃSKI CZERWIEC '56

CZARNY CZWARTEK \ Rankiem 28 czerwca 1956 r. wybuchł strajk, który przerodził się w spontaniczny protest Wielkopolan przeciw władzy. W tłumieniu go zginęło 57 osób.

fot. Wikipedia/d



NARODOWE, ODRZUTOWE

PLL LOT \ Po raz pierwszy w historii przewoźnik pomaluje samoloty w biało-czerwone barwy. Boeingi 787-9 dreamliner i 737 max 8 LOT odbierze prosto z fabryki w Everett w USA.

POLSKA

5

POLITYKA \ Spór wokół nowelizacji ustawy o IPN

Konieczna nowelizacja

Kilkanaście godzin zajęła Prawu i Sprawiedliwości zmiana ustawy o IPN. Z prawa zniknęła część karna penalizująca przypisywanie narodowi polskiemu lub państwu polskiemu odpowiedzialność lub współodpowiedzialność za zbrodnie popełnione przez III Rzeszę. Rząd jednak zapowiada, że nie wycofa się z walki o prawdę historyczną. Na inicjatywę pozytywnie zareagowały środowiska żydowskie. Prezydent Andrzej Duda podpisał nowelizację.



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Jacek Liziniewicz

Informacja o tym, że odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Sejmu, pojawiła się w sobotę. Oficjalnie miało ono dotyczyć najpilniejszych spraw, w tym suszy, płonących wysypisk i kodeksu wyborczego do Parlamentu Europejskiego. Tymczasem wczoraj rano buchnęła wiadomość, że oprócz tych tematów znowelizowana zostanie ustawa o Instytucie Pamięci Narodowej. Od tego momentu wypadki potoczyły się błyskawicznie. Głosujący posłowie PiS w komentarzach ograniczali się do przekazu partyjnego. – Nie wycofujemy się ze styczniowej nowelizacji ustawy o IPN. Odstępujemy od przepisów karnych, które mogą odwracać uwagę od celu, jaki przyświecał tym pierwotnym zmianom. Tym celem jest obrona dobrego imienia Polski i prawda historyczna. Dyskusja o ustawie o IPN spowodowała, że nasze argumenty są dziś lepiej słyszalne. Wyraźny i zdecydowany głos Polski, która nie zgadza się na przypisywanie naszemu narodowi sprawstwa zbrodni II wojny światowej, jest dziś słyszalny i możemy łatwiej docierać z naszymi argumentami. Zależy nam, by ludzie znali i mówili prawdę – przekonywali posłowie PiS.

**\\ Premier Mateusz Morawiecki osobiście przekonywał do zmiany przepisów i to on bronił ich w Sejmie. – My wzmocniliśmy zdecydowanie dzięki tej ustawie stan prawny i możliwości dochodzenia naszych racji. My nie tylko się z tego nie wycofujemy, z obrony polskiego imienia. Ta drobna korekta czy modyfikacja, która, przyznali państwo, jest czymś bardzo prostym, ona naszą pozycję umocni **

Burza międzynarodowa

Przypomnijmy, że ustawa o IPN została znowelizowana 26 stycznia 2018 r. Od tamtego czasu stała się ona solą w oku społeczności międzynarodowej. Największe wątpliwości budził artykuł 55a, który brzmiał: „Kto publicznie i wbrew faktom przypisuje Narodowi Polskiemu lub Państwu Polskiemu odpowiedzialność lub współodpowiedzialność za popełnione przez III Rzeszę Niemiecką zbrodnie nazistowskie określone [...] lub za inne przestępstwa stanowiące zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości lub zbrodnie wojenne lub w inny sposób rażąco pomniejsza odpowiedzialność rzeczywistych sprawców tych zbrodni, podlega grzywnie lub karze pozbawienia wolności do lat 3”. Jednocześnie w ustawie znalazły się wyłączenia działalności naukowej i artystycznej. Nowe prawo nie wzbudzało większych kon-

troversji w Polsce. Wystarczy powiedzieć, że przeciwko niej głosowało jedynie pięciu posłów, dwóch z Nowoczesnej i trzech z Unii Europejskich Demokratów. Posłowie PO i Nowoczesnej w większości wstrzymali się od głosu. Tymczasem już dzień po decyzji Sejmu rozpoczęła się burza zapoczątkowana przez ambasadora Izraela w Polsce Annę Azari, która przedstawiła swoje wątpliwości podczas uroczystości rocznicowych w obozie Auschwitz-Birkenau. Główny przekaz mówił o tym, że Polska dąży do karania wszystkich, którzy mówią o szmalcownikach i kolaborantach narodowości polskiej, w tym oczywiście ocalałych z Holocaustu. Od tamtej pory temat ten stał się problemem w rozmowach międzynarodowych. Ostatnio mówił o tym wicepremier Jarosław Gowin w wywiadzie dla „Gazety Polskiej”. – Podczas pobytu w USA rozmawiałem

z wieloma przedstawicielami administracji waszyngtońskiej czy czołowymi ekspertami od polityki międzynarodowej. Ich stanowisko było jednoznaczne: konflikt wokół ustawy o IPN może uniemożliwić osiągnięcie jednego ze strategicznych celów naszego państwa – stałego stacjonowania wojsk amerykańskich w Polsce – powiedział „GP” Gowin. Dodajmy również, że ustawa o IPN wzbudziła również wątpliwości prezydenta Andrzeja Dudy, który skierował ją do Trybunału Konstytucyjnego. Ten jednak do tej pory nie zdążył się wypowiedzieć.

Morawiecki broni ustawy

To właśnie wątpliwości prezydenta stały się jednym z argumentów we wczorajszej debacie sejmowej. Premier Mateusz Morawiecki osobiście przekonywał do zmiany przepisów i to on bronił ich w Sejmie. – My wzmocniliśmy zdecydowanie dzięki tej

ustawie stan prawny i możliwości dochodzenia naszych racji. My nie tylko się z tego nie wycofujemy, z obrony polskiego imienia. Ta drobna korekta czy modyfikacja, która, przyznali państwo, że jest czymś bardzo prostym, ona naszą pozycję umocni, a to dlatego, że przez tych kilka miesięcy do tej pory byliśmy w stanie w ogromnym stopniu rzeczywiście pobudzić świadomość u wielu naszych partnerów. Owszem, również u partnerów izraelskich, żydowskich. Nasz dialog, czasami bardzo trudny, rzeczywiście nigdy nie doprowadziłby nas do tego momentu, kiedy ta świadomość jest zupełnie na innym poziomie – mówił premier Mateusz Morawiecki w Sejmie.

Jak podkreślił, walka o prawdę jest nadal naszym celem i rząd będzie go realizował. – Potrafiliśmy się jako naród zjednoczyć wokół wielkich celów, jak przystąpienie do NATO, UE. Dzisiaj też powinniśmy się zjednoczyć wokół tego celu, że nie ustępujemy z niczego. Zrealizowaliśmy dużo więcej, niż sobie założyliśmy. Pobudziliśmy świadomość na całym świecie. Paradoksalnie, te najbardziej ostre przepisy, dotyczące prawa karnego, wzbudziły tyle kontrowersji, że zaczęły działać kontrproduktywnie – mówił Mateusz Morawiecki.

Aprobata środowisk żydowskich

Samo głosowanie nad wczorajszą ustawą było dosyć jednomyślne. Wyłamali się jedynie posłowie Ruchu Kukiz'15. Swoje pięć minut miał również Robert Winnicki. Narodowiec próbował wzorem Andrzeja Leppera zablokować mównicę, ale jednak jego wysiłki spełzły na niczym. Maszyna sejmowa przegłosowała nowelizację. Wzbudziło to pozytywną reakcję strony izraelskiej.

„Światowy Kongres Żydów z zadowoleniem przyjmuje działania podejmowane obecnie przez przywódców Polski w celu naprawienia tego z natury wadliwego prawa” – napisał Ronald S. Launder, przewodniczący Światowego Kongresu Żydów. W podobnym duchu wypowiedzieli się również przedstawiciele innych środowisk żydowskich. – PiS chce naprawić swój błąd, minimalizując straty. Wybrał dobry moment – początek wakacji – gdy wielu Polaków jest zajętych innymi sprawami niż polityka. Widać było, że w polityce dobre chęci to za mało – komentuje sprawę prof. Norbert Maliszewski, politolog z UKSW.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

OBUDŹ SIĘ, POLSKO

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

KOŚCIÓŁ

18

TV/MOTO

19-20

SPORT

2



fot. Dominic Ebenbichler/Reuters

AUSTRIACY SZYKUJĄ SIĘ NA KOLEJNĄ FAŁĘ IMIGRANTÓW

KRYZYS MIGRACYJNY \ Ponad 500 policjantów oraz 220 austriackich wojskowych wzięło udział we wtorkowych ćwiczeniach przy granicy ze Słowenią. Służby w czasie symulacji musiały reagować na potencjalne zagrożenia związane z kryzysem migracyjnym.

KRYZYS MIGRACYJNY \ Macron chce pozyskać Włochów

Tajne spotkanie z migracją w tle

Prezydent Francji Emmanuel Macron poinformował, że w czasie wizyty w Rzymie przeprowadził poufne rozmowy z premierem Włoch Giuseppe Contem dotyczące kryzysu migracyjnego.

Aleksander Kłos

Podczas konferencji prasowej w Rzymie francuski prezydent powiedział, że spotkanie z szefem włoskiego rządu odbyło się w poniedziałek wieczorem w tajemnicy, nie planowano go, a rozmowa była prywatna. Do Wiecznego Miasta Emmanuel Macron przybył, by we wtorek spotkać się z papieżem Franciszkiem.

Francuski prezydent poinformował na konferencji, że w trakcie spotkania poruszono tematy dotyczące strefy euro i migracji. – Postanowiliśmy wzmocnić współpracę z Libią i libijską strażą przybrzeżną, aby przemytnicy nie wsadzali więcej ludzi na łodzie – powiedział francuski prezydent. Emmanuel Macron ocenił, że na najbliższym szczycie UE dojdzie do konfrontacji dwóch sposobów rozwiązania sprawy migrantów: rozwiązań narodowych, które skrytykował i uznał za nieskuteczne, i wizji europejskiej współpracy. Francuski prezydent jest jednym z największych orędowników relokacji i nakładania kar na kraje jej się sprzeciwiające.

W ostatnim czasie doszło do napięć na linii Paryż-Rzym z powodu przybyszów z Afryki. Nowe włoskie władze zapowiedziały, że nie będą więcej zezwalały na przy-



Odmowa przyjmowania migrantów ze strony Włoch wywołała napięcia między europejskimi stolicami | fot. Jon Nazca/Reuters

bijanie do swoich portów statkom organizacji pozarządowych pomagających migrantom. Decyzja ta została skrytykowana przez francuskie władze. Rząd w Rzymie w odpowiedzi ocenił, że Francja w sprawie kryzysu migracyjnego postępuje egoistycznie, i oskarżył ją o hipokryzję. Po kilku dniach doszło jednak do złagodzenia sporu.

Nie oznacza to jednak, że przedstawiciele obu krajów unikają wzajem-

nych uszczypliwości. Podczas konferencji w Rzymie Emmanuel Macron ocenił, że nie ma już kryzysu migracyjnego, a jedynie wewnętrzny kryzys polityczny wynikający z wtórnych ruchów migrantów, którzy przemieszczają się z jednego unijnego państwa do drugiego. Powiedział również, że zarzuty, że Francja zachowuje się w sprawie migrantów egoistycznie, nie są uzasadnione, gdyż jego kraj zajmuje drugie miejsce

pod względem liczby składanych wniosków o azyl.

Do słów francuskiego premiera odniósł się wicepremier Matteo Salvini, który zarzucił mu arogancję. – Jeśli dla niego we Włoszech nie ma kryzysu migracyjnego, niech otworzy natychmiast drzwi dla 9 tys. migrantów, których Francja zobowiązała się przyjąć – powiedział szef włoskiego MSW. – Zbyt łatwo zrobić sobie zdjęcie z papieżem, nie respektując przy tym poro-

zumień i odpychając kobiety i dzieci na granicy – dodał Matteo Salvini.

Włoskie media informują, że w czasie spotkania Macron i Conte podjęli decyzję w sprawie rozwiązania kryzysu wokół statku organizacji pozarządowej Lifeline, który od piątku stoi na Morzu Śródziemnym z ponad 200 migrantami na pokładzie. Jednostka ma być przyjęta w porcie na Malcie, a migrantami zajmą się Włochy i kilka innych unijnych państw.

Dziennikarze nadepnęli mafii na odcisk

AMSTERDAM \ Biały samochód dostawczy wjechał w fasadę budynku, w którym znajduje się siedziba największego w Holandii dziennika „De Telegraaf”. „Ataki mogą być reakcją na opublikowane w ubiegłym tygodniu artykuły o polowaniu na dwóch liderów mafii Mocro” – napisano we wczorajszym wydaniu gazety.

We wtorek ok. godz. 4 nad ranem biała furgonetka z impetem uderzyła w szklaną ścianę budynku, w którym mieści się główna redakcja najpoczytniejszego dziennika w Holandii. Po tym jak pod wpływem uderzenia grube szyby rozsypały się na tysiące kawałków, zakapturzony kierowca wysiadł z auta, po czym podpalił pojazd. Tuż po tym wszedł do zaparkowanego nieopodal siedziby prawicowej gazety czarnego bmw i wraz z kierowcą auta oddalił się z miejsca zdarze-

nia. Strażacy, którzy zostali wezwani do akcji gaśniczej, poinformowali, że płomienie były na 14 m wysokie i wyrządziły sporo szkód materialnych w konstrukcji budynku. Niemniej nie odnotowano ofiar ataku.

Policja, zarząd gazety oraz premier Holandii są przekonani, że samochód nie wjechał w budynek przypadkowo. – To cios wymierzony w wolną prasę i holenderską demokrację – skomentował premier Holandii Mark Rutte na Twitterze. Paul

Jansen, redaktor naczelny gazety, która słynie przede wszystkim z wiadomości sportowych oraz kryminalnych, zdecydowanie wykluczył możliwość wypadku. – W pobliżu znajdują się betonowe donice i przypadkowe wjechanie samochodem w fasadę jest niemożliwe – skomentował zdarzenie Jansen. – Wszystko wskazuje zatem na celowy atak. Nie damy się zastraszyć – dodał redaktor naczelny holenderskiej gazety. W środowym wydaniu gazety po-

jawił się artykuł sugerujący, że atak może być powiązany z działającą w Holandii mafią Mocro, której sprawa została szczegółowo przedstawiona na stronach dziennika. Jednocześnie władze gazety zaznaczały, że do momentu poznania tożsamości sprawcy nie można przesądzać o motywach jego zachowania.

To nie pierwszy przypadek, kiedy ofiarą agresji pada bezpośrednio holenderska redakcja. W ubiegłym tygodniu w tej samej części

Amsterdamu 41-letni mężczyzna wycelował pocisk z granatnika rakietowego w siedzibę redakcji „Pijper Media”. Sprawca został natychmiast aresztowany, a nikt z pracowników ani przechodniów nie odniósł obrażeń. „De Telegraaf” zaznaczył, że aresztowany mężczyzna należał do klubu motocyklowego, którego dwóch członków jest podejrzewanych o powiązania z mafią Mocro.

Joanna Kowalkowska



„NIE” BURKOM I NIKABOM

DANIA \ Wyższa izba parlamentu przegłosowała zmiany w prawie zakazujące zakrywania twarzy w budynkach szkół, urzędów państwowych i szpitali.

fot. Athar Hussain/Reuters



fot. David W Cerny/Reuters

ANDREJ BABIŠ PREMIEREM

CZECZY \ Prezydent Miloš Zeman mianował koalicyjny rząd mniejszościowy. W jego skład poza ANO 2011 wejdzie Czeska Partia Socjaldemokratyczna.

ŚWIAT

7

LUKSEMBURG \ Wysłuchanie Polski w Radzie UE ws. reformy sądownictwa

Jesteśmy gotowi i na kompromis, i na głosowanie

To kolejny rozdział przeciągania liny pomiędzy polskim rządem i Komisją Europejską. Po tym, jak w Radzie UE Polska przedstawiła swoje stanowisko, kluczowe pytanie dotyczy tego, czy inne państwa będą skłonne do głosowania ws. praworządności w Polsce. Sporo wskazuje na to, że dla wielu państw członkowskich nie jest to wygodne rozwiązanie.

Maciej Koźuszek

Całe wysłuchanie w Radzie trwało około trzech godzin. Godzinę zajęła szczegółowa prezentacja stanowiska Polski przez ministra Konrada Szymańskiego. Mniej więcej tyle samo czasu poświęcono na pytania ze strony przedstawicieli państw członkowskich. Jak podkreślał Konrad Szymański, z ich strony nie było konfrontacyjnego to-

nu. Większość pytań miała dotyczyć instytucji skargi nadzwyczajnej i procedury przechodzenia sędziów SN w stan spoczynku. – Jesteśmy zainteresowani każdym polubownym zakończeniem tej sprawy. Dziś mogę powiedzieć, że atmosfera i rzeczowość tego spotkania, z którą mamy do czynienia pierwszy raz, powoduje, że jestem przekonany, że jesteśmy bliżej takiego rozwiązania – powiedział wiceszef MSZ.



Frans Timmermans nie wie, czy może liczyć na poparcie krajów UE | fot. Wiktor Dąbkowski/PAP

Jak mówił minister Konrad Szymański, scenariusz z głosowania w Radzie UE może być dla wielu państw kłopotliwy. – Wydaje mi się, że wiele państw członkowskich chciałoby uniknąć głosowania, nie widzę podstaw, żeby wchodzić w tak konfrontacyjny scenariusz, ale my oczywiście jesteśmy gotowi, żeby sprawdzić swoje racje również w tej formie – stwierdził minister.

Państwa mogą być bardziej niechętnie do otwierania sporu z Polską, po tym jak się okazało, że przedmiotem postępowania z art. 7 mogą się

stać również Węgry. Po tym jak węgierski parlament uchwalił pakiet ustaw „Zatrzymać Sorosa!”, które m.in. mają doprowadzić do karania organizacji udzielających pomocy nielegalnym imigrantom, komisja LIBE (ds. wolności obywatelskich, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych) Parlamentu Europejskiego przegłosowała sprawozdanie rekomendujące sięgnięcie po art. 7 wobec Węgier.

Sprawa podejścia poszczególnych państw do Polski nie będzie raczej głównym tematem nadchodzącego szczy-

tu Rady Europejskiej. Góracym tematem są kwestie migracji, a Angela Merkel jak najszybciej chce znaleźć „europejskie rozwiązanie” kryzysu. Stanowisko grupy V4 zakłada skupienie się przede wszystkim na ochronie granic zewnętrznych i pomocy na miejscu. „Myślę, że byłoby lepiej zająć się tym, co działa, tym, co łączy w zakresie migracji, i pokazać, że UE przynosi pozytywną zmianę w sprawie migracji – bo przynosi” – mówił wczoraj wiceszef polskiego MSZ.

Donald Trump chce zneutralizować Putina

DYPLOMACJA \ W lipcu spotkanie prezydentów USA i Rosji

Doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych John Bolton spotkał się w środę w Moskwie z szefem rosyjskiej dyplomacji Siergiejem Ławrowem oraz prezydentem Władimirem Putinem. Politycy rozmawiali na temat szczegółów lipcowego spotkania prezydentów USA i Rosji.

Na miejsce spotkania początkowo był brany pod uwagę Wiedeń, jednak pomysł ten został porzucony. Obecnie to stolica Finlandii jest najprawdopodobniej- szym miejscem spotkania przywódców Stanów Zjednoczonych i Rosji. – Helsinki będą nawiązywały do aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie z 1975 r., który zakładał m.in. pokojowe rozstrzyganie sporów między państwami – mówi politolog dr Jerzy Targalski.

Rozmowy Trumpa i Putina najprawdopodobniej odbyłyby się po szczycie NATO w Brukseli, jaki będzie miał miejsce w dniach 11–12 lipca. Sama natomiast decyzja dotycząca konkretnej daty i miejsca spotkania zależy od rezultatów środowego spotkania Boltona z Ławrowem. – Donald Trump będzie chciał zbadać sytuację, na ile można byłoby dojść do jakiegoś porozumienia z Rosją bez specjalnych ustępstw, chcąc tym samym zablokować potencjalny sojusz Pekinu i Moskwy – mówi dr Jerzy Targalski.

Relacje pomiędzy Waszyngtonem a Moskwą są najgorsze od czasów zimnej wojny. Stany Zjednoczone oskarżają Kreml o ingerencję w wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych oraz o próbę zabójstwa byłego podwójnego agenta Siergieja Skripala przy użyciu broni chemicznej. Waszyngton ponadto nałożył sankcje na Rosję za aneksję Krymu oraz wywołanie wojny na wschodzie

Ukrainy. Waszyngton niepokoi się również wzrostem pozycji Rosji na Bliskim Wschodzie. Administracja Trumpa sprzeciwia się ponadto projektowi gazociągu Nord Stream 2.

Warto przypomnieć, że Trump z Putinem spotkali się już dwukrotnie podczas międzynarodowych szczytów. Ostatnie spotkanie prezydentów USA i Rosji miało miejsce w listopadzie w Wietnamie podczas szczytu APEC. Prezydenci ponadto odbyli osiem rozmów telefonicznych. W jednej z nich Donald Trump pogratulował zwycięstwa w wyborach prezydenckich Władimirowi Putinowi. – Działania prezydenta USA oraz administracji Białego Domu wpisują się w przemyślaną strategię. Waszyngton wysłał sygnały do Moskwy mówiące: czy chcecie, żebyśmy z wami walczyli, czy chcecie, żebyśmy się z wami porozumieli? – mówi dr Targalski.

Paweł Kryszczak

Kraje V4 miały rację

KRYZYS MIGRACYJNY \ Ochrona granic zewnętrznych Unii Europejskiej, dialog z krajami Bałkanów Zachodnich, a także walka z terroryzmem i cyberprzestępczością – to główne obszary, wokół których współpracować będą Grupa Wyszehradzka i Austria.

Podczas wspólnej konferencji przedstawicieli resortów spraw wewnętrznych grupy V4 i Wiednia w Budapeszcie reprezentująca Słowację Denisa Saková chwaliła Węgry za obronę interesów V4 na forum unijnym, w szczególności w kontekście próby narzucania przez Brukselę systemów kwot i relokacji i straszenia karami odporne kraje. Z kolei sekretarz generalny austriackiego MSW Peter Goldgruber podkre-

ślał, że mottem jego państwa w okresie sprawowania prezydentury będą słowa: „Europa, która chroni”. Wyjaśniał przy tym, że obywatele oczekują od władz bezpieczeństwa, w tym ochrony granic zewnętrznych.

Od 1 lipca przewodnictwem w Grupie Wyszehradzkiej przejmuje Słowacja, która zastąpi na tym stanowisku Węgry. Tego samego dnia przewodnictwem w UE przejmuje Austria.

Do sprawy ochrony granic zewnętrznych UE odniósł się podczas konferencji również szef polskiego MSWiA Joachim Brudziński, który powiedział, że Polska popiera propozycje zmierzające do ograniczenia niekontrolowanego napływu migrantów poprzez uszczelnienie procedur azylowych, wzmocnienie sankcji wobec migrantów oraz powiązanie Wspólnego Europejskiego Systemu Azylowego z zarządzaniem ochroną granic.

– Droga, jaką od początku podjęła Grupa Wyszehradzka w sprawie migrantów, okazała się słuszna, a cele, jakie wtedy stawialiśmy, pokazują dziś, że kraje V4 miały rację – powiedział minister.

(ak)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

OBUDŹ SIĘ, POLSKO

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

KOŚCIÓŁ

18

TV/MOTO

19-20

SPORT



fot. Jan Naj/Gazeta Polska

STANY ZJEDNOCZONE CHCĄ ODCIĄĆ IRAN OD SPRZEDAŻY ROPY

SUROWCE \ Stany Zjednoczone stoją na stanowisku, że eksport ropy z Iranu powinien być zredukowany do zera. Departament Stanu USA poinformował, że wszystkie kraje, które obecnie kupują od Iranu ropę, powinny przestać to robić w listopadzie, gdy zaczną obowiązywać amerykańskie sankcje.

UE \ Polska oczekuje, że austriacka prezydencja szybko zajmie się gazową dyrektywą

Korupcyjny układ wokół Nord Stream 2

Temat dyrektywy gazowej powinien być jednym z pierwszych, którym zajmie się austriacka prezydencja w UE – uważa polski rząd. Dlaczego przewodnicząca UE w tym półroczu Bułgaria nie wsparła Polski w tej sprawie? – Możliwe, że działa korupcyjny układ broniący Nord Stream 2 – twierdzi BiznesAlert.pl.

Jan Kamieniecki

Stoimy na stanowisku, że temat rewizji dyrektywy gazowej jest już tak dobrze przygotowany i rozpatrzony we wszystkich państwach, że powinien być jednym z pierwszych tematów podjętych do rozstrzygnięcia przez prezydencję austriacką – powiedział minister energii Krzysztof Tchórzewski i przypomniał, że Austria 1 lipca przejmie od Bułgarii przewodnictwo w Unii Europejskiej.

Przepisy dyrektywy gazowej przesądzą o zgodności gazociągu Nord Stream 2 z unijnymi przepisami i mogą opóźnić jego budowę, a nawet postawić pod dużym znakiem zapytania ekonomiczną opłacalność projektu. Polska jest przeciwna budowie rosyjskiego gazociągu. Grono państw, które tak jak

Polska popierają przyspieszenie prac Rady UE nad gazową dyrektywą, wzrosło z 10 do 19. – Mimo to Bułgaria, która w tym półroczu przewodniczyła UE, nie podjęła takiej decyzji – zwrócił uwagę wiceminister energii Michał Kurtyka.

Co mogło wpłynąć na bułgarską prezydencję? Wojciech Jakóbiak, redaktor naczelny portalu BiznesAlert.pl, uważa, że może to być efekt działań Rosji, która wykorzystuje energetyczne projekty do korumpowania elit europejskich w celu osiągnięcia swoich celów politycznych. – W przypadku Bułgarii pewną rolę mogło odegrać to, że Rosja proponuje jej wciąż dwa projekty energetyczne: Turkish Stream oraz Belene – twierdzi Jakóbiak.

Pierwszy z nich to rurociąg, którym Rosja chce dostarczać swój gaz do UE



Minister energii Krzysztof Tchórzewski: Austria powinna szybko zająć się gazową dyrektywą | fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

od południa, i Bułgaria jest nim mocno zainteresowana. Z kolei Belene to projekt elektrowni jądrowej, który miał zostać zrealizowany przez rosyjski Rosatom, ale Bułgarzy wycofali się z niego przez rosnące koszty. Choć bułgarski premier Bojko Borisow nazwał układem korupcyjnym stulecie to, co się dzieje wokół Belene, parlament Bułgarii przyjął propozycję wznowienia tego projektu.

Zdaniem Jakóbiaka sytuacja ta sprawia, że Bułgaria jest niechętna sankcjom wobec Rosji, a także krytykowanym przez Kreml inicjatywom, takim jak rewizja dyrektywy gazowej. Austriacy, których koncern OMV jest zaangażowany w projekt Nord Stream 2, też mogą torpedować prace nad gazową dyrektywą. Stąd naciski z polskiej strony, by prace na dyrektywę przyspieszyć.

Chcą inwestować w Polsce

ROZWÓJ \ Jest ogromne zainteresowanie inwestowaniem w Polsce. Wielu inwestorów już od pół roku czeka na nową ustawę o wspieraniu inwestycji, aby skorzystać z przywilejów podatkowych. W sobotę cała Polska stanie się specjalną strefą ekonomiczną, co ułatwi im inwestowanie.

Dzięki nowej ustawie inwestor będzie mógł wybrać dowolne miejsce w Polsce i zgodnie z mapą pomocy publicznej uzyskać taką pomoc. Nie będzie już swojej działalności inwestycyjnej – jeśli liczy na przywileje podatkowe – zawęzić do 14 stref ekonomicznych. Już od soboty bowiem cała Polska stanie się specjalną strefą ekonomiczną.

– Jest ogromne zainteresowanie bardzo wielu inwestorów. Czekają na nową ustawę – poinformowała Jadwiga Emilewicz, minister przedsiębiorczości i technologii. Liczy na to, że za sprawą dużego uprzywilejowania całego terytorium uda się zainteresować inwestorów obszarami, w których przez ostatnie lata nie chcieli inwestować. – Mamy nadzieję, że uda nam się wreszcie zakopać te ro-

wy, których przez 30 lat nie udało się zlikwidować, czyli związać Polskę A z Polską B – mówiła w Gdyni podczas debaty poświęconej specjalnym strefom. Ogłosiła, że jeszcze w tym roku powinny być ogłoszone decyzje o umieszczeniu w Polsce kilku inwestycji.

Na wejście w życie nowej ustawy czekają też gminy. Jacek Pauli, burmistrz Skarszewy (Pomorskie), ocenił, że dzięki ustawie gmina będzie mogła skuteczniej walczyć o inwestorów. – Do tej pory procedura była czasochłonna, przez to nie wszyscy decydowali się na pozyskiwanie atrakcyjnych nieruchomości – mówił.

Uważa, że dla takich gmin jak Skarszewy ta ustawa oznacza milowy krok w kierunku pozyskiwania inwe-

storów, a dzięki temu gminy będą szybciej rozwijać się gospodarczo. Pauli zwrócił uwagę, że na terenie gminy jest kilku poważnych inwestorów, którzy chcieliby rozwinąć swój biznes w Skarszewie. Zauważył, że lokalni inwestorzy pytają już o to, w jaki sposób mogliby skorzystać z tych przepisów.

Burmistrz przypomniał, że do tej pory inwestor, który chciał wybudować zakład i skorzystać z ulgi strefowej, miał do wyboru tylko konkretne lokalizacje ograniczone do niewielkiego obszaru kraju. – Teraz po spełnieniu odpowiednich warunków będzie mógł zainwestować dosłownie wszędzie i skorzystać z ulgi strefowej – mówił.

Lucyna Piwowska, PAP

Olympus do usług!

ROZWÓJ \ Olympus – japoński producent technologii m.in. dla systemów medycznych, rozwiązań naukowych i aparatów cyfrowych – otworzy we Wrocławiu centrum usług biznesowych dla Europy, Bliskiego Wschodu oraz Afryki.

Japońska firma otwiera we Wrocławiu nową spółkę Olympus Business Services Europe (OBSE), która będzie pełniła funkcję centrum usług biznesowych dla oddziałów koncernu w Europie, na Bliskim Wschodzie i Afryce (EMEA). Olympus ma w tym regionie ponad 30 biur. Na terenie Polski działa już filia Olympus Polska Sp. z o.o., która powstała ponad 20 lat temu i ma siedzibę w Warszawie.

Stefan Kaufmann, dyrektor wykonawczy Olympus Europa SE & Co., poinformował, że nowe centrum biznesowe, które powstanie we Wrocławiu, pozwoli firmie zwiększyć dokładność i szybkość realizacji codziennych działań biznesowych. We wrocławskim centrum w ciągu najbliższych dwóch lat w działach finansów, sprzedaży, zarządzania łańcu-

chem dostaw i zarządzania zasobami ludzkimi pracę ma znaleźć 300 osób.

– Stolica Dolnego Śląska dysponuje bardzo dobrą bazą uniwersytecką i ogromnym wsparciem na poziomie praktycznym, co dało Wrocławowi przewagę nad innymi polskimi miastami – zaznaczył Tomasz Mrzygłód, dyrektor zarządzający Olympus Polska Sp. z o.o.

Ewa Kaucz z Agencji Rozwoju Aglomeracji Wrocławskiej powiedziała, że we Wrocławiu w obszarze nowoczesnych usług biznesowych pracuje ponad 45 tys. osób, a w ciągu ostatnich dwóch lat powstało ponad 10 tys. nowych miejsc pracy. – Pod tym względem Wrocław jest na trzecim miejscu w Polsce – dodała prezes Kaucz.

(pch, PAP)



WŁOCHY: PÓŁ GODZINY BEZPŁATNEGO INTERNETU DZIENNIE

CYFRYZACJA \ Wicepremier Włoch, minister pracy i polityki socjalnej Luigi Di Maio ogłosił, że nowy rząd planuje zapewnić pół godziny bezpłatnego internetu dziennie każdemu, kto nie może pozwolić sobie na dostęp do sieci. Zapowiedział też jej modernizację. Di Maio dodał, że jego inicjatywa będzie stanowiła element rządowego programu na rzecz cyfrowego społeczeństwa.

GOSP.

9

SUROWCE \ PGNiG będzie sprowadzać z Ameryki 4 mln ton skroplonego gazu rocznie

20-letni kontrakt na dostawy LNG z USA

PGNiG podpisało z dwoma amerykańskimi firmami umowy na 20-letnie dostawy gazu skroplonego. Dzięki temu polska spółka będzie sprowadzała z USA 4 mln ton LNG rocznie. – Te umowy to dodatkowe gwarancje bezpieczeństwa dla Polski – powiedział w Waszyngtonie prezes PGNiG Piotr Woźniak.

Jan Kamieniecki

Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo podpisało 20-letnią umowę na dostawę skroplonego gazu z amerykańską firmą Venture Global LNG Inc. (spółką zależną Sempra LNG & Midstream). Jednocześnie PGNiG i firma Port Arthur LNG podpisały porozumienie w sprawie warunków dostaw skroplonego gazu z terminalu Port Arthur. Do obu transakcji doszło podczas Światowej Konferencji Gazowej w Waszyngtonie.

Na podstawie zawartych porozumień PGNiG będzie sprowadzało od każdej z dwóch amerykańskich firm po 2 mln ton skroplonego gazu rocznie. Dostawy zaczną się w 2022 i 2023 r. Prezes Woźniak zwrócił uwagę, że daty rozpoczęcia realizacji obu kontraktów nie są przypadkowe.



Szefowie PGNiG, Piotr Woźniak i Maciej Woźniak, zawarli z amerykańskimi partnerami wieloletni kontrakt na dostawy LNG | fot. mat. pras./d

W 2022 r. wygasa bowiem długoterminowy kontrakt jamalski z Gazpromem. – Import LNG ze Stanów Zjednoczonych zastąpi rosyjskie dostawy i oznacza energetyczne niezależnie się Polski od Rosji – dodał szef PGNiG.

Piotr Woźniak podkreślił podczas konferencji w Waszyngtonie, że podpisane umowy to rezultat ponadrocznych negocjacji prowadzonych przez ekspertów PGNiG. – Te kontrakty to dodatkowe gwarancje bezpieczeństwa dla Polski. Raz na

zawsze została podjęta decyzja, że nie będziemy zawierali kontraktów uzależniających nas od jakiegokolwiek dostawcy, a zwłaszcza od takiego, który przez ostatnie 15 lat okazał się dla nas absolutnie niewiarygodny – zaznaczył szef PGNiG.

Prezes Woźniak zwrócił uwagę, że umowy z Amerykanami są także początkiem nowej fazy w rozwoju spółki PGNiG, bo ich warunki pozwalają na sprzedaż zakupionego przez PGNiG w USA gazu na rynkach trzecich. – Warunki zawartych umów przewidują zakup LNG w porcie załadunku w ramach formuły „free on board”. Oznacza to, że zakupiony gaz może być sprzedany przez jego nabywcę w dowolnym punkcie. W ten sposób PGNiG staje się firmą o światowym znaczeniu, ponieważ zacznie operować na rynku globalnym – wyjaśnił szef PGNiG.

Piotr Woźniak dodał, że umowy podpisane w Waszyngtonie zawierają także bardzo korzystne warunki cenowe, zastrzegł jednak, że nie może ich ujawnić z uwagi na tajemnicę handlową.

(PAP)

Porządek w nieruchomościach

WŁASNOŚĆ \ Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego gruntów zabudowanych na cele mieszkaniowe w prawo własności gruntów. Projekt wzmacnia prawa osób zamieszkujących na gruntach publicznych oddanych w użytkowanie wieczyste.

Dzięki tej propozycji odpowiadamy na potrzeby naszego społeczeństwa. Na potrzeby tysięcy Polaków, którzy mieli problemy z przekształceniem swojego prawa wieczystego do nieruchomości, do działek leżących pod budynkami jednorodzinnymi, pod budynkami wielolokalowymi w prawo własności – mówił minister inwestycji i rozwoju Jerzy Kwieciński, którego resort przygotował projekt.

Ustawa ma wzmocnić poczucie stabilizacji prawnej osób zamieszkujących na gruntach publicznych poprzez przekazanie tym osobom najsilniejszego prawa do gruntu, na którym mieszkają i gospodarują. Nastąpi stopniowa likwidacja użytkowania wieczystego na

gruntach zabudowanych na cele mieszkaniowe.

– Dzięki ustawie od 1 stycznia 2019 r. wszyscy, którzy w Polsce posiadają mieszkanie albo dom, będą ich pełnymi właścicielami. To ok. 2,5 mln domów i mieszkań. Jesteśmy na to przygotowani, zabezpieczyliśmy również środki na potrzeby ksiąg wieczystych i sądownictwa, tak by ta operacja przebiegała sprawnie – dodał wiceminister Artur Soboń. Ustawowe przekształcenie prawa do gruntu wyeliminuje dodatkowe koszty związane z postępowaniem sądowym.

Osoby, które staną się z mocy prawa właścicielami gruntów, będą zobowiązane do uiszczenia należności za nabycie prawa własności w formie opłat rocznych przez okres 20 lat. Wysokość

opłat za przekształcenie zostanie ustalona według stanu na 1 stycznia 2019 r. Samorządy będą mogły waloryzować te opłaty, ale tylko przy zastosowaniu wskaźników ogłoszanych przez GUS.

Osobom, które będą chciały uregulować opłaty wcześniej niż w ciągu 20 lat, zostaną zaproponowane bonifikaty. Dla tych, którzy postanowią zapłacić całą 20-letnią sumę jednorazowo w pierwszym roku, bonifikata będzie wynosiła 60 proc., a w kolejnych latach będzie obniżana o 10 proc. Taka bonifikata będzie dotyczyła tylko przekształcenia gruntów należących do skarbu państwa. Podobnych ulg udzielił samorządy, ale ich wysokość ustalał same.

Najważniejszą korzyścią dla właścicieli lokali będzie przewidywalność wysokości opłat przekształceniowych, które zastąpią zmienne (często gwałtownie zwiększające się) opłaty z tytułu użytkowania wieczystego.

Piotr Chmielarz, (jak)

Ratunek dla czterech stoczni

ROZWÓJ \ Wczesną jesienią zostanie przedstawiony wspólny plan rozwoju dla państwowych stoczni: dla Nauty i Wojennej z Gdyni oraz dla dwóch stoczni ze Szczecina. Z kapitałem ma wejść krajowy podmiot zewnętrzny.

Rodzą się wizje dla polskiego przemysłu stoczniowego – poinformował Andrzej Kołodziej, zastępca dyrektora biura ministra przedsiębiorczości i technologii. Plan dla stoczni jest pod bezpośrednim nadzorem premiera. W pracach nad nową koncepcją dla państwowych stoczni uczestniczą m.in. przedstawiciele ministerstw: obrony narodowej oraz gospodarki morskiej. Efekty tych prac mają być znane wczesną jesienią.

W tej chwili trwają analizy, do jakiej produkcji każda ze stoczni jest najbardziej przystosowana. – Nie może być tak, że wszystkie będą robiły wszystko, bo nic z tego nie wyjdzie – przekonuje Kołodziej. Musi to być rozwiązane kompleksowo, bo do tej pory było tak, że każda stocznia działała na własną rękę, a są one za słabe, żeby się przebić pojedynczo.

Zaznaczył, że wszystkie są w poważnych tarapatkach finansowych.

Andrzej Kołodziej podał przykład ewentualnej współpracy stoczni Nauta i Wojennej (byłej stoczni Marynarki Wojennej). Wojenna zajmowałaby się budową jednostek, a Nauta remontami. W ocenie Kołodzieja plan dla stoczni wygląda obiecująco. Zostały rozpoznane różne zagrożenia, które wstrzymywały rozwój stoczni.

Dyrektor Biura Związku Pracodawców Forum Okrętowe Jerzy Czuczman pozytywnie ocenił zainteresowanie PiS przemysłem stoczniowym i to, że obecny rząd ma pomysł na jego rewitalizację. – Dobrze, że państwo zaczyna wchodzić w przemysł stoczniowy i zamierza przedstawić wizję jego rozwoju – ocenił.

(lus, PAP)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

OBUDŹ SIĘ, POLSKO

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

KOŚCIÓŁ

18

TV/MOTO

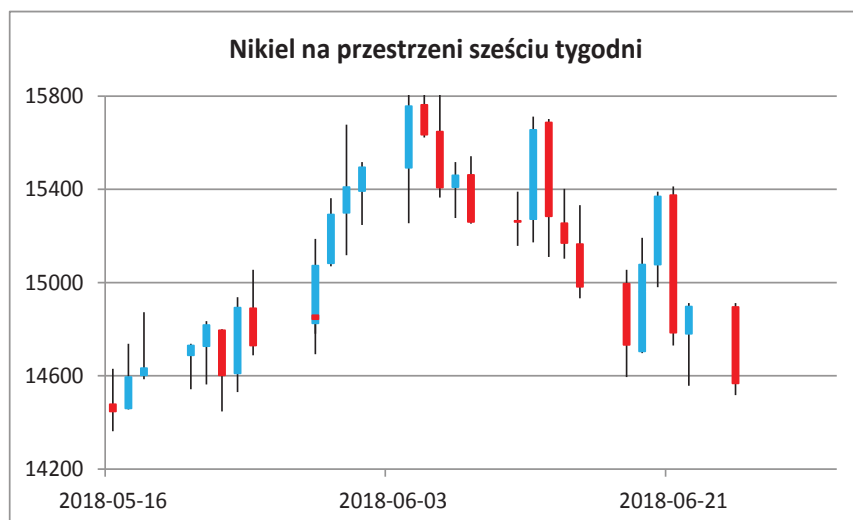
19-20

SPORT



Donald Trump przypomniął o sobie

SUROWCE \ Donald Trump cały czas pozostaje znaczącym graczem na rynku. Oczywiście nie bezpośrednio, ale jego decyzje czy wypowiedzi wpływają na notowania. W czwartek przed decyzją OPEC za baryłkę paliwa płacono mniej niż 74 dol. Wczoraj już ponad 76 dol. A przecież na rynku wzrosła podaż dzięki zwiększeniu produkcji.



Jednak sugestie z Białego Domu o całkowitym wyeliminowaniu Iranu z rynku ropy podgrzały atmosferę i paliwo we wtorek zyskało ponad 2 proc. – zmiana przyszła o godz. 16. Tymczasem wieczorem podano zaskakujące dane o amerykańskich zapasach (spadek o ponad 9 mln baryłek). Tak znaczna zmiana może sugerować, że i te dane mogły mieć wpływ na emocje inwestorów, bo wskazywać mogą na wyraźne

zapotrzebowanie gospodarki, a nie na przekonanie o nadchodzących spadkach cen.

W środę amerykańskie sugestie ws. ropy w dalszym ciągu umacniały notowania paliwa, które tuż przed godz. 9 kosztowało 76,7 dol., by potem zacząć tracić.

Drugim czynnikiem wpływającym na osłabienie globalnej podaży są libijskie kłopoty. Ponadto USA w kwestii Iranu oczekują, że zarów-

no Japonia, jak i Korea Południowa zrezygnują z naftowych kontraktów z tym krajem, co przy okazji ułatwi OPEC utrzymanie wysokich cen paliwa.

W segmencie metali złoto nie notowało znaczących zmian. Skala wahań do godz. 10 nie przekraczała 5 dol. na uncji, co niejako wpisywało się w spokojny obraz ruchu eurodolara. Jednak – o czym warto pamiętać – dłuższy trend to wyraźne zniżkowy kierunek szlachetnego kruszcu, który jeszcze dwa tygodnie temu kosztował ponad 1300 dol.

Stany Zjednoczone coraz bardziej ograniczają obecność chińskich inwestorów w amerykańskich firmach, co jednak nie przekłada się na osłabienie dolara i umocnienie złota. Być może dalekowschodni inwestorzy w dalszym ciągu lokują aktywa właśnie w amerykańskiej walucie i obligacjach.

Miedź i nikiel traciły na wartości. Ten drugi metal zniżkował przed godz. 11 ponad 2,3 proc., zbliżając się do kursu 14,5 tys. dol. USD, czyli najwyższej wartości od ponad miesiąca.

Po godz. 13 ropa zyskiwała 0,5 proc. Miedź, choć pozostała na minusie, to przekroczyła kurs 3 dol. za funta. Nikiel w dalszym ciągu tracił, ograniczając jednak spadek do 1,9 proc. Indeks CRB być może dzięki ropie nieznacznie zyskiwał na wartości, ale w dalszym ciągu znajdował się poniżej 200 pkt, co pokazuje, jak trudne były ostatnie dwa tygodnie dla całego rynku.

Rafał Grodowski

Parkiet wciąż bez odbicia

GIEŁDA \ We wtorek na parkietach powtórzyła się sytuacja z poniedziałku. Z kolei w środę do południa Europa była na minusie. Potem nastąpiła lekka poprawa. Na Giełdzie Papierów Wartościowych niestety na czerwono.

We wtorek WIG20 jeszcze o godz. 16 zyskiwał ponad 0,4 proc., by zamknąć dzień spadkiem o 0,12 proc. Zmiana z ostatniej godziny notowań to prawie 15 pkt. Obrazuje to zarazem, jak znaczny wpływ na atmosferę na GPW miała nie tylko Europa, lecz także niepewne otwarcie parkietów w USA.

Europa wtorek zakończyła, nie wysyłając jednolitego sygnału. Martwić mógł zniżkujący o 0,3 proc. DAX30. Wyraźne odregowanie na Wall Street stało się udziałem akcji General Electric. Spółka zyskała ponad 7 proc., co po dziewięciu spadkach w ciągu ostatnich 11 sesji na pewno było sporym wydarzeniem.

Azja środowe notowania zakończyła na minusie. O ile giełdy w Tokio czy Seulu nie zanotowały znaczącej korekty, o tyle po godz. 8 indeks z Szanghaju tracił ponad 1,3 proc., zamykając dzień nieznacznie lepszym wynikiem.

Europejskie otwarcie nie przyniosło jednolitego sygnału. WIG20

po kwadransie giełdowej gry znajdował się w tej grupie indeksów, które traciły na wartości, jednak skala spadku nie była znacząca. Gorzej prezentował się DAX30 tracący ponad 0,3 proc., co po raz kolejny stało się kiepskim sygnałem dla Europy. Zniżkował także Paryż, a w tle obniżki notowań nad Sekwaną był zapewne słabszy odczyt indeksu zaufania gospodarstw domowych.

Przed godz. 10 sytuacja była jeszcze gorsza, spadki obejmowały już cały kontynent. WIG20 na tym tle prezentował się nieźle, tracąc jedynie 0,3 proc., ale z wyraźnym sygnałem spadkowym.

Przed godz. 11 na GPW fatalnie prezentowały się CCC, PGNiG i Eurocash, tracące powyżej 2 proc. CCC osiągnęło kolejne roczne minimum, a Eurocash w ciągu dwóch tygodni stracił prawie 9 proc. W elicie indeksu jedynie cztery firmy zyskiwały na wartości, a stosunkowo nieznaczny spadek banków (indeks sektora tracił 0,1 proc.) ratowa-

wał WIG20 przed mocniejszym niż 0,6 proc. spadkiem.

Po południu Europa prezentowała się zdecydowanie lepiej. DAX30 z sukcesem kontynuował rozpoczęte o godz. 10 umocnienie, by po godz. 12 znaleźć się na nieznacznym plusie. Dodatni odczyt notowały także CAC40 oraz londyński FTSE100.

Tymczasem GPW, mimo poprawy WIG20, pozostała na wyraźnym minusie. Słabo prezentowały się energetyka oraz sektor paliwowy, a koniunkturę znów ratowały dość stabilne banki. Aktywność po trzech godzinach notowań przekraczała 300 mln zł, co wskazywało na większe niż ostatnio zainteresowanie inwestorów.

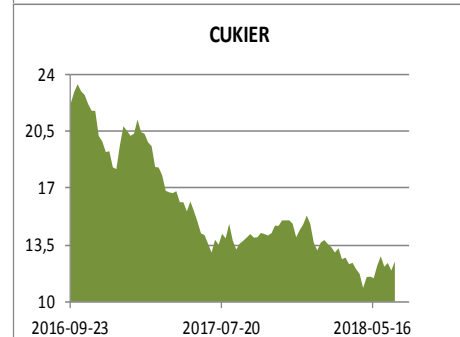
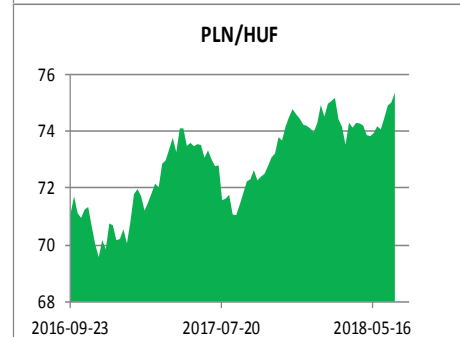
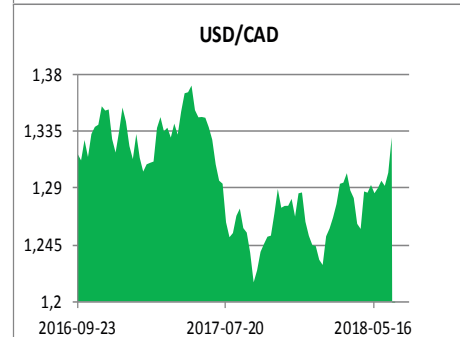
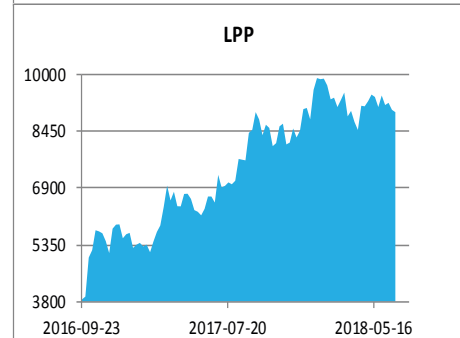
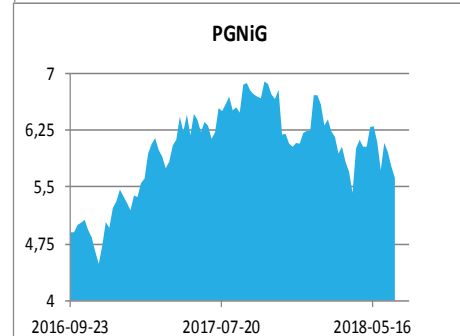
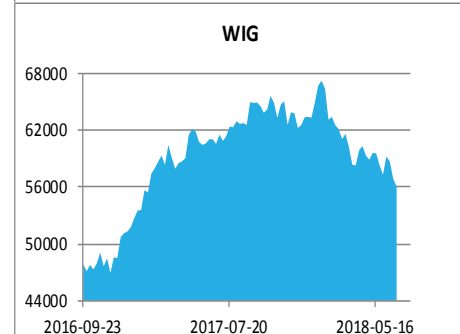
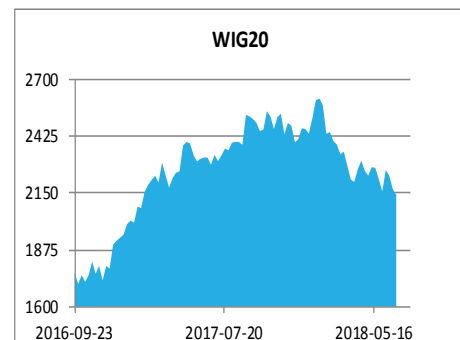
WIG20 w drugą część dnia wszedł ze spadkiem 0,5 proc., co sugerowało, że szanse na wyraźną zmianę zależą tylko od notowań za oceanem.

(rg)

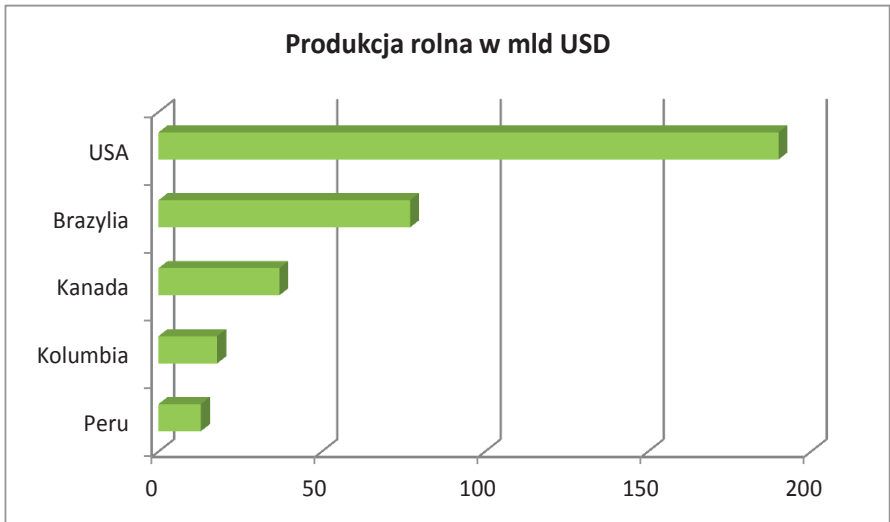
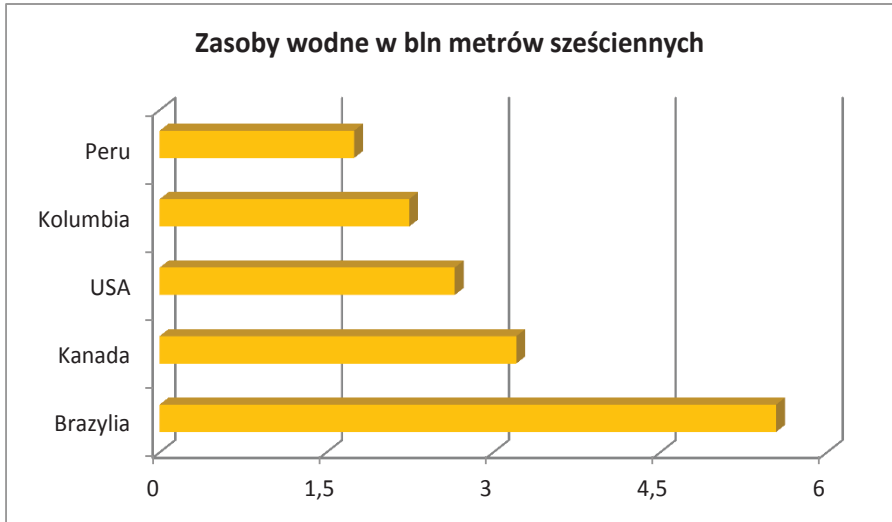
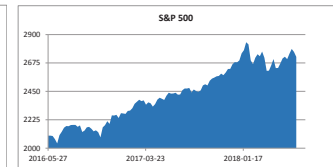
W SKRÓCIE

PGNiG \ Spółka podpisała umowę z dwoma producentami skroplonego gazu z USA na dostawę surowca. Umowa ma zapewnić dostawę ponad 5 mld m sześć. gazu rocznie, czyli ponad 25 proc. krajowego zapotrzebowania.

Materiały przygotowane przez NXF



↑ 0,9913	0,03%	USDCHE	↓ 16,215	-0,22%	SREBRNO	↑ 7549,64	0,16%	FTSE 100	Kursy NBP		
↓ 109,85	-0,16%	USDJPY	↑ 1260,5	0,05%	ZŁOTO	↓ 22271,71	-0,31%	NIKKEI			DOLAR
↓ 1,32171	-0,05%	GBPUSD	↓ 300,5	-0,35%	MIEDŹ	↑ 12256,85	0,18%	DAX			FRANK
↓ 1,16426	-0,04%	EURUSD	↑ 76,59	0,59%	ROPA BRENT	↑ 24283,61	0,13%	DJIA POPRZEDNI			EURO



Świat z niedoborem wody (3)

GOSPODARKA \ Zachodnia półkula poprawia globalną statystykę. Wielkie kraje, takie jak Brazylia, Kanada czy Stany Zjednoczone, efektywnie wykorzystują wodne bogactwo. Przede wszystkim w dziedzinie rolnictwa.

Rafał Grodowski

I wreszcie Chiny – kraj z największą gospodarką i największą populacją. Tu wynik per capita wydaje się zaskakująco wysoki, bo wynosi ponad 2 tys. m sześć., co łącznie daje prawie 5 proc. globalnych zasobów wody. Jednak Chiny mają 1/6 ludności globu, co pokazuje, że podobnie jak Indie, Pakistan czy Japonia znajdują się poniżej średniej światowej. Wielka gospodarka to nie tylko wielki biznes, lecz także wielkie problemy. Skala zanieczyszczeń jest spora, bo już w 2006 r. zdaniem Państwowej Administracji Ochrony Środowiska (SEPA) 60 proc. krajowych rzek było zanieczyszczonych, a ponad 300 mln osób nie miało dostępu do czystej wody.

Dziś ta statystyka być może się poprawiła, ale trudno przypuszczać, aby doszło do znacznej zmiany.

Rosja leży w większości w Azji i z tego powodu można ją powiązać głównie z tym kontynentem. Jej wynik nie budzi żadnych zastrzeżeń, jeśli chodzi o wielkość zasobów. Ten największy obszarowo kraj świata ma per capita ponad 30 tys. m sześć. wody, a łącznie – ponad 4 bln m sześć. i zajmuje pod tym względem drugie miejsce na świecie.

Obie Ameryki – globalne bogactwo

Łączne wodne zasoby obu kontynentów to ponad 40 proc. światowych zasobów odnawialnych wody pitnej. Trudno się temu dziwić, bo jest tam albo dobry klimat, albo duża powierzchnia ogromnych rzek, jak na północy Kanady. Wynik Brazylii wynosi ponad 5 bln m sześć., a to największa wartość na świecie. W światowej czołówce znajdują się także Stany Zjednoczone, Kanada i Kolumbia, której łączne zasoby to ponad 2 bln. m sześć., co stawia ten kraj w czołówce pod względem wartości per capita. Na obu kontynentach

największe zasoby per capita mają dwa małe kraje, które właściwie nie funkcjonują zbyt aktywnie w globalnej gospodarce. Gujana i Surinam mają wartości nieco szokujące z naszej polskiej perspektywy. Gujana – ponad 300 tys. m sześć., a Surinam – 180 tys. per capita. Nawet niska populacja obu krajów (odpowiednio 0,25 mln i 0,5 mln) nie zmienia skali wodnego bogactwa. Bogactwa, które z różnych przyczyn nie jest właściwie wykorzystywane.

Z grupy dużych czy znaczących krajów najlepiej per capita przedstawia się Kanada. Jej pozycja także pod względem jakości wody wydaje się niezagrażona. Ogromne rzeki z północy kraju czy liczne lodowce na wyspach Archipelagu Arktycznego tworzą wręcz niewyczerpane zasoby. USA to „zaledwie” 8 tys. m sześć. per capita i wynik prawie 10 razy słabszy niż kanadyjski. Tu oczywiście większym problemem jest zanieczyszczenie wody, ale od lat 70. i od uchwalenia przez Kongres Clean Water Act sytuacja się poprawia.

Stan dostępności wody to także jeden z czynników de-

cydujących o wielkości produkcji rolnej. Dostępność wody na świecie, poza Chinami i Indiami (które też nie cierpią na ogromny deficyt, choć znajdują się poniżej światowej średniej), wpływa na poziom rozwoju rolnictwa. USA, Kanada czy nawet Brazylia to kraje o największej wartości dodanej produkcji rolnej na świecie. USA ze 190 mld dol. czy Brazylia z 77 mld dol. nie osiągnęłyby tego wyniku, gdyby nie poziom zaopatrzenia kraju w wodę.

Dla odmiany kraje arabskie, które obejmują 13 mln km kw. powierzchni, zamieszkaanej przez ponad 450 mln ludzi, wytwarzają w dziedzinie rolnictwa mniej niż 150 mld dol. i w dużej mierze są skazane na import żywności. Na liście największych eksporterów trudno szukać państw arabskich, a po wyeliminowaniu z niej krajów z Europy (handel wewnątrznunijny) to właśnie USA, Brazylia czy Kanada są największymi eksporterami.

Instrument	Kurs na zamknięcie	Zmiana w %	Kurs poprzedni
WIG	56 038,05	-0,40	56 264,51
WIG20	2 142,17	-0,52	2 153,40
mWIG40	4 238,38	0,07	4 235,37
sWIG80	12 568,93	-0,71	12 658,25
ALIOR	67,3	-1,03	68
BZWBK	337,4	-0,53	339,2
CCC	213,4	-2,11	218
CD PROJEKT	164,6	-0,66	165,7
CYFRPLSAT	22,62	-0,09	22,64
ENERGA	8,89	-1,00	8,98
EUROCASH	21,42	-3,08	22,1
JSW	78,54	0,59	78,08
KGHM	85,94	-0,76	86,6
LOTOS	55,34	1,32	54,62
LPP	8970	-0,99	9060
MBANK	402	0,40	400,4
ORANGEPL	4,63	-0,64	4,66
PEKAO	114,4	-0,52	115
PGE	9,31	-2,00	9,5
PGNIG	5,59	-2,44	5,73
PKNORLEN	83,38	-0,31	83,64
PKOBP	37,57	-0,13	37,62
PZU	38,41	0,16	38,35
TAURONPE	2,25	0,00	2,25

Materiały przygotowane przez NXF

„W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem”

Z 2 Listu Św. Pawła do Tymoteusza

Z najgłębszym żalem zawiadamiamy, że po długiej i niełomnej walce z chorobą odszedł do wieczności, nasz ukochany Mąż, Tato, Dziadek i Pradziadek



SEWERYN WIECHOWSKI

Uroczysta Ceremonia Pogrzebowa rozpocznie się w piątek 29 czerwca o godzinie 12.00 w Bazylice Archikatedralnej im. Św. Jakuba w Szczecinie. Po Mszy Świętej wyruszymy z Bazyliki w ostatnią drogę na Cmentarz Centralny, przez Bramę Główną, gdzie kondukt utworzy się około godziny 14.00.

Pograżona w smutku Żona i Córki z Rodzinami

Pozostające z nadzieją, że jest On już Tam, dokąd zmierzał i modlił się całym swoim Życiem



fol. Wikipedia/d

KALENDARIUM \ 28 czerwca 1812 r. z polecenia Napoleona Bonapartego Sejm Księstwa Warszawskiego zawiązał Konfederację Generalną Królestwa Polskiego, która ogłosiła wskreszenie Polski. Tuż przed odczytaniem aktu konfederacji minister skarbu Tadeusz Matuszewicz miał powiedzieć: „Powstanie więc Polska, co mówię? Jest już Polska, a raczej nigdy ona być nie przestała”.

WIARA \ „O naśladowaniu Chrystusa” Tomasza à Kempis

Duchowa spuścizna rtm. Pileckiego

Mam książeczkę „O naśladowaniu Chrystusa” Tomasza à Kempis, którą ojciec przekazał mamie, gdy był w więzieniu. Zachęcał, byśmy ją codziennie czytali – mówi Zofia Pilecka-Optułowicz w książce „Mój Ojciec. Wspomnienia”. Na czym polega fenomen tego dziełka z XV w.?

Jarosław Wróblewski

Kto idzie za mną, nie błądzi w ciemnościach – mówi Pan. Oto słowa Chrystusa, w których zachęca nas, abyśmy Go naśladowali, jeśli chcemy naprawdę żyć w świetle i uwolnić się od ślepoty serca – takimi słowami zaczyna się książeczka „O naśladowaniu Chrystusa”. Jej siła polega na tym, że mądrość w niej zawarta się nie starzeje. Co więcej, polecił ją przed swoją śmiercią 25 maja 1948 r. do czytania żonie i dzieciom nasz wielki narodowy bohater – rtm. Witold Pilecki.

Do codziennego czytania

„Powiedział kiedyś mamie, aby czytała sama i nam, dzieciom, każdego dnia »O naśladowaniu Chrystusa«. Mówił nawet mamie, jak czytać: »Nie musisz niczego szukać. Otwie-

raj ją na stronie, gdzie ci będzie wygodnie«. Ta mała książeczka obeszła cały świat. Pomogła wielu osobom. Ona dawała mu siłę, aby z otwartą przyłbicą umierać” – mówiła Zofia Pilecka-Optułowicz w książce „Kwatera Ł. Wolność jest kulooporna”.

Do tej pory nie został rozstrzygnięty spór o autorstwo „De imitatione Christi”. Jego powodem jest tajemnicza notka: „Nie pytaj, kto powiedział, ale patrz, co powiedział”, zawarta na końcu rękopisu przechowywanego w zbiorach Biblioteki Królewskiej w Brukseli. Tekst książki powstał przypuszczalnie w I połowie XV w. Według badaczy jej autorami mogło być aż 35 osób. Wśród nich wymienienia się m.in. św. Bernarda z Clairvaux czy św. Bonawenturę.

A dlaczego to właśnie Tomasza à Kempis ostatecznie uznaje się za autora? Tomasz

Hemerken (ur. w Kempis nad Renem w 1380 r., zm. w 1471 r. w Agradenburgu pod Zwolle, zwany później Tomaszem à Kempis) jest jedynie domniemanym autorem „Naśladowania”. Jako zakonnik Zgromadzenia Kanoników Regularnych św. Augustyna był autorem kroniki swojego klasztoru, licznych biografii i pism ascetyczno-mistycznych. Francuski badacz Pierre Pourrat pisał, że Tomasz „spędził całe życie w pokoju ducha pośród swoich książek”. Przy końcu rękopisu czterech ksiąg „Naśladowania” sam Tomasz nazywa siebie tylko przepisującym.

W 1545 r. ukazał się pierwszy, anonimowy przekład na język polski tej książeczki. Sam ks. Jakub Wujek przetłumaczył ją 26 lat później. „Bierz, miły czytelniku, ten skarb, wartuj w nim mądrość zawartą. Jest to największy upominek z nieba dla ciebie, listy z ojczyzny, jak to św. Augustyn nazywa” – tak zachęcał do jej czytania ks. Ludwik Łętowski, autor przedmowy do krakowskiego wydania z 1841 r. Z kolei spowiednik Fryderyka Chopina, ks. Aleksander Jełowicki, wyznał: „Ileż to byłbym sobie smutków i grzechów zaoszczędził, gdybym się był wcześniej w tych księgach rozmiłował”.

Gdy przyjrzyć się datom wznawiania „O naśladowaniu Chrystusa”, okaże się, że książeczka ukazywała się niemal zawsze w chwilach trudnych dla Polski – w 1674 r. po upadku Kamieńca, w przełomowych czasach kończącego się panowania króla Jana III Sobieskiego czy po I i II rozbiórce Polski. Podczas II wojny światowej drukowano ją w Londynie. Trafiła do obozów koncentracyjnych i różnych środowisk polskich na obczyźnie.

Dla Mickiewicza i Beethovena

Ksiądz Jan Twardowski pisał: „W księgozbiórce, jaki pozostał po prof. Julianie Krzyżanowskim, sam

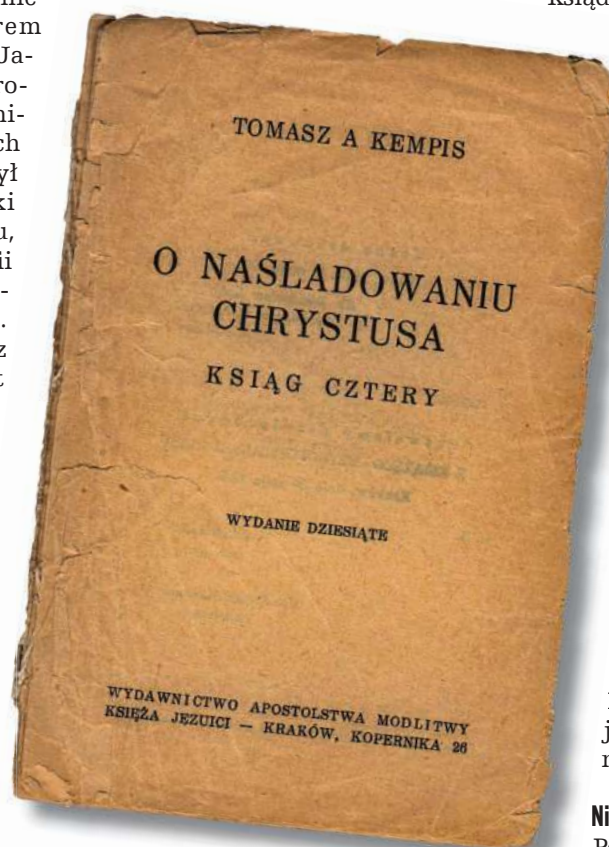
Boromeusz książkę tę uważał za swego przyjaciela, a św. Bonawentura i św. Filip Neriusz strzegli jej jak drogiego skarbu.

Ksiądz Jan Twardowski pisał, że „Naśladowanie” ma swoje tajemnice: „Może się czasem wydawać przestarzałe, za surowe, trochę nie z tego świata, jak często jednak nieoczekiwane toruje drogę łasce. Nieraz jako ksiądz w rozmowach przy odwiedzeniu chorych jestem zdumiony, do jakich ludzi trafia. Nie wdając się w teologiczne rozważania – jest książką ekumeniczną, ukazuje, co łączy wiernych, a nie to, co ich dzieli. Żarliwe. Kocha Boga. Można je nazwać modlitewnikiem”.

Nic sobie nie zostawić

Poetka Anna Kamieńska, która przetłumaczyła z łaciny to dzieło, w swoich zapiskach napisała później, że „Naśladowanie” jest „podręcznikiem życia ascetycznego, podręcznikiem nieustannego umierania dla świata i siebie. Wszystko i bezwzględność tych żądań. Nic sobie nie zostawić. Jest tylko Jedno, a Jedno jest Pełnią. To już szczyt poznania w nieporadności ludzkiego języka”. „Naśladowanie” w jej tłumaczeniu kończy się słowami: „Spójrz na mnie w wielkiej Twojej dobroci i bezmiernej litości i wysłuchaj prośby ubogiego sługi, dalekiego wygnańca w cienistej krainie śmierci. Broń mnie i zachowaj duszę Twego nędznego sługi pośród niebezpieczeństw tego kruchejgo życia, a z pomocą łaski prowadź mnie drogą pokoju do ojczyzny wiekuistej światłości. Amen”.

W 70. rocznicę śmierci rtm. Witolda Pileckiego podczas uroczystości przy jego celi w mokotowskiej katowni 12 osób przeczytało fragmenty „O naśladowaniu Chrystusa”, traktując modlitewnik jako duchową spuściznę, którą niezłomny bohater nam pozostawił.



OGŁOSZENIE PŁATNE

Agencja Rozwoju Przemysłu S.A.
ul. Nowy Świat 6/12
00-400 Warszawa
+48 22 695 36 00
+48 22 695 37 01
www.arp.pl

euro-park
mielec
Specjalna Strefa Ekonomiczna
Agencja Rozwoju Przemysłu S.A.

Agencja Rozwoju Przemysłu S.A., jako zarządzający Specjalną Strefą Ekonomiczną EURO-PARK MIELEC

Zaprasza do rokowań nr 226

mających na celu ustalenie przedsiębiorcy, który uzyska zezwolenie na prowadzenie działalności gospodarczej na terenie Specjalnej Strefy Ekonomicznej EURO-PARK MIELEC.

Zaproszenie skierowane jest do przedsiębiorców, którzy posiadają udokumentowane prawo do dysponowania nieruchomością położoną na terenie SSE EURO-PARK MIELEC Podstrefa Lublin i zamierzają prowadzić działalność gospodarczą na podstawie zezwolenia.

Szczegółowe informacje o zasadach i warunkach rokowań zawiera „Specyfikacja istotnych warunków rokowań” dostępna w siedzibie Oddziału ARP S.A. w Mielcu, ul. Partyzantów 25, pok. nr 119, 39-300 Mielec, tel. 17 788 72 36, fax 17 788 77 69, e-mail: europark@arp.pl.

Warunkiem udziału w rokowaniach jest:

- wykupienie „Specyfikacji istotnych warunków rokowań”. Cena specyfikacji wynosi 8 000 PLN + VAT, płatna na konto Banku PEKAO S.A. III O. w Rzeszowie Nr 70 1240 4764 1111 0000 4866 8668,
- potwierdzenie posiadania prawa do dysponowania nieruchomością.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w siedzibie Oddziału ARP S.A. w Mielcu, pok. nr 107.

Ostateczny termin składania ofert upływa w dniu 21 sierpnia 2018 r. o godz. 09:00.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 21 sierpnia 2018 r. o godz. 10:00 w siedzibie Oddziału ARP S.A. w Mielcu.

ARP S.A. w Warszawie jako zarządzający SSE EURO-PARK MIELEC zastrzega sobie prawo do odstąpienia od rokowań w przypadku, gdy wystąpiła istotna zmiana okoliczności powodując, że prowadzenie postępowania nie leży w interesie publicznym, czego nie można było wcześniej przewidzieć.

Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego
KRS 000037957
NIP 526-030-02-04; Kapitał zakładowy: 5.297.908.000,00 zł; Kapitał wpłacony: 5.297.908.000,00 zł.
Powyższe ogłoszenie publikowane jest na stronie internetowej www.europark.arp.pl w języku polskim i angielskim oraz na stronie www.bip.arp.pl.



OSCARY \ Amerykańska Akademia Sztuki i Wiedzy Filmowej zaprosiła do swojego grona 928 nowych członków, w tym Polaków. Wśród nich są: Lech Majewski (dział reżyserów), Urszula Pontikos (dział operatorów), Małgosia Turzańska (dział kostiumologów), Waldemar Pokromski (dział charakteryzatorów), Joanna Bruzdowicz (dział muzyczny) i Dorota Kobiela (dział animacji i filmów krótkometrażowych).



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 28 CZERWCA 2018

KULTURA

13

OPERA \ Podstępny, sekrety i prawo pierwszej nocy

Te kilka chwil w ogrodzie o zmierzchu...

Kochliwe niewiasty, stare wiedźmy, zdrajcy, niewdzięcznicy i łajdacy. Jakich wachlarz charakterów przedstawia nam słynne „Wesele Figara” z muzyką Wolfganga Amadeusza Mozarta! By w końcu doprowadzić nas oczywiście do szczęśliwego finału. Dzieło w błyskotliwej reżyserii Ryszarda Peryta wystawiła Warszawska Opera Kameralna w ramach trwającego Festiwalu Mozartowskiego.



Są tu adwokaci cudzych żądz, są specjaliści od sprowadzania hańby i wyrachowani prześladowcy. Wielkie nieba! Te intrzygi musiał wymyślić sam diabeł! | fot. Jan Naj/Gazeta Polska

Sylvia Krasnodębska

Serca zarówno szybko płoną, jak i zamarzają. Są tu adwokaci cudzych żądz, są specjaliści od sprowadzania hańby i wyrachowani prześladowcy. Wielkie nieba! Te intrzygi musiał wymyślić sam diabeł! Libretto Lorenza Da Ponte’a z końca XVIII w. przenosi nas do pałacu Hrabiego (Stanisław Kufluk),

w którym ma się odbyć ślub Figara (Grzegorz Żołyniak) i Zuzanny (Ingrida Gápová). I choć Hrabia zniósł właśnie prawo pierwszej nocy, Zuzanna słusznie przeczuwa, że Hrabia jest nią bardzo zainteresowany i zrobi wszystko, by odsunąć od niej Figara i się do niej zbliżyć. Figaro postanawia ukarać Hrabiego za jego nieczne plany. „Nie dopuszczę do tego albo nie nazywam się Figaro!”

– wykrzykuje narzeczony. W sprawę angażuje się załamana postępowaniem męża Hrabina (Magdalena Molenowska). Walka o „czystość nieskazitelnego kwiatu”, czyli cnoty Zuzanny, będzie pełna intryg, podstępów, przebieganek i sekretów. Oraz humoru. Hrabia nalega, więc Zuzanna godzi się na nocną przechadzkę z nim, ale wysłała w swoim imieniu przebranego paza. Zabawna

sytuacja będzie dopiero początkiem komedii pomyłek. I choć bohaterowie pogubią się w meandrach podstępów, które sami stworzyli, to jednak zwycięży to, co musi zwyciężyć. Miłość nie pozostawia wyboru, a w każdym sercu znajdzie się w końcu odrobina dobra.

Peryt, choć przedstawia spektakl blisko 3,5-godzinny, narzuca ogromne tempo. W galopie kolejnych scen

nie umknie jednak z fabuły nic, co istotne. Precyzja wykonania wokalnego z towarzyszeniem Zespołu Instrumentów Dawnych Warszawskiej Opery Kameralnej „Musicae Antiquae Collegium Varsoviense” pod batutą José Marii Florêncio staje się mistrzowskim popisem operowym. A teatr Warszawskiej Opery Kameralnej zdumiewającym wehikułem czasu.

Warszawa jazzowym Nowym Orleanem

FESTIWAL \ Trudno przecenić rolę Jazzu na Starówce, jeśli chodzi o popularyzowanie tego gatunku. Nic dziwnego, że przed plenerową scenę co tydzień w sobotni wieczór przybierają tłumy. Z jednej strony magnesem są nazwiska gwiazd, z drugiej brak konieczności kupowania biletów. Festiwal rozpocznie się 30 czerwca i potrwa do 25 sierpnia.

Tegoroczna lista gwiazd, które odwiedzą Warszawę, jest spełnionym senem jazzfana. Inauguracja festiwalu przypadnie 30 czerwca włoskiemu trębaczowi Paolo Fresu, który tym razem wystąpi pod szyldem Paolo Fresu Devil Quartet, a będzie promował swój najnowszy projekt „Carpe Diem”. Jest dzisiaj jednym z najważniejszych trębaczów jazzowych naszego kontynentu, nagradzanym m.in. jako najlepszy europejski muzyk jazzowy.

Tydzień później (7 lipca) wystąpi Gerardo Núñez Quartet. Pionier flamenco nuevo, wirtuoz gitary, człowiek, którego gra zachwycała samego Paca de Lucię. 14 lipca posłuchamy austriackiego tria, z którym

gościnnie zagra Piotr Baron, wybitny polski saksofonista jazzowy, artysta o wielkiej duchowości. Tydzień później czeka nas gratka trudna do przecenienia. 21 lipca zagra Maciej Obara Quartet, posłuchamy programu z słynnej płyty „Unloved”. Ostatni lipcowy koncert (28 lipca) mógłby być ozdobą każdego słynnego festiwalu na świecie. Zagra David Murray Quartet, na czele którego stoi legenda jazzu, innowator, słynny amerykański saksofonista tenorowy. To jeden z najważniejszych przedstawicieli nurtu New Black Music, który wypłynął na fali awangardy freejazzowej lat 70. Laureat nagrody Grammy, współzałożyciel legendarnego World

Saxophone Quartet, do dziś uznawany jest za jednego z najważniejszych saksofonistów na świecie.

Międzynarodowy projekt polsko-izraelsko-ukraińsko-kolumbijski naszego pianisty Krzysztofa Kobylińskiego otworzy sierpniową część Jazzu na Starówce w pierwszą sobotę tego miesiąca. KK Pearls to wielokulturowy popis jazzu z elementami world music pochodzący z różnych źródeł i korzeni artystów. 11 sierpnia czeka nas popis mistrza akordeonu, Richarda Galliano. Tydzień później na staromiejskiej scenie pojawi się projekt, który jest połączeniem polskich sił w mistrzowskim wydaniu. 18 sierpnia zagra zespół EABS ze skrzypkiem

Adamem Bałdychem. Zagrają program dedykowany Krzysztofowi Komedzie „Repetitions (Letters to Krzysztof Komedzie)”. Septet EABS przez krytykę i branżę muzyczną okrzyknięty jest nowym odkryciem polskiej sceny jazzowej i najlepszym elektrycznym zespołem w Polsce. Projekt muzyczny Marka Pędziwiatra to jazz nowej generacji czerpiący inspirację z tradycji wielkich jazzowych nagrań ery Komedii oraz nowoczesnych brzmień. Z kolei świetnie znany Czytelnikom „Codziennej” Adam Bałdych to jeden z najwybitniejszych skrzypków jazzowych nie tylko w Europie, ale też jeden z najlepiej rozpoznawanych polskich muzyków jazzowych na świecie.

Finał Jazzu na Starówce (25 sierpnia) będzie należał do ikony jazzu, wirtuoza gitary Biréliego Lagrène’a i jego kwartetu. Program, który zabrzmi, nawiązuje do wieloletniej współpracy gitarzysty z kultowym basistą Jaco Pastorusem. Słynny francuski gitarzysta jazzowy pochodzenia cygańskiego ma niezwykle ciekawą biografię. To cudowne dziecko jazzowej gitary, wielki cygański talent i „spadkobierca Django Reinhardta” – takim przydomkiem określa się tego niezwykłego muzyka. Co tu ukrywać, taka lista gwiazd na koncertach, na które wstęp jest bezpłatny, musi budzić szacunek wobec organizatorów.

Piotr Iwicki

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 OBUDŹ SIĘ, POLSKO

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

17 KOŚCIÓŁ

18 TV/MOTO

19-20 SPORT



foto: YouTube/d

Gustaw Herling-Grudziński

(1919–2000) pisarz, eseista, krytyk literacki, żołnierz, więzień łagrów

\\ Zadaję sobie pytanie, czy pragnienie sprawiedliwości nie jest w człowieku silniejsze od pragnienia wolności, równości i braterstwa. \\

HISTORIA \ Czerwiec–lipiec 1941 r.

Męczeństwo Kresów

Okupowane przez Sowiety od września 1939 r. Kresy II Rzeczypospolitej latem 1941 r., w chwili niemieckiego najazdu na ZSRS, stały się widownią masowych mordów dokonywanych przez NKWD na obywatelach polskich wszelkich narodowości.



**Przemysław
Żurawski
vel Grajewski**

I lu ich było? 10 czerwca 1941 r., w przeddzień niemieckiej agresji na ZSRS, w głównych sowieckich więzieniach na okupowanych obszarach II RP znajdowało się ok. 40 tys. więźniów (20 947 na tzw. Ukrainie Zachodniej, 16 420 na tzw. Białorusi Zachodniej i mniej więcej 2453 na Wileńszczyźnie). Po dodaniu osób aresztowanych w ciągu kolejnych 12 dni poprzedzających najazd III Rzeszy na ZSRS (w dniach 19–20 czerwca NKWD rozpoczęło trzecią wielką akcję deportacyjną z Kresów) oraz po doliczeniu więźniów przetrzymywanych w lokalnych aresztach liczbę uwięzionych na okupowanych przez ZSRS terenach II RP szacuje się na 40–50 tys. (stan na 22 czerwca 1941 r.).

Dodatkowe tysiące zapełniały sowieckie turmy na Kresach dalekich, za granicą ryską – od Mińska po Smoleńsk i od Żytomierza po Charków. Po inwazji niemieckiej NKWD dokonało jeszcze kolejnych masowych aresztowań „wrogów ludu”. W warunkach odwrotu sowieckiego były one nieewidentnie dokonywane lub odnośne dokumenty zaginęły w chaosie następnych dni. Szacunki te są zatem bardzo niedokładne.

Rozkaz z Moskwy: zlikwidować

W pierwszych dniach kampanii doszło do mordów na więźniach nie tylko na polskich Kresach, lecz także w krajach bałtyckich, na Białorusi, Ukrainie, na Bukowinie i w Besarabii (Mołdawia). Ofiarami byli Polacy, Ukraińcy, Białorusini, Bałtowie, Rumuni, Mołdawianie i Żydzi. Spośród uwięzionych na Kresach II RP na mocy uchwały Biura Politycznego KP(b) Białorusi z 22 czerwca oraz rozkazu Ławrientija Berii z 24 czerwca 1941 r. wymordowano ok. 35 tys. ludzi. Chodziło o niedopuszczenie do sytuacji, w której sowieccy więźniowie polityczni zo-

staliby przechwyceni przez wkraczających Niemców.

Pierwsze masakry (22–24 czerwca) – dokonywane jeszcze przed rozkazem Berii, z inicjatywy lokalnych władz NKWD – odbyły się w więzieniach w Augustowie (30–34 ofiary), Oleszyczach koło Lubaczowa, Łucku i Oszmianie (30–52 ofiary). Największe masakry więzienne miały miejsce we Lwowie (w „Brygidkach”, więzieniu przy ul. Łąckiego, i na Zamarstynowie oraz w ich filiach wymordowano od 3,5 do 7 tys. więźniów – Polaków i Ukraińców), w Łucku (gdzie sowieccy oprawcy, strzelając z kara-

Szczercu (ok. 30), Kamionce Strumiłowej (20–32).

Od 500 do 1000 osób zamordowano w Dobromilu i pobliskiej kopalni soli Salina – tam masakra miała szczególnie okrutny charakter, gdyż część więźniów zabito przy użyciu młota. Mniejsze grupy więźniów wymordowano w co najmniej 35 miastach i miasteczkach na Kresach, gdzie liczba ofiar wynosiła od kilkudziesięciu do kilkuset. (Po 1991 r. wiele wsi, miast i miasteczek Ukrainy Zachodniej wystawiło pomniki z listami nazwisk straconych mieszkańców danej miejscowości).

na terenie więzień, część wywieziono koleją, pozostałych zaś podzielono na grupy i pognano pieszo w kierunku Ihumenia (zwanego od 1923 r. Czerwieniem).

W czasie trwającego kilka dni marszu NKWD mordowało więźniów, strzelając do nich lub zakłuwając bagnetami. Zwłoki pozostawiano przy drodze. Z wyprowadzonych z Mińska więźniów w liczbie kilku tysięcy do Ihumenia dotarła grupa ok. 2 tys. Tam rozpoczęto ich masową egzekucję, którą przeżyło zaledwie kilkadziesiąt osób, a to dzięki ucieczce enkawudzystów wskutek niemieckie-

\\ Zawiadamiam wszystkie matki Polki, Litwinki, Białorusinki, że w owe dni 24, 25 i 26 czerwca 1941 r. na trakcie mohylewskim padło z rąk Moskwy tysiące bezbronnych ich synów i córek. Padli w znoju, trudzie, głodni i spragnieni. Hańba tej zbrodni na wieczność zaciąży na historii Rosji.

Ppłk Grażyna Lipińska „Jeśli zapomnę o nich...” \\

binów maszynowych i rzucając granaty, zmasakrowali na podwórzu więziennym, według własnych danych, ponad 2 tys. więźniów – Ukraińców i Polaków), Stanisławowie (1,2–2,5 tys.), w Wilnie (ok. 2 tys.), Drohobyczu (od kilkuset do 1,2 tys.), Czortkowie (0,8–1 tys.), Tarnopolu (do 1 tys.), Humaniu (767), Złoczowie (650–720), Samborze (500–700), Dubnie (500–550), Prawieniszkach (ok. 500), Równem (150–500), Krzemieńcu (100–150), Berezwechu i Pińsku (w każdym od kilkudziesięciu do kilkuset ofiar), Brzeżanach (174–300), Stryju (od 100 do kilkuset ofiar), Starej Wilejce (28 do stu kilkudziesięciu ofiar), Sarnach (70–100), Nadwórnej (ok. 80), Sądowej Wiszni (ok. 70), Borysławiu (kilkadziesiąt ofiar), Busku (ok. 35), Żółkwi (ok. 34),

W ciągu tygodnia w czerwcu 1941 r. NKWD wymordowało w więzieniach co najmniej 14,7 tys. więźniów. Około 20 tys. więźniów wymordowano w marszach ewakuacyjnych w ucieczce przed Niemcami latem 1941 r. Do najlepiej opisanego tego typu zbrodni należą egzekucje (od kilku do kilkunastu tysięcy osób) podczas „marszu śmierci” na szlaku Mińsk–Ihumeń. Ofiarami Sowietów padli Polacy, Litwini i Białorusini.

Marsze śmierci

W Mińsku były dwa więzienia NKWD – centralne w dawnym zamku Sapiehów i pomocnicze (tzw. okraglak lub amerykanka). Likwidacja obu rozpoczęła się w nocy z 22 na 23 czerwca 1941 r. Nieustalona do chwili obecnej liczba więźniów została zamordowana przez NKWD

go bombardowania, które przerwało kończącą się już masakrę.

W podobnym marszu, poprzedzonym masakrą w samym więzieniu, wymordowano od 714 do 3 tys. więźniów wyprowadzonych z Berezwecha i gnanych do kołchozu Taklinowo (obecnie Mikałajewa), który stał się miejscem kaźni tych, którzy przeżyli 120-kilometrową drogę. Spośród ok. 1,5 tys. więźniów, gnanych drogą ze Starej Wilejki do Borysowa, zginęło od 500 do 800 osób, w większości wymordowanych przez NKWD (część zginęła w wyniku niemieckiego nalotu).

Około 100 więźniów ewakuowanych z Wołożyna po ponad 60 km marszu wymordowano w wąwozie nieopodal wsi Tarasowo, 12 km od Mińska. W sumie na terenie ówczesnej Białoruskiej

SRS rozstrzelano więźniów w 32 więzieniach.

Wspólna żałoba i wspólna rana

Gwałtowność niemieckiego natarcia wywołała popłoch na Białorusi i pośpiech lokalnych sowieckich władz, stąd na tym obszarze wymordowano zaledwie 7 proc. więźniów. Na Kresach południowo-wschodnich, ukraińskich, gdzie postępy ofensywy niemieckiej były wolniejsze, liczba ofiar NKWD sięgnęła 50 proc. osadzonych. Spośród więźniów zamordowanych przez NKWD na Wołyniu i w Galicji Wschodniej większość stanowili Ukraińcy. Polacy byli zaś drugą grupą narodowościową pod względem liczby ofiar. Z kolei na Kresach północno-wschodnich (litewsko-białoruskich) większość ofiar zbrodni sowieckich stanowili Polacy.

Podobna do opisanego wyżej losu więźniów cywilnych była historia polskich żołnierzy – jeńców z 1939 r., których przetrzymywano w obozach na Kresach. Spośród ok. 130 tys. żołnierzy WP wziętych przez Sowietów do niewoli w 1939 r. i przejętych z obozów internowania na Litwie i Łotwie w chwili rozpoczęcia niemieckiej inwazji na teren tzw. Ukrainy Zachodniej przebywało mniej więcej 14 135 żołnierzy Wojska Polskiego, rozmieszczonych w blisko 50 obozach, a nieustalona liczba osadzona była na terenie tzw. Białorusi Zachodniej. Po rozpoczęciu wojny obozy te zostały zlikwidowane, a jeńców ewakuowano w głąb ZSRS.

W wielu wypadkach warunki ewakuacji nie odbiegały od „marszów śmierci” więźniów cywilnych. Na samej tylko Ukrainie Zachodniej liczba ich ofiar sięgnęła 2,5 tys. Łącznie po 22 czerwca 1941 r. w marszach ewakuacyjnych NKWD zaginęło bez wieści blisko 10 tys. polskich jeńców.

Trudnych do liczbowego oszacowania zbrodni na ludności cywilnej i duchowieństwie dopuścili się też latem 1941 r. wycofujące się z okupowanych Kresów II RP oddziały Armii Czerwonej, podpalając zabudowania i strzelając do przypadkowych ludzi – domniemyanych i rzeczywistych dywersantów.

Gdy zabrakło Rzeczypospolitej, ginęli masowo wszyscy jej obywatele: Białorusini, Karaimi, Litwini, Ormianie polscy, Polacy, Tatarzy, Ukraińcy i Żydzi. Jest to nasza wspólna żałoba i wspólna rana. Powinna też być to nasza wspólna pamięć.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 OBUDŹ SIĘ, POLSKO

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17 KOŚCIOŁ

18 TV/MOTO

19-20

SPORT



Henry Hazlitt

(1894–1993) amerykański dziennikarz, krytyk literacki, ekonomista, filozof

❖ Zły ekonomista widzi tylko to, co bezpośrednio uderza wzrok; dobry ekonomista patrzy także dalej. Zły ekonomista widzi tylko bezpośrednie konsekwencje proponowanego kierunku polityki; dobry ekonomista spogląda także na konsekwencje dalsze i pośrednie. ❖

PUBL...

15



Piotr Wójcik

TYMCZASEM W EUROZONIE \ Gospodarki krajów Unii Europejskiej

Kryzys bez końca

Europejscy urzędnicy ogłosili koniec kryzysu, choć sytuacja w części krajów strefy euro nadal jest fatalna. Angela Merkel i Emmanuel Macron chcą budżetu strefy euro, choć zacieśnianie integracji wokół wspólnej waluty jest niebezpieczne dla samej UE. Niestety, jej idea zaślepiła głównych europejskich decydentów.



Finowie to jedno z najlepiej wykształconych i najbardziej aktywnych społeczeństw w Europie, ich kraj na początku XXI w. uchodził za nordyckiego tygrysa. A mimo to fińskiej gospodarki nie ominął kryzys strefy euro. Nieprzypadkowo Szwecja ani Dania nie zdecydowały się przyjąć wspólnej waluty | fot. Pixabay/d

Grecki kryzys się skończył – oświadczył komisarz ds. walutowych Pierre Moscovici. Cóż skłoniło komisarza do tak optymistycznej wypowiedzi? Gospodarka grecka ruszyła z kopyta, tamtejsze firmy zatrudniają na potęgę, a eksport produktów z nad Morza Egejskiego podbija świat?

Nie do końca, europejscy i greccy decydenci doszli po prostu do porozumienia ws. ostatniej transzy „pożyczki pomocowej” – choć to wyrażenie brzmi trochę jak oksymoron. Ostatnia transza będzie liczyła 15 mld euro i od momentu jej otrzymania Grecy będą musieli już sobie radzić z obsługą swojego gigantycznego długu na zasadach rynkowych. Pakiet pomocowy nie został im udzielony za darmo, ale będą musieli go zacząć spłacać dopiero od 2033 r. Jednak w zamian za to Grecy zobowiązali się do dalszych reform strukturalnych, czyli tłumacząc na ludzki – do zaciskania pasa.

Między innymi będą musieli osiągać pierwotną nadwyżkę budżetową w wysokości 2 proc. PKB aż do... 2060 r. Czyli przez najbliższe 32 lata ich budżet będzie musiał wychodzić do przodu o 2 proc. PKB (nie uwzględniając kosztów obsługi długu), a w najbliższych latach nawet o 3,5 proc. PKB. O jakiegokolwiek ambitniejszej polityce społecznej mogą więc zapomnieć aż do drugiej połowy obecnego wieku.

No cóż, jeśli tak wygląda koniec kryzysu według europejskich urzędników, to lepiej żeby Polska w żadną recesję nigdy nie wpadła.

Stracone pokolenie

Poza tym trudno w kontekście Grecji mówić o jakimkolwiek końcu kryzysu. W latach 2008–2016 Grecy byli w głębokiej recesji, niemal co rok notowali spadek PKB. Recesja dochodziła do 9 proc. W ubiegłym roku do Grecji powrócił wzrost gospodarczy, jednak wyniósł on ledwie 1,4 proc. Po niemal dekadzie recesji taki wzrost jest wręcz niezauważalny. W krajach bałtyckich odbicie po ostatniej recesji wyniosło 6–8 proc. Równie hucznie, tylko że nieco później koniec kryzysu świętowali Irlandczycy.

W pierwszych latach po zakończeniu recesji często

statystyki wzrostu są niezwykle wysokie – wynika to ze specyfiki kryzysu oraz ze zwykłej matematyki. Po dużym spadku PKB wzrost jest liczony od dołka, a więc poziom bazowy jest niski. Z drugiej strony kryzys nie jest w stanie zniszczyć mocy produkcyjnych, które w razie ożywienia można w krótkim czasie przywrócić do stanu sprzed recesji.

Dzięki tym dwóm czynnikom odbicie po recesji zwykle jest efektowne – w Grecji wręcz przeciwnie. Co więcej, sami Grecy pamiętają czasy sprzed załamania gospodarczego, gdy ich wzrost dochodził do 6 proc. W 2006 r. Grecy osiągnęli 96 proc. średniego poziomu rozwoju UE, a więc byli niemal dwukrotnie bardziej rozwinięci niż Polska. W ubiegłym roku Polska osiągnęła poziom 70 proc. średniej UE, a Grecy... 67 proc. W nieco ponad dekadę spadli z poziomu średniej UE do poziomu byłych krajów bloku wschodniego.

Nie tylko wskaźniki wzrostu są w Grecji dalekie od normy. Jednym z głównych celów pakietów pomocowych, które zaserwowało Grecji, było zmniejszenie tamtejszego zadłużenia publicznego. Powiedzieć, że celu nie udało się osiągnąć, to jak nic nie powiedzieć. Przed kryzysem grecki dług

❖ Oczywiście są tacy, którzy fatalną sytuację krajów południa strefy euro rzucają na rzekomo mało odpowiedzialny styl życia „leniwych południowców”. ❖

publiczny wynosił 103 proc. PKB, co było efektem mało odpowiedzialnej polityki prowadzonej przez tamtejsze władze. Tylko że w 2017 r., po niemal dekadzie „oddużania”, grecki dług publiczny wyniósł... 179 proc. PKB. Tak więc w stosunku do PKB wzrósł o trzy czwarte.

To chyba najlepszy dowód kompromitacji unijnej polityki zaciskania greckiego pasa. Zaordynowano Grekom cięcia płac, świadczeń socjalnych, zatrudnienia w budżetówce i jeszcze prywatyzację na deser, a kraj jest dużo bardziej zadłużony, niż był. Dramatycznie wyglądają wskaźniki bezrobocia. Przed kryzysem w Grecji wynosiło ono niecałe 8 proc. W ubiegłym roku skoczyło do 21,5 proc. To katastrofa społeczna, całe pokolenie Greków

poszło na straty. Żeby w takiej sytuacji obwieszczać koniec kryzysu greckiego, trzeba być oderwanym od rzeczywistości.

Inny świat

Prawdziwym problemem strefy euro jest jednak to, że w kryzysie ekonomiczno-społecznym tkwią nie tylko Grecy, lecz także niemal wszystkie kraje południowej Europy. Nie da się więc zrzuć problemów wiążących się ze wspólną walutą tylko na „rozrzutnych Greków”, skoro podobne problemy, choć w mniejszej skali, dotyczą także Hiszpanów, Włochów i Portugalczków.

Wzrost we Włoszech jest dokładnie na poziomie Grecji, a w Portugalii jest niewiele wyższy. Bezrobocie w Hiszpanii według metodologii Eurostatu wynosi 16 proc., a więc jest ponad czterokrotnie wyższe niż w Polsce. We Włoszech stopa bezrobocia to 11 proc. Dług publiczny we Włoszech w ubiegłym roku wyniósł 131 proc. PKB, w Portugalii 126 proc. PKB, a w Hiszpanii niemal 100 proc. (w Polsce 51 proc.).

Tymczasem jeszcze przed kryzysem dług publiczny Hiszpanii w stosunku do PKB był trzykrotnie niższy, a bezrobocie dwukrotnie niższe. Poziom rozwoju Włoch w 2006 r. wynosił 108 proc.

średniej UE, a w 2017 r. wyniósł już tylko 96 proc. Można wręcz powiedzieć, że kraje południa Europy w ciągu dekady znalazły się w zupełnie innym świecie.

Oczywiście są tacy, którzy fatalną sytuację krajów południa strefy euro rzucają na rzekomo mało odpowiedzialny styl życia „leniwych południowców”. Ta teoria ma przynajmniej jeden bardzo słaby punkt – nazywa się on Finlandia. Finowie to jedno z najlepiej wykształconych i najbardziej aktywnych społeczeństw w Europie, z państwem zarządzanym według wysokich nordyckich standardów. A mimo to gospodarki fińskiej także nie ominął kryzys strefy euro. Finlandia jeszcze w 2008 r. osiągała poziom rozwoju 121 proc. średniej UE – w ubiegłym roku spadła już do 109 proc. Bezrobocie wynosi tam 8 proc. i jest zdecydowanie najwyższe ze wszystkich krajów nordyckich. Finowie mają też najwyższy dług publiczny z krajów nordyckich – obecnie 61 proc. PKB, choć tuż przed kryzysem był dwa razy niższy. Generalnie wskaźniki ekonomiczno-społeczne w Finlandii są na wyraźnie najgorszych poziomach ze wszystkich krajów Skandynawii, choć jeszcze na początku XXI w. uchodziła ona za nordyckiego tygrysa. Nieprzypadkowo Szwecja ani Dania nie zdecydowały się przyjąć wspólnej waluty.

Kłapki na oczach

Kłopoty gospodarcze części krajów, które przyjęły wspólną walutę, nie wynikają tylko z ich własnych błędów oraz specyfiki, skoro wpadły w nie zarówno południowa Hiszpania, jak i północna Finlandia. One wynikają przede wszystkim z samej idei przyjęcia wspólnej waluty przez bardzo odmienne ekonomicznie kraje. Z tej perspektywy ogniskowanie dalszej integracji europejskiej wokół euro jest krokiem niebezpiecznym dla samej Unii Europejskiej. A do tego może sprawa dzać się niedawna deklaracja kanclerz Angeli Merkel i prezydenta Emmanuela Macrona o utworzeniu odrębnego budżetu strefy euro. Co sprawi, że kraje spoza strefy wspólnej waluty będą wyłączone z decydowania o części wspólnotowych pieniędzy.

Niestety, ideą wspólnej waluty zaślepieni są nie tylko unijni urzędnicy, ale też główni europejscy przywódcy. A za to zaślepienie zapłaci być może cała Europa.

2 OPINIE

3 TEMAT DZIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

OBUDZ SIĘ POLSKO

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

KOŚCIÓŁ

18

TV/MOTO

19-20

SPORT

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA

POLITYKA CYWILIZACJA HISTORIA
NONE
PANSTWO

**ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZENTY**

Koszulka
ODSIECZ WIEDŃSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

Książka
**RESORTOWE
TOGI**
o wartości
50,00zł

WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.

REKLAMA

**5 LAT TELEWIZJI
REPUBLIKA**

REPUBLIKA

**10/04/2010
fakty**

w każdy
czwartek 20:30

Oglądaj Telewizję Republika: www.telewizjarepublika.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Witamy Państwa!

Za pośrednictwem poczty elektronicznej reklama@gpcodziennie.pl mogą Państwo w prosty sposób zamówić **ogłoszenie drobne** w Gazecie Polskiej Codziennie w wydaniu ogólnopolskim. Koszt takiego ogłoszenia to jedynie 4 zł netto od słowa.

Przed złożeniem zamówienia prosimy zapoznać się z terminem przyjmowania ogłoszeń pod nr. tel. 22 659 01 74

od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-17.00

Zapraszamy do współpracy.

OGŁOSZENIE PŁATNE

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

"Sąd Rejonowy dla Łodzi - Widzewa w Łodzi II Wydział Cywilny zawiadamia, iż w sprawie o sygnaturze akt II Ns 307/18 toczy się postępowanie o stwierdzeniu nabycia spadku po Tadeuszu Szymonie Zielińskim, synu Jana i Marianny, zmarłym dnia 8 grudnia 2017 w Łodzi, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Łodzi. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku."

**Opiekunki
do Niemiec
do 1500
euro/mies.
wymagany
komunikatywny
niemiecki
737 489 914
lub 737 499 812**



BŁOGOSŁAWIEŃSTWO DZIECI \ Ojciec Niebieski, Ty z miłości do nas stworzyłeś tak cudowny świat. Pobłogosław, prosimy, [imię dziecka], aby odkrywając jego piękno, wraz z innymi przeżył (a) czas wakacji. Strzeż nasze dziecko, by zachowywało wiernie Twoje przykazania. („Błogosławieństwa na różne okazje”, DW Rafael, 2009)



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 28 CZERWCA 2018

KOŚCIÓŁ

17

WYWIAD \ Z ks. BOGDANEM BARTOŁDEM, proboszczem archikatedry warszawskiej, rozmawia JAROSŁAW WRÓBLEWSKI

Weź różaniec do plecaka

Nie zostawiajmy Pana Boga w domu, ale zabierajmy go ze sobą. Weźmy ze sobą do plecaka święty obrazek, różaniec i kiedy będziemy wędrować, odmawiajmy go sobie. Pomyślmy w tym wszystkim, że Bóg jest z nami. Jest obok.



Wakacje to tylko bez troski wypoczynek czy to także czas na nabranie sił duchowych?

Ludzie różnie traktują ten czas. Wielu swój urlop spędza biernie. Plaża, spanie, jedzenie – i znowu plaża. Ale są też osoby, które aktywnie spędzają swój czas, na podróżach. Zawsze podziwiałem tych, którzy wędrowali po górach czy będąc nad jeziorami, zwiedzali okolice. Myślę, że ten czas wypoczynku to również cudowna okazja do tego, aby się też zatrzymać i podziwiać piękno stworzonego przez Boga świata. I w tym świecie danym przez niego odkrywać jego ślady. Dla mnie to jest fundamentalne.

Wielokrotnie, kiedy wyjeżdżałem ze studentami w góry, organizowałem dobrowolną, codzienną Eucharystię i prelekcje. O godz. 12 odmawialiśmy modlitwę Anioł Pański, najczęściej już w czasie wędrówek, a o 15 w jakiejś dolinie Koronkę do miłosierdzia Bożego, dziękując Panu Bogu za to, co jest. Studenci nawet po latach byli wdzięczni za takie duchowe wakacje.

Czy w turystycznych miejscowościach księża powinni wychodzić do wczasowiczów? Mieć dla nich jakąś religijną ofertę?

Przecież ludzie niechodzący do Kościoła z różnych powodów też wykazują potrzebę Boga, rozmowy z kimś, kto ich wysłucha. Może zmagają się ze śmiertelną chorobą, czują się samotni i czekają na jakiś sygnał, znak, pocieszenie?

Parę lat temu byłem w miejscowości nadmorskiej, nad Bałtykiem, i zatrzymałem się w jednym z ośrodków prowadzonym przez zakonników. Ich oferta była prosta: wyznaczone godziny mszy św. dla urlopowiczów i miejscowych oraz stałe terminy spowiedzi. Tam zatrzymywali się też na wypoczynek księża z całej Polski. Tak jak księża byli tam różni, tak różni przychodzili tam wczasowicze. Zakonnicy mówili mi później, że te dwa, trzy wakacyjne miesiące to jest dla nich wielkie żniwo ewangelizacyjne. Jeden z nich wyznał: „Jakie tutaj są wspańskie, cudowne nawrócenia! Jak tu się ustawiają kolejki do konfesjonałów!”. Tam przychodzili do spowiedzi tacy nocni Nikodemowie. Pan Bóg działał.

I nie potrzeba było jakichś nadzwyczajnych rzeczy. Prosta zachęta, msza św. i spowiedź. Choć chodziłem tam ubrany na sportowo, to i tak ludzie mnie po mszy św. rozpoznawali. Ktoś może spy-

tać: czy ksiądz przestaje być księdzem, kiedy wyjeżdża na urlop? Tymczasem ja, jak wyjeżdżam na urlop, mam jeszcze więcej duchowych doświadczeń niż na parafii.

Jakie książki ksiądz by polecił na wakacyjny czas?

Jestem człowiekiem raczej radosnego usposobienia. Zawsze też taki radosny wątek staram się włożyć w słowo, które mówię. Na pierwszym miejscu zalecam, aby człowiek się nie zmęczył – niech weźmie ze sobą małe wydanie Nowego Testamentu czy wydaną oddzielnie jedną z Ewangelii. Mogę ją nawet komuś sprezentować, mam taką możliwość. Chodzi o to, aby przeczytać dziennie choć ze dwa, trzy zdania. Poznać słowo Pana Boga i codziennie mieć z nim kontakt.

Proponuję też dwie inne lektury. Dowolny tom z serii „Don Camillo” autorstwa Giovanniego Guareschiego. W książkach są zamieszczone dialogi proboszcza Don Camilla z Jezusem ukrzyżowanym. Gdy byłem młodym człowiekiem, urzekło mnie, jak można z Panem Bogiem rozmawiać. Później przekonałem się osobiście, że naprawdę można. Z kolei dla osób o duszy artystycznej proponuję tomik mojego

nauczyciela języka polskiego – ks. Jana Twardowskiego.

Wakacje to też czas wielu pokus. Jak nie szukać przez ten czas grzechu?

Znam takie małżeństwa, które jeżdżą na wyjazdy wspólnotowe, rekolekcyjne albo dogadują się we dwie, trzy rodziny i spędzają wspólnie czas. Jeśli jest taka możliwość, to wyjeżdżajmy całą rodziną. Ważne jest też przebywanie z ludźmi, którzy preferują takie wartości jak my. Można się na takim wyjeździe też wspólnie modlić, śpiewać pieśni. Nigdy nie wiemy, kiedy pokusa do nas przyjdzie, i ważne, aby człowiek sam sobie za bardzo nie ufał. We wspólnocie małżeńskiej i rodzinnej jesteśmy mocniejsi obecnością Pana Boga i tych, którzy nas wspierają.

W wakacje, gdy „żyjemy wolniej”, można też wejść do otwartego, chłodniejszego w upał kościoła i w tej ciszy porozmawiać sobie z Bogiem.

Od dawna chciałem, aby warszawskie kościoły były zawsze otwarte. Cieszę się z tego powodu. Tak jest od lat u św. Anny na Krakowskim Przedmieściu. Można wtedy zmówić różaniec czy po prostu popatrzeć na tabernakulum. Ważna

jest też obecność kapłana, który gdy będziemy go potrzebowali, przyjdzie do nas.

W wakacje odbywają się też piesze pielgrzymki.

W pielgrzymkach, w których chodziłem, okazywało się co roku, że mniej więcej jedna czwarta pątników była na nich po raz pierwszy. To jest polski fenomen. Piesze pielgrzymki, łączące w sobie czas kontemplacji, modlitwy i wysiłku fizycznego, a do tego życie we wspólnocie i gościnność gospodarzy – dla mnie to cudowny obraz wędrującego ewangelicznego Kościoła, który prowadzi Chrystus.

Dodam, że coraz popularniejsze stają się wyjazdy na rekolekcje zamknięte. To kilka dni, podczas których można odetchnąć od otaczającego świata i wejść w bardzo osobisty kontakt z Panem Bogiem.

Czyli szukajmy kontaktu z Bogiem w wakacje, a nie uciekajmy od niego?

Ujął pan sedno sprawy. Do dałbym: nie zostawiajmy Pana Boga w domu, ale zabierajmy go ze sobą. Weźmy ze sobą do plecaka święty obrazek, różaniec i kiedy będziemy wędrować, odmawiajmy go sobie. Pomyślmy w tym wszystkim, że Bóg jest z nami. Jest obok.

2 OPINIE

3 TEMAT DZIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

OBUDŹ SIĘ, POLSKO

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

KOŚCIÓŁ

18

TV/MOTO

19-20

SPORT



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

POLSKA-JAPONIA \ W Wołgogradzie reprezentacja Polski rozegra ostatnie spotkanie w fazie grupowej rosyjskich MŚ. Przeciwnikiem będzie Japonia. Dotychczasowa historia pojedynków tych ekip to sześć meczów towarzyskich, z których cztery wygrali Polacy, a dwa Japończycy.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości	07:20 Na sygnale (87) - serial	05:10 Uwaga!	07:50 Trudne sprawy (711) - serial	07:00 Polska na dzień dobry	08:00 Informacje dnia
	08:10 Pogoda	07:55 Pytanie na śniadanie	05:40 Mango - telezakupy	- serial	08:52 Kalendarz historyczny	08:15 Polski punkt widzenia
	08:15 Kwadrans polityczny	10:45 Panorama	06:50 W-11 - Wydział Śledczy (967) - serial	08:50 Malanowski i partnerzy (529) - serial	09:10 Telezakupy	08:45 Przygody Mobilków
	08:40 Piłka nożna: Mistrzostwa Świata - Rosja 2018, mecz grupy E: Szwajcaria-Kostaryka	11:10 Pytanie na śniadanie	07:35 W-11 - Wydział Śledczy (969) - serial	09:20 Malanowski i partnerzy (530) - serial	09:40 W punkt	09:00 Na zdrowie
		11:15 Piłka nożna: Mistrzostwa Świata - Rosja 2018, mecz grupy E: Serbia-Brazylia	08:20 Doradca smaku	09:50 Dzień, który zmienił moje życie (66) - serial	10:00 Telezakupy	09:25 W promieniach miłosierdzia
		13:35 Koło fortuny - teleturniej	08:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	- serial	10:30 Major Krzysztopa	10:00 Informacje dnia
	11:05 Dr Quinn 5 (22) - serial	14:15 Daleko od szosy (3) - serial	09:30 Szkoła (310) - serial	10:50 Dlaczego ja? (679) - serial	11:00 Telezakupy	10:15 Rozmowy niedokończone
	12:00 Wiadomości	15:40 Mistrzostwa Świata - Rosja 2018 - studio	10:30 Ukryta prawda (568) - serial	11:50 Gliniarze (190) - serial	11:30 Telezakupy	11:25 Myśląc Ojczyzna
	12:10 Agrobiznes	15:50 Piłka nożna: Mistrzostwa Świata - Rosja 2018, mecz grupy H: Senegal-Kolumbia	11:30 Szpital (454) - serial	12:50 Trudne sprawy (587) - serial	12:05 Telezakupy	11:35 Misjonarze Afryki
	12:30 Agropogoda	18:30 Rodzinka.pl (110) - serial	12:30 Ślub od pierwszego wejrzenia (12) - reality show	13:50 Sekrety rodziny (13) - serial	12:20 Ekonomia raport - flesz	12:00 Anioł Pański
12:35 To się opłaca		14:15 W-11 - Wydział Śledczy (972) - serial	14:50 Dlaczego ja? (642) - serial	12:35 Telezakupy	12:03 Informacje dnia	
12:50 Natura w Jedyńce: Królestwo kajmana		15:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	15:50 Wydarzenia	12:50 Polska na dzień dobry	12:20 Po stronie prawdy	
13:50 Elif (268) - serial		16:00 Szkoła (311) - serial	16:10 Pogoda	13:45 Z Wiejskiej na gorąco	13:20 Bioetyczny detektyw	
PO POŁUDNIU	15:00 Wiadomości	18:30 Rodzinka.pl (110) - serial	17:00 Ukryta prawda (569) - serial	16:15 Interwencja	13:55 Telezakupy	13:40 Największe przeboje Pana Boga
	15:10 Pogoda	19:00 Barwy szczęścia (1849) - serial	18:00 Szpital (455) - serial	16:40 Gliniarze (132) - serial	14:10 Kalendarz historyczny	14:05 Ocalić Winstona
	15:15 Alarm!	19:35 Mistrzostwa Świata - Rosja 2018 - studio	19:00 Fakty	17:40 Sekrety rodziny (14) - serial	14:20 Telezakupy	15:30 Wenezuela - San Félix
	15:25 Trzecia połowa - serial	19:50 Piłka nożna: Mistrzostwa Świata - Rosja 2018, mecz grupy G: Panama-Tunezja	19:30 Sport	18:50 Wydarzenia	14:35 Kulisy manipulacji - Flesz	15:50 Ma się rozumieć
	15:35 Piłka nożna: Mistrzostwa Świata - Rosja 2018 - studio	22:15 Kino relaks: Markiza Angelika - film kostiumowy, Belgia /Francja/Austria /Czechy 2013.	19:40 Pogoda	19:20 Sport	14:40 Pytanie do	16:00 Informacje dnia
	15:50 Piłka nożna: Mistrzostwa Świata - Rosja 2018, mecz grupy H: Japonia-Polska		19:50 Uwaga!	19:25 Pogoda	14:45 Telezakupy	16:10 Z wędką nad wodę
	18:25 Trzecia połowa - serial		20:10 Doradca smaku	19:30 Świat według Kiepskich (42) - serial	15:00 Republika po południu	16:35 Porady medyczne bonifratrów
	18:35 Jeden z dziesięciu - teleturniej		20:15 Na Wspólnej (2704) - serial	20:10 I że cię nie opuszczę - melodramat, Francja/Kanada/Niemcy /Wielka Brytania /Brazylia 2012. Żona Leo w wyniku wypadku samochodowego traci pamięć. Bohater robi wszystko, by znów się w nim zakochała.	17:20 Wolne głosy - popołudnie	17:05 Budowa świątyni w Narodowym Sanktuarium Matki Bożej w miejscowości Subukia w Kenii
	19:15 Pogoda		20:55 Milionerzy - teleturniej	22:25 To Twoja вина (4) - serial	18:30 Ekonomia raport - flesz	17:15 Chingola
	19:20 Sport		21:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	23:35 Grace. Księżna Monako - film biograficzny, Belgia /Francja/Szwajcaria /Włochy/USA 2014	18:50 Z Wiejskiej na gorąco	17:30 Okiem kamery
WIECZOREM	19:30 Wiadomości		00:45 Kobieta-Kot - film sensacyjny, USA 2004		19:00 Dzisiaj - serwis inform.	18:00 Anioł Pański
	19:40 Piłka nożna: Mistrzostwa Świata - Rosja 2018 - studio		02:55 Uwaga!		19:35 Prognoza pogody	18:05 Informacje dnia
	19:50 Piłka nożna: Mistrzostwa Świata - Rosja 2018, mecz grupy G: Anglia-Belgia		03:20 Moc magii - pr. rozryw.		19:45 Świat wieczorem	18:15 Rozmowy niedokończone
	22:15 Sprawa dla reportera				20:00 Wolne głosy wieczorem	19:30 Super Księga 2
	23:15 Sekundy, które zmieniły życie				20:25 Pytanie do	20:00 Informacje dnia
	23:35 Magazyn śledczy Anity Gargas				20:30 10.04.2010.Fakty	20:20 Różaniec
	00:15 Ocaleni - reality show				20:50 Kulisy manipulacji - Flesz	20:50 Głos Polski
	01:15 Wojsko-polskie.pl				21:00 W punkt	21:00 Apel Jasnogórski
					21:30 Otwartym tekstem	21:20 Informacje dnia
					22:00 Poland Daily	21:40 Polski punkt widzenia

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Trzaskowski chce zabrać zabawki



W numerze 26/2018 polecamy państwu tekst Piotra Lisiewicza i Macieja Kożuszk

„Trzaskowski chce wziąć Polaków mrozem”. „Grube miliardy euro” straci Polska, jeśli nie dopuści do władzy PO – taki sens miała wypowiedź Rafała Trzaskowskiego, kandydata na prezydenta Warszawy. Tak demonstracyjnego lekceważenia polskiej niepodległości nie okazał dotąd żaden poważny polski polityk. Nawet portal totalnej opozycji OKO.press uznał tę wypowiedź za „niefortunną”, ubolewając, że Trzaskowski „sam się wystawił na prawicowy hejt”. Jak na razie z tak daleko idących wypowiedzi znany był tylko Lech Wałęsa, ale jego słów już od dawna nikt poważnie nie traktuje.



To auto poradzi sobie w niezbyt ciężkim terenie | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska (3)



Wypożyczenie wersji Prestige jest niemal pełne



Bagażnik ustawny, ale mógłby być większy

MOTORYZACJA \ Dacia Duster 1,5 dCi 110 KM 4WD Prestige

Muskularny i skromny

Igor Szczęsnowicz

Niedawno testowaliśmy benzynową wersję nowej generacji Dacii Duster – znanego już od kilku lat SUV-a rumuńskiej firmy spokrewnionej blisko z francuskim Renault. Dzisiaj przyszedł czas na test wersji z wysokoprężnym silnikiem i napędem na cztery koła.

O wyglądzie zewnętrznym nowego auta pisaliśmy w kwietniu – że Duster

urósł i zmężniał. Wygląda już bardzo poważnie, a jego duży prześwit w połączeniu z napędem 4x4 daje niemałe możliwości poruszania się nim w lekkim terenie. Potężne muskularne nadkola dodają mu wizualnie siły i mocy.

W środku wraz z wymiarami samochodu wzrosła też ilość miejsca we wnętrzu. W obu rzędach siedzeń podróżujący nie powinni narzekać na ciasnotę. Samochód należy do propozycji budżetowych, więc materiały wykorzystane do wykończenia po-

jazdu pozostawiają wiele do życzenia. Miękkie i śliskie fotele, tańsze, miękkie i łatwe do zarysowania plastik rzucają się w oczy, choć z pewnością pod tym względem jest lepiej niż w poprzedniej generacji.

Auto w swojej topowej wysokoprężnej wersji wersji z dołączanym napędem cztery na cztery kosztuje niecałe 76 tys. zł. I to z niemal pełnym wyposażeniem, bez żadnych opcji: kamerą cofania, wszelkimi czujnikami, dokładną nawigacją i kolorowym ekranem. Dziwi przy tym konieczność dopłaty (1300 zł) do elektronicznej klimatyzacji.

110-konny wysokoprężny silnik wydaje się stworzony do tego au-

DANE TECHNICZNE	
Silnik/pojemność (ccm)	1461
Moc (kW/KM/obr./min)	80 kW/110 KM przy 4000 obr./min
Maks. mom. obr. (Nm/obr)	260/1750
Przyspieszenie 0–100 km/h (s)	12,4
Prędkość maks. (km/h)	169
Zużycie paliwa (miasto/poza/średn.)	4,8/4,7/4,7/100
Masa własna/dop. masa całkowita (kg)	1160/1710
Wymiary (dł./szer./wys. mm)	4341/1563/1682
Pojemność bagażnika (l)	376/1409
Cena od (wersja access 1,6 115 KM benzyna)	39 900 zł
Samochód testowy (wersja Prestige 4x4):	75 900 zł
Wyposażenie m.in.: 6 poduszek, klima aut., ABS, ESC, czujniki i kamery parkowania z tyłu, przodu i boków, nawigacja	

\\ Dacia Duster pali niewiele i porusza się całkiem dynamicznie. To mocny gracz na rynku SUV-ów. Jedynie marka mało prestiżowa... \\

ta. Oczywiście nie jest to napęd dla sportowców – auto jest żwawe tylko w dolnym zakresie obrotów, później mocy nieco brakuje. Ale zarówno na miejskie ulice, jak i do jazdy w terenie (napęd 4x4 i wysoki prześwit) wydaje się idealny. Pali niewiele, 6 litrów na 100 km i jest bardzo dzielny. Taki silnik jest idealny do tego udanego i niedrogiego samochodu.



21

LICZBA DNIA

Tyle lat temu doszło do walki bokerskiej Mike'a Tysona z Evanderem Holyfieldem. Podczas pojedynku, który odbył się w Las Vegas, Tyson odgryzł swojemu przeciwnikowi kawałek ucha i został zdyskwalifikowany w przerwie przed IV rundą. – Byłem wtedy naprawdę zwariowany i nie odróżniałem dobra od zła – mówił po latach Tyson.

Gazeta
Polska
CODZIENIE
gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

CZWARTEK 28 CZERWCA 2018

SPORT

19

MUNDIAL 2018 \ Dziś przeciwko Japonii Polska rozegra swój ostatni mecz na mistrzostwach świata

Pożegnanie w tropikach

Reprezentacja Polski żegna się dziś z mundialem. PZPN żegna się najprawdopodobniej z Adamem Nawałką, który poprowadzi dziś reprezentację po raz 50. i ostatni. Z drużyną narodową pożegna się też z pewnością kilku zawodników. Wszyscy chcielibyśmy, żeby te pożegnania miały miejsce po wygranym meczu. Istnieje jednak obawa, że z Japonią możemy przegrać, podobnie jak wcześniej z Senegalem i Kolumbią.

Artur Szczepanik

korespondencja z Wołgogradu

Polska na dwóch ostatnich mundialach wygrała trzeci mecz, jak go nazwali złośliwi, o honor. W Korei graliśmy jednak z USA, które miały już pewny awans do kolejnej rundy, a w Niemczech ograliśmy Kostarykę, która podobnie jak my po dwóch spotkaniach odpadła z rywalizacji. Teraz mecz o honor przyjdzie nam zagrać z Japonią, która nie jest jeszcze pewna awansu, więc do meczu podejście jak najbardziej poważnie. Z obozu przeciwników docierają doniesienia o pełnej mobilizacji, zaangażowaniu w treningi i walce na całego od pierwszej do ostatniej minuty.

Nasi piłkarze do tego meczu mentalnie będą dużo gorzej przygotowani. W grupie panuje nie najlepsza atmosfera. Większość piłkarzy myślami jest już na urlopach. Zaraz po meczu Biało-Czerwoni wracają do Soczi, gdzie spakują walizki i udadzą się z powrotem do Polski.

W składzie na Japonię zajdzie kilka drobnych zmian w porównaniu z poprzednimi spotkaniami. Najważniejsza z nich to obsada bramki. Miejsce Wojciecha Szczęsnego, który ma obecnie najgorsze statystyki ze wszystkich bramkarzy, którzy grali na mundialu (jeden obroniony strzał przy pięciu puszczonych golach), zajmie dziś Łukasz Fabiański. Jedyny piłkarz naszej ekipy, który pamięta mistrzostwa świata w Niemczech w 2006 r.



Łukasz Fabiański. Jedyny piłkarz naszej ekipy, który pamięta mistrzostwa świata w Niemczech w 2006 r. | fot. T. Hamrat/Gazeta Polska

– Po raz drugi w karierze jestem w takiej sytuacji, że trzeci mecz jest pożegnaniem, jeśli chodzi o udział w mistrzostwach świata. Każdy z nas miał zupełnie inne nadzieje i liczył na całkiem inną atmosferę, a ta teraz nie jest najlepsza. Mamy świadomość, że nasza postawa na mundialu jest dużym rozczarowaniem, mamy ogromny niedosyt. Turniej się jednak nie skończył, przed nami

jeszcze jeden mecz i chcemy w nim sprawić odrobinę radości naszym kibicom – powiedział Łukasz Fabiański. Oprócz niego po raz pierwszy w podstawowym składzie ma się pojawić skrzydłowy Górnika Zabrze Rafał Kurzawa. Z mistrzostwami pożegnają się także polscy kibice. Choć w sumie nie bardzo wiadomo, ilu ich pojawi się w Wołgogradzie. Po meczu z Kolumbią na forach kibiców można było znaleźć mnóstwo ogłoszeń, w których oferowano bilety na mecz z Japonią za darmo! W pociągach, które do tej pory przyjechały do

Wołgogradu, Polaków było może kilkudziesięciu. Dzień przed meczem na ulicach nie widać ludzi w biało-czerwonych barwach. Może się to zmienić, ale niekoniecznie. Przed meczem w Wołgogradzie oczekiwanych jest bowiem 13 czarterowych samolotów z kibicami. Nie wiadomo jednak, czy przylecą one całkowicie zapełnione. Dwa z nich to samoloty z VIP-ami. Do Wołgogradu kibice przyjadą również koleją. W środę i czwartek przybędzie na dworzec kolejowy kilka dodatkowych składów pasażerskich z kibicami.

Wołgogradu, Polaków było może kilkudziesięciu. Dzień przed meczem na ulicach nie widać ludzi w biało-czerwonych barwach. Może się to zmienić, ale niekoniecznie. Przed meczem w Wołgogradzie oczekiwanych jest bowiem 13 czarterowych samolotów z kibicami. Nie wiadomo jednak, czy przylecą one całkowicie zapełnione. Dwa z nich to samoloty z VIP-ami. Do Wołgogradu kibice przyjadą również koleją. W środę i czwartek przybędzie na dworzec kolejowy kilka dodatkowych składów pasażerskich z kibicami.

Ci kibice, którzy zdecydowali się na przylot do Wołgogradu, muszą być przygotowani na ekstremalne warunki pogodowe. W dniu meczu ma być tu 40 st. C. Tylko o 1,1 st. mniej niż rekordowa temperatura zanotowana 1 sierpnia 2010 r. Naczelnym lekarz szpitala w Wołgogradzie Roman Morozow przypomina kibicom o nakryciach głowy i lekkim, przewiewnym ubiorze. – Trzeba pić dużo wody i mało alkoholu. Nasi mieszkańcy wiedzą, jak radzić sobie z takimi upałami, ale dla przyjezdnych może być to problem – ostrzega Morozow.

Kibice od władz miasta dostaną darmową wodę i papierowe czapki. Inna miejscowa atrakcja to podziemny tramwaj podjeżdżający pod stadion z centrum miasta. Jest to jedyny tego typu środek lokomocji w Rosji. Podziemny tramwaj powstał w 1984 r., dlatego że w ZSRS miasta poniżej miliona mieszkańców nie mogły budować metra. Miejscowe władze ominęły w ten sposób ten dziwny przepis. Podziemny środek lokomocji jest tu naprawdę potrzebny, bo miasto jest wyjątkowo rozległe (obecnie ma już 1,01 mln mieszkańców). Na jego południowych przedmieściach znajduje się dawne niemieckie miasteczko Sarepta, które wszyscy znamy dzięki musztardzie sarepskiej produkowanej przez lata przez nadwołżańskich Niemców. Nie ma już po nich śladów, bo Stalin przesiedlił ich na Wschód albo uwięził w czasie II wojny światowej. Niegdyś była to bardzo liczna mniejszość zamieszkująca okoliczne tereny.

Przewidywany skład Polaków

Fabiański – Piszczek, Glik, Bednarek, Rybus – Grosicki, Góralski, Krychowiak, Kurzawa – Zieliński, Lewandowski

Gortat w wyśnionym Mieście Aniołów

KOSZYKÓWKA \ Na ten transfer zanosilo się już w lutym, ale wówczas rozmowy między klubami utkwily w martwym punkcie. Teraz jednak Washington Wizards i Los Angeles Clippers potwierdziły, że Marcin Gortat zmieni barwy klubowe. „Czarodzieje” wymienili Polaka na rozgrywającego Austina Riversa.

Gortat spędził w Waszyngtonie ostatnie pięć lat, ale minionego sezonu nie zaliczył do udanych. Zagrał w 82 meczach, zdobywając średnio 8,4 pkt i notując 7,6 zbiórek w meczu – znacznie mniej niż w poprzednich latach. Wizards byli zdeterminowani, by go oddać, a i Clippers zależało na pozyskaniu 34-latką. To właśnie dlatego cały proces transferowy został dopięty jeszcze przed 1 lipca, kiedy rozpoczyna się

okres podpisywania umów z wolnymi zawodnikami.

Gortat był świadomy swojej sytuacji już od kilku miesięcy. Skończyło się dla niego najlepiej, jak mogło. Mógł zostać zesłany do słabego klubu i nieciekawego miejsca, tymczasem ostatni rok kontraktu w najlepszej lidze świata, jaką jest bez wątpienia NBA, spędzi w Mieście Aniołów.

Polski środkowy nie ukrywa ekscytacji. – Lepiej trafić nie mogłem. Los Angeles

to moje wymarzone miasto. Tej nocy nie spałem, a w niedzielę wylatuję do USA, aby przejść wszystkie badania przed wymianą. Ta zmiana była konieczna, a Clippers to wielki klub. Już nie mogę doczekać się tego nowego startu – stwierdził w krótkiej rozmowie z Radiem Eska.

Clippers niecierpliwie czekają na „Polską Wieżę”. – Jesteśmy uradowani faktem, że dołączy do nas Marcin Gortat. Jesteśmy jego fa-

nami już od jakiegoś czasu i uważamy, że to zawodnik, który wniesie do naszego zespołu wiele doświadczenia. To ważny element przebudowy drużyny. Ściągnęliśmy kolejnego wysokiego gracza, na którym można polegać – mówi Lawrence Frank odpowiedzialny za zmiany w obrębie drużyny.

Gortat ma być mentorem dla młodych graczy Clippers. Zostanie prawdopodobnie centrem wybiegającym na

parkiet w pierwszej piątce. Polak ma w niej zastąpić DeAndre'a Jordana, który szykuje się do zmiany klubu. Innym środkowym klubu z LA jest mierzący 222 cm Serb Boban Marjanović.

Dla Gortata to już czwarty klub w NBA. Przygodę z Ameryką zaczął w Orlando Magic, przed Wizards grał jeszcze w Phoenix Suns. Za rok gry w Clippers Polak zarobi 13 mln dol. i będzie w czołówce płac tego klubu. Potem trafi na rynek wolnych agentów – jego kontrakt wygaśnie i koszykarz będzie mógł podpisać nowy, z kim zechce.

..... (mch)

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
12 OBUDŹ SIĘ, POLSKO
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
17 KOŚCIÓŁ
18 TV/MOTO
19-20 SPORT



fot. Kai Pfaffenbach/Reuters

LICZBA DNIA

28 MLN \ Tyle euro kosztował Borussia Dortmund obrońca Abdou Diallo pozyskany z FSV Mainz. 22-letni młodzieżowy reprezentant Francji podpisał z BVB pięcioletni kontrakt. – To nowoczesny środkowy obrońca, silny i bardzo inteligentny. Może grać również jako skrzydłowy lub cofnięty pomocnik – ocenia dyrektor sportowy Borussia Michael Zorc.

Małgorzata Chłopaś

Kłatwa jest wciąż żywa – po raz trzeci z rzędu obrońcy tytułu MŚ odpadają w grupie. W 2010 r. przydarzyło się to Włochom, mistrzom z 2006 r., a na poprzednim mundialu – Hiszpanom, którzy zwyciężyli w 2010 r. Teraz do tego grona dołączają Niemcy, którzy wyszliby z grupy, gdyby tylko pokonali Koreę Płd. różnicą co najmniej dwóch bramek. Taki wynik owszem padł, ale... nie w tę stronę!

Przed pierwszym gwizdkiem obrońcy tytułu byli pewni swego. – Mamy wiele możliwości personalnych w naszym składzie – cieszył się Joachim Löw, a Marco Reus dodawał, że wygrana z Koreą Płd. to dla niego i jego kolegów po prostu obowiązkiem. – Poradziliśmy sobie z różnymi kłopotami. To może być dla nas punkt zwrotny na tym turnieju – mówił Thomas Müller. Nie pomylił się – Niemcy wykonali zwrot, tyle że w stronę domu. Podobnie jak my mogą już teraz pakować walizki. Po powrocie do kraju zderzą się zaś ze ścianą krytyki. O ile dla Polski planem minimum był awans do 1/8, o tyle ekipa Löwa miała tylko jeden cel – obronę mistrzostwa.

Już pierwsze dwa turniejowe mecze nie ułożyły się dla Niemców dobrze. Po porażce z Meksykiem i fartownej wygranej ze Szwecją mia-

MUNDIAL \ Niemcy jadą do domu. Finały obejrzą w telewizji

Auf Wiedersehen!

Takiego rozstrzygnięcia chyba nikt się nie spodziewał. Reprezentacja Niemiec odpadła z mistrzostw świata już po fazie grupowej. Drużyna Joachima Löwa skompromitowała się w meczu z Koreą Południową (0:2) i zajęła ostatnie miejsce w grupie F. W 1/8 finału zagrają Szwedzi i Meksykanie.



Niemcy stracili dwie bramki w doliczonym czasie gry | fot. Pilar Olivares/Reuters

ło być jednak lepiej. Tymczasem z Koreą zawiodło wszystko – pomysł i organizacja gry, skuteczność, liderzy zespołu. W porównaniu z ostatnim meczem Löw zdecydował się na pięć zmian. Grę kreować mieli Sami Khedira i Mesut Özil oraz Leon Goretzka, który zastąpił w składzie Thomasa Müllera. Zmienił się też środek obrony. Antonia Rüdiger i Jérôme'a Boatenga zastąpili Mats Hummels i Niklas Süle. Jeszcze w pierwszej połowie, w której oglądaliśmy głównie faule, Korea zagroziła Niemcom – wszystko

przez elektryczną interwencję Manuela Neuera, który odbił przed siebie piłkę po strzale jednego z rywali i w ostatniej chwili naprawił swój błąd przez wybiecie jej sprzed linii bramkowej.

Niemcy przyspieszyli w drugiej części spotkania i wydawało się, że – jak zawsze – udokumentują przewagę golem w końcówce. Tym razem jednak szczęście się od nich odwróciło. W doliczonym czasie gry po zamieszaniu w polu karnym piłkę do siatki wepchnął Kim Young-Gwon. Sędzia odgwiżdżał co prawda spalonego, ale

po weryfikacji VAR okazało się, że futbolówka otarła się jeszcze o nogi Toniego Kroosa, więc gol był jak najbardziej prawidłowy i został uznany! Niemcy rzucili się do odrabiania strat, a w pole karne Korei popędził nawet Neuer. I to właśnie jego zabrakło, gdy do piłki wybił pod bramkę Niemców dopadł Son Heung-Min, który strzelił na 2:0 i dobił rywali.

W drugim meczu Szwedzi wysoko (3:0) pokonali Meksyk i to właśnie te drużyny zagrają w 1/8 finału. Niemcy obejrzą ich występy w telewizji.

Grupa F

Korea Południowa
– Niemcy 2:0 (0:0)

Bramki: 1:0 K. Young-Gwon 90+1., 2:0 Heung-Min 90+6.

Sędziował: Mark Geiger (USA).

Korea Płd.: Cho Hyun-Woo – Lee Yong, Yun Yong-Sun, Kim Young-Gwon, Hong Chul – Lee Jae-Seong, Jung Woo-Young, Jang Hyun-Soo, Moon Seon-Min (69. Ju Se-Jong) – Koo Ja-Cheol (56. Hwang Hee-Chan, 79. Go Yo-Han), Son Heung-Min.

Niemcy: Neuer – Kimich, Süle, Hummels, Hector (78. Brandt) – Khedira (58. Gomez), Kroos, Goretzka (63. Müller), Özil, Reus – Werner.

Meksyk – Szwecja 0:3 (0:0)

Bramki: 0:1 L. Augustinsson 50., 0:2 A. Granqvist 62.-k., 0:3 E. Alvarez 74-s.

Sędziował: Nestor Pitana (Argentyna).

Meksyk: Ochoa – Salcedo, Alvarez, Moreno, Gallardo (65. Fabian) – Herrera, Guardado (75. Corona), Layun (89. Peralta, Vela, Lozano – Hernandez.

Szwecja: Olsen – Lustig, Lindelöf, Granqvist, Augustinsson – Claesson, Larsson (57. Svensson), Ekdal (80. Hiljemark), Forsberg – Berg (68. Thelin), Toivonen.

Grupa F

1. Szwecja 3 6 5:2
2. Meksyk 3 6 3:4
3. Korea Płd. 3 3 3:3
4. Niemcy 3 3 2:4

KRZYŻÓWKA

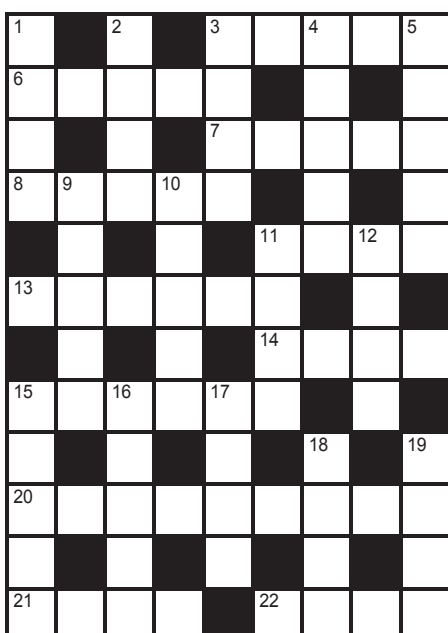
POZIOMO

- 3) filozof z Rotterdamu
6) kolor nieba bez chmur
7) okręg wyborczy
8) jedwabna tkanina
11) pseudonim Siedzikówny
13) gumowy but na deszcz
14) sport na ringu
15) spotkanie zakochanych
20) dochowanie tajemnicy
21) dziesięcionóg w menu
22) okres próbny w pracy

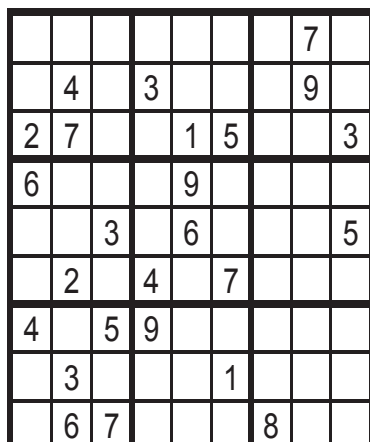
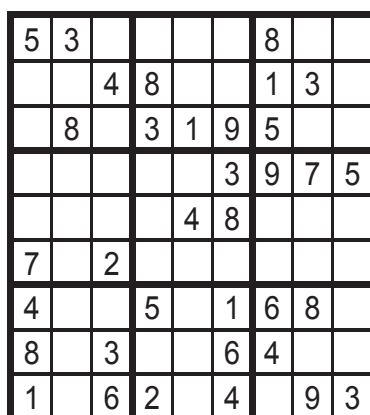
PIONOWO

- 1) biała szata księdza
2) furia, amok
3) bożek miłości
4) obszar wodny
5) internet, radio, telewizja i prasa
9) zielona na łące
10) system płacy
11) pokój w chacie

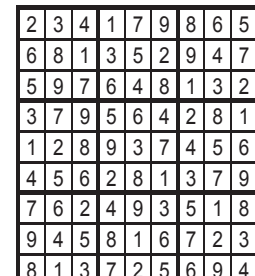
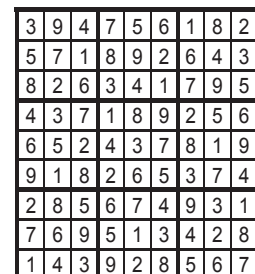
- 12) ciasto z bakaliami
15) wiosenny wypęd owiec
16) wnęka w ścianie
17) „skóra” drzewa
18) kwaśna przyprawa
19) mięczak z perłą



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Gazeta Polska
codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska, Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Jarosław Molga
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska, Katarzyna Szol, Piotr Łukasiak
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsnowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsnowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.), Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajcowska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorzanie: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczworkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielkucki
Fotodysyja: Maja Wójcik, Karolina Jonderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Beata Drózd, tel. 501 618 977, Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna), Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Czwartek
28/06/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Jednym
z czynników
wpływających
na decyzję
sądu była
opinia biegłych,
według których
Sebastian K. jest
niebezpieczny dla
społeczeństwa



SĄD UMORZONE POSTĘPOWANIE WS. PODPALENIA BIURA BEATY KEMPY

Podpalacz musi się leczyć

Sebastian K. od razu przyznał się do winy | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

W grudniu ub.r. podpalił biuro posłanki Beaty Kempy w Sycowie. Przyznał się do winy i wyjaśnił, że zrobił to z nienawiści do PiS. Wczoraj wrocławski sąd zdecydował o umorzeniu postępowania. Sebastian K. nie zostanie ukarany, ale trafi do szpitala psychiatrycznego.

Z wnioskiem o umorzenie postępowania karnego i jednocześnie o orzeczenie wobec Sebastiana K. środka zabezpieczającego w postaci pobytu w zakładzie psychiatrycznym wystąpiła do sądu prokuratura. Wczorajsze posiedzenie w tej sprawie było niejawne.

Sąd w pełni przychylił się do wniosku prokuratury o umorzenie tego postępowania i zastosowanie środka zabezpieczającego wobec K., polegającego na umieszczeniu go w zakładzie psychiatrycznym w celu dalszego leczenia – powiedział dziennikarzom po posiedzeniu sądu prokurator Tomasz Krzesiewicz z Dolnośląskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu ds. Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej we Wrocławiu.

Nie ma wątpliwości, że Sebastian K. 12 grudnia ub.r. podpalił biuro posłanki, znajdujące się na parterze budynku

mieszkalnego w centrum Sycowa. Jednak na umieszczenie go w szpitalu psychiatrycznym wpłynęło co innego. Jak wyjaśnił prokurator Krzesiewicz, jednym z czynników wpływających na decyzję sądu była opinia biegłych, według których Sebastian K. jest niebezpieczny dla społeczeństwa. Wcześniej Prokuratura Krajowa informowała, że biegli psychiatrzy i biegły psycholog prowadzili obserwację podejrzanego przez osiem tygodni. Zgodnie z ich opinią w czasie popełniania zarzucanych mu czynów miał on zniesioną zdolność do rozpoznania ich znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem. Ponadto – zdaniem biegłych – zaburzenia stwierdzone u podejrzanego powodują, że istnieje wysokie prawdopodobieństwo popełnienia przez niego ponownie podobnych czynów.

Wkrótce po podpaleniu Sebastian K. usłyszał zarzut spowodowania zagrożenia ży-

cia i zdrowia wielu osób, czyli czynu o charakterze terrorystycznym. Prokuratura ustaliła bowiem 15 osób pokrzywdzonych, w tym sześć osób dzieci. Wszyscy mieszkali w kamienicy w Sycowie, w której Sebastian K. wybił szybę w drzwiach biura poselskiego metalowym przedmiotem. Następnie rozlał łatwopalną substancję i podpalił wnętrze. Śledczy podkreślali, że tylko dzięki szybkiej akcji gaśniczej pożar został ugaszony i nie rozprzestrzenił się do mieszkań.

Nie wiadomo, jak długo Sebastian K. będzie przymusowo leczony. Środek zabezpieczający w postaci leczenia w zakładzie psychiatrycznym jest orzekany bezterminowo. Mężczyzna będzie badany co pół roku przez komisję złożoną z lekarzy psychiatrów i psychologa. Od jej opinii będzie zależało, czy opuści szpital, czy jeszcze w nim pozostanie.

(ag/PAP)

INTERWENCJE

Pytania o chaos komunikacyjny

Remonty torowisk i jezdni w centrum Wrocławia doprowadziły w niektórych miejscach do totalnego chaosu. Szczególnie trudna sytuacja jest w okolicach Dworca Głównego, Galerii Wrocławia i ul. Puławskiego.

„Niestety, widać już że zaproponowane objazdy nie rozwiązują problemów komunikacyjnych. Przed mieszkańcami w najbliższych miesiącach perspektywa totalnego paraliżu komunikacyjnego. Jest jasne, że musimy remontować drogi i torowiska,

jednak czy ten remont był dobrze zaplanowany i zorganizowany, a mieszkańcy zostali o nim poinformowani?” – napisała do prezydenta Rafała Dutkiewicza posłanka PiS Mirosława Stachowiak-Różecka. Pyta m.in., czy na czas remontu zwiększono częstotliwość połączeń komunikacji publicznej i uruchomiono dodatkowe linie autobusowe. Parlamentarzystkę interesuje też m.in., czy zbadano wpływ na komunikację remontów prowadzonych w tym samym czasie w kilku miejscach w ścisłym centrum Wrocławia.

(ag)

WROCŁAW

ZUS ostrzega przed oszustką

Mieszkańców ul. Raclawickiej na wrocławskich Krzykach odwiedza kobieta, która podaje się za pracownika Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Prosi ich o wypełnienie ankiety, dzięki której starsi ludzie rzekomo mogą otrzymać wyższy dodatek pielęgnacyjny z ZUS. Żąda także podania numeru emerytury i podpisania dokumentów. – O tym incydencie dowiedzieliśmy się od naszego mieszkańca, który twierdzi, że kobieta o ciemnej karnacji nie wylegitymowała

się żadnym dokumentem potwierdzającym, iż jest pracownikiem ZUS, ale naciskała na wypełnienie ankiety i podpisanie dokumentów – mówi Iwona Kowalska, regionalny rzecznik prasowy ZUS na Dolnym Śląsku. – Mamy bardzo poważne podstawy, aby przypuszczać, że kobieta może działać na szkodę osób, które odwiedza. ZUS apeluje zwłaszcza do starszych o czujność i ostrzega przed przyjmowaniem w domu osób podszywających się pod pracowników tej instytucji, podawaniem danych oraz podpisywaniem jakichkolwiek dokumentów.

(ag)

WYBORY \ Komitet PiS zaakceptował wczoraj kolejne kandydatury na prezydentów miast. W Bolesławcu powalczy Wiesław Ogrodnik, w Głogowie – Jan Zubowski, w Jeleniej Górze – Krzysztof Mróz, w Legnicy – Arkadiusz Baranowski, a w Lubinie – Krzysztof Kubów. Wcześniej poznaliśmy kandydatów na prezydentów Wrocławia (Miroslawa Stachowiak-Różecka), Świdnicy (Wojciech Murdzek) i Wałbrzycha (Ireneusz Zyska).

fol. mat. pras./d

WSCHODNIA OBWODNICA WROCŁAWIA

Inwestycja nieustannie przesuwana w czasie

Wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla wschodniej obwodnicy Wrocławia najprawdopodobniej przesunie się o kolejne miesiące – informuje Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska we Wrocławiu. Wyjaśnia zarazem, że wbrew informacjom w mediach za opóźnienia odpowiada inwestor, czyli województwo dolnośląskie, reprezentowane przez marszałka. 15 czerwca inwestor po raz kolejny zmienił wniosek i cała procedura zaczyna się od nowa.



fol. mat. pras./d

Sprawa tej opóźniającej się inwestycji budzi duże emocje, a według RDOŚ w niektórych środkach masowego przekazu jest przedstawiana nierzetelnie. Pojawiają się na ten temat nieprawdziwe bądź nieścisłe, wprowadzające w błąd informacje.

W wydanym wczoraj oświadczeniu regionalny dyrektor ochrony środowiska we Wrocławiu Wojciech Rejman wyjaśnia, że postępowanie w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach prowadzone jest wyłącznie na wniosek inwestora – w tym wypadku województwa dolnośląskiego. Regionalny dyrektor ochrony środowiska we Wrocławiu musi procedować dokładnie ten wariant inwestycji, który wskazał inwestor. Do RDOŚ wielokrotnie wpływały wnioski od marszałka o wydłużenie terminów na uzupełnienie dokumentacji, był nawet wniosek o zawieszenie postępowania na 13 miesięcy.

– Pismami z 31 sierpnia 2012 r., 10 stycznia 2013 r., 24 kwietnia 2013 r., 9 maja 2013 r., 20 czerwca 2013 r. pełnomocnik inwestora przedłużał termin uzupełnienia wniosku, aby ostatecznie pismem z 18 listopada 2013 r. wniesie o zawieszenie postępowania. Po jego podjęciu ponownie przedłużał termin uzupełnienia dokumentacji pismami z 27 lipca 2015 r. i z 20 sierpnia 2015 r. Wniosek został uzupełniony dopiero 21 września 2015 r. – wyliczono w oświadczeniu.

Potem były kolejne prośby o przedłużanie terminów na uzupełnienie i kilkukrotne zmiany zakresu wniosku. I tak 12 kwietnia br. inwestor jednoznacznie wskazał jako preferowany wariant „W” (pomiędzy miejscowością Wysoka a autostradą A4) i wniósł o zmianę zakresu wniosku. RDOŚ wystąpił więc do państwowego powiatowego inspektora sanitarnego we Wrocławiu, który pozytywnie zaopiniował środowiskowe uwarunkowania inwestycji. Postanowienie datowane jest na 29 maja br. Zgodnie z procedurą RDOŚ przeprowadził konsultacje społeczne tego wariantu, które zakończyły się 17 maja br.

„Regionalny dyrektor ochrony środowiska we Wrocławiu zebrał cały materiał dowodowy i – o ile nie wystąpiłyby nadzwyczajne, nieprzewidziane okoliczności – był gotowy wydać decyzję w wyznaczonym terminie do 31 sierpnia 2018 r.” – czytamy w oświadczeniu. Okazało się to jednak niemożliwe – 15 czerwca br. inwestor po raz kolejny zmienił wniosek, tym razem na wariant „P1”, tj. przez Wysoką. RDOŚ musi teraz znowu wystąpić do marszałka województwa o uzupełnienie dokumentacji dla nowego wariantu i ponownie przeprowadzić konsultacje społeczne. A to spowoduje przesunięcie wydania decyzji o kolejne kilka miesięcy.

(oprac. ag)

„Teatr Polski na pewno nie prowokuje już golizną ani nie zaskakuje widza kontrowersjami różnego rodzaju. Staramy się prezentować repertuar różnorodny, w którym każdy znajdzie coś dla siebie. I to się nam coraz lepiej udaje”. O sukcesach, zmianach i trudnościach, z jakimi przyszło się zmierzyć załodze Teatru Polskiego w odchodzącym sezonie teatralnym, opowiada w rozmowie z DOBROMIŁĄ WRÓŃSKĄ CEZARY MORAWSKI, dyrektor teatru.

Jak podsumowałby Pan kolejny, odchodzący sezon we wrocławskim Teatrze Polskim?

Kończymy właśnie bardzo udany sezon teatralny. Za nami sześć premier. Na głównej scenie zaprezentowaliśmy „Ryszarda III” w reżyserii Adama Sroki, potem – niezwykle popularną „Opowieść wigilijną”, na scenie kameralnej – gorąco przyjętą „Francuską niespodziankę”, ponownie na dużej scenie – „Braci Karamazow” i „Xiegi Schulza”, a na zakończenie na Świebodzkim – „Acid Snow” na podstawie „Nory” Ibsena. Wszystko to były poważne przedsięwzięcia i – nie tylko moim zdaniem – bardzo udane. Mam także wrażenie, że z miesiąca na miesiąc coraz bardziej przekonywaliśmy publiczność Wrocławia i Dolnego Śląska, że warto do nas zaglądać, że ten teatr się zmienił. Że stał się inny, niż był. Można się z tym zgadzać lub nie, ale na pewno teatr nie prowokuje już golizną ani nie zaskakuje widza kontrowersjami różnego rodzaju. Staramy się prezentować repertuar różnorodny, w którym każdy znajdzie coś dla siebie. I to się nam coraz lepiej udaje.

Tak, to prawda, repertuar Teatru Polskiego zmienił się w ciągu tych dwóch lat niemal całkowicie. Dlaczego jest w nim aż tyle nowych nazwisk i tytułów?

Moje założenie początkowo było inne. Chciałem bazować na starym repertuarze, który miał być stopniowo uzupełniany innymi tytułami. Stało się jednak tak, że grupa kontestująca moje działania zadecydowała, iż nie będzie ze mną współpracowała, dlatego dotychczasowe spektakle jeden po drugim wypadały z repertuaru i trzeba było zastąpić je nowymi tytułami. Nie było to łatwe ze względów logistycznych i finansowych. I przyznam szczerze, że wciąż łatwe nie jest. Wszak by teatr z trzema scenami mógł właściwie funkcjonować, powin-

WYWIAD

Teatr Polski wciąż szuka nowych kierunków

**\\ Prawdą jest, że teatr jest cały czas niedofinansowany. To constans od lat. Dlatego szukamy pieniędzy pozabudżetowych i na szczęście udaje się nam je znaleźć. Wciąż jednak mamy deficyt finansowy, który nie pozwala nam swobodnie pracować i spełniać wymagań statutowych, dotyczących przygotowywania nowych premier. A musimy przecież pamiętać, że Teatr Polski we Wrocławiu to trzy sceny, w tym dwa budynki niezależne, o które trzeba dbać, tym bardziej że do tej pory nie było takich zabiegów **

niśmy grać przeszło 20 różnych spektakli. Wtedy moglibyśmy zonglować tymi tytułami i prowadzić elastyczną politykę repertuarową. W tej chwili musimy jeszcze zapełnić tę lukę i wyprodukować kilka premier, żeby można było spokojnie myśleć o przyszłości teatru.

Na jaką politykę repertuarową się Pan zatem zdecydował?

Na pewno cały czas bardzo intensywnie szukam nowych kierunków i zabiegam o różnorodnych reżyserów. Zależy mi także, aby w każdym sezonie pojawił się choć jeden uznany twórca zagraniczny. Wychodzę bowiem z założenia, że należy pielegnować tradycję Wrocławia jako stolicy kultury europejskiej. Na koniec obecnego sezonu udało się nam zaprosić Rolfa Almega, który zaprezentował



TUNEL ŚMIERCI

INWESTYCJE \ Po śmiertelnym wypadku – zderzeniu samochodu z motorowerem – do którego doszło 29 maja w tunelu na ul. Parkowej w Karpaczu, urząd miejski zapowiada zainstalowanie tam monitoringu. Magistrat zapewnia, że zakupi kamery jeszcze w tym roku.

fot. Policja.gov.pl/d



WALKA Z HANDLEM LUDŹMI

REGION \ Ponad 60 dolnośląskich policjantów wzięło udział w dużej akcji związanej ze zwalczaniem handlu ludźmi. Podczas akcji zatrzymano kilka osób, które usłyszały już zarzuty. Teraz grozi im do 10 lat pozbawienia wolności.

fot. Policja.gov.pl/d



Cezary Morawski przyznaje, że musiał zmienić swoje plany repertuarowe przez grupę aktorów kontestujących jego działania

| fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

fantastyczny spektakl na podstawie „Nory” Ibsena. Wcześniej już Silke Johanna Fischer wyreżyserowała dla nas „Biedermanna i podpalaczy” ze wspaniałą scenografią Stefana Morgensterna, wybitnego niemieckiego scenografa. Nie jest tajemnicą, że zaprosiłem ją do współpracy ponownie. W przyszłym sezonie pojawi się też Jesus Salgado, reżyser hiszpański. Ponadto w planach mamy współpracę z kolejnymi twórcami, którzy realizują spektakle na całym świecie. Będziemy też gościli polskich reżyserów młodego pokolenia. Wszystko to jednak zależy od tego, jak się nam poukłada kwestia finansowa.

A jak wygląda ta kwestia w tej chwili?

Prawdą jest, że teatr jest cały czas niedofinansowany. To constans od lat. Dlatego szukamy pieniędzy pozabudżetowych i na szcze-

ście udaje się nam je znaleźć. Wciąż jednak mamy deficyt finansowy, który nie pozwala nam swobodnie pracować i spełniać wymagań statutowych, dotyczących przygotowywania nowych premier. A musimy przecież pamiętać, że Teatr Polski we Wrocławiu to trzy sceny, w tym dwa budynki niezależne, o które trzeba dbać, tym bardziej że do tej pory nie było takich zabiegów. Przez minione lata bardzo się one zniszczyły – są wręcz zdewastowane i to akurat mnie przypadł obowiązek ich gruntownego remontu. Ale w przyszłość wszyscy patrzymy optymistycznie – bo coś innego możemy zrobić?

A co Pana najbardziej w tym odchodzącym sezonie zaskoczyło?

Przede wszystkim to, jak fantastycznie rozwija się nasza działalność edukacyjna. Od zeszłego roku mamy wspaniałego lidera, który stwo-

rzył długofalowy program edukacyjny, wychodzący już poza granice województwa dolnośląskiego. Jeździmy do małych miejscowości, z których młodzież często nie może przyjechać do teatru. Organizujemy tam warsztaty, spotkania z aktorami, a także szkolenia z autoprezentacji i podstaw aktorstwa. Przynosi to widoczne efekty, o czym świadczą bardzo żywe interakcje z odbiorcami. Mamy też osobny program dla seniorów – Senior Grand Prix. Początkowo planowaliśmy jedną grupę, ale szybko się okazało, że potrzeby są dużo większe. Mam nadzieję, że spotkania te zaowocują minispektaklami. Udało się nam też przygotować we foyer dwie wystawy powiązane z premierami „Braci Karamazow” i „Xiąg Schulza”. Mam nadzieję, że będzie ich znacznie więcej. Staramy się w ten sposób wyławiać debiutujących, mało znanych artystów, których we Wrocławiu nie brakuje.

KULTURALNY FLESZ

WYSTAWA

Drogi do Niepodległości



Z okazji obchodzonej w tym roku 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości Muzeum Militariów i Muzeum Sztuki Medalierskiej zorganizowały wspólną wystawę jubileuszową czynną do 2 grudnia. Na wystawie poświęconej trudnym czasom odzyskiwania niepodległości zaprezentowano sylwetki wybitnych legionistów, którzy w 1914 r. rozpoczęli marsz ku wolności. Podczas zwiedzania ekspozycji zobaczymy m.in. zabytki z epoki, broń i wyposażenie, którym posługiwał się żołnierz polski w walkach o niepodległą ojczyznę. Zamieszczono też zdjęcia legionistów ukazujące różnorodność mundurów i uzbrojenia, a także karty służbowe pokazujące, w jaki

sposób wydawano rozkazy na piśmie. Zobaczymy też prawdziwe dzieła sztuki, jakimi są odznaki jednostek wojska polskiego II Rzeczypospolitej. Wśród eksponatów zamieszczonych na wystawie znajduje się m.in. maska pośmiertna marszałka Józefa Piłsudskiego, a także model pomnika Czwórka w Marszu. Rzeźbiarz Jan Raszka przedstawił na nim czterech legionistów maszerujących po niepodległość, którzy symbolizowali cztery części Polski: Królestwo Polskie, Małopolskę, Śląsk i Wielkopolskę.

Czwartek, 28 czerwca, od godz. 10, Arsenal Miejski, ul. Cieszyńskiego 9, Wrocław

(dw)

MUZYKA KLASYCZNA

Moniuszko inaczej śpiewany



Koncert chórów dziecięcych objętych projektem Akademia Chóralna rozpoczyna w ramach obchodów stulecia odzyskania niepodległości wakacyjny czas w Narodowym Forum Muzyki. Młodzi wykonawcy zaprezentują w gmachu dawnej Filharmonii Wrocławskiej niezwykle aranżacje arii z najsłynniejszych oper, a także pieśni ze „Śpiewnika domowego” Stanisława Moniuszki. Ich autorem jest Roman I. Drozd. W programie koncertu pojawią się opery, które udowadniają, że Moniuszko był artystą silnie związanym ze sztuką teatralną – także jako pracownik warszawskiego teatru. To on stworzył pierwszy polski utwór operowy naprawdę dużych rozmiarów – „Halkę”. Dzieło to było wówczas utworem przełomowym

– kompozytor jako pierwszy ze zwykłych chłopów zrobił bohaterów opery. Niemal 20 lat później, rok po zakończeniu powstania styczniowego, Moniuszko skomponował „Straszny dwór”. Opera miała podnieść na duchu rodaków rozzaczarowanych niepowodzeniem zrywu narodowego. Muzyk szybko został okrzyknięty „kompozytorem narodowym”, nazywano go „ojcem polskiej opery narodowej” albo „wielkim piewcą muzyki i kultury polskiej”. W programie koncertu pojawi się też słynny „Śpiewnik domowy” czyli zbiór pieśni o wyjątkowo polskim charakterze.

Czwartek, 28 czerwca, godz. 18, sala koncertowa Filharmonii, ul. Piłsudskiego 19, Wrocław

(dw)



WYŚCIG MŁODYCH ŻUŻLOWCÓW

ŻUŻEL \ Na Stadionie Olimpijskim ruszyła pierwsza runda Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów. We Wrocławiu zmierzyli się wczoraj zawodnicy z siedmiu klubów: Falubazu Zielona Góra, Fogo Unii Leszno, Arge Speedwaya Wandy Kraków, SK Lokomotivu Daugavpils, TS Kolejarza Opole, MDM Komputerów TŻ Ostrovii Ostrów Wielkopolski oraz oczywiście Betardu Sparty Wrocław.

foto: Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

Podopieczni trenera Pawłowskiego pracują przede wszystkim nad zrozumieniem na boisku, bo do kadry dołączyło sześciu nowych zawodników, a 11 już opuściło klub



W pierwszym sparingu wrocławianie pokonali Zagłębie Lubin 2:0 | fot. Krystyna Pączkowska/400mm

Ekstraklasa tuż za rogiem

Klubowe emocje wracają już za nieco ponad trzy tygodnie. Dolnośląskie zespoły, które wystąpią w najwyższej klasie rozgrywkowej, intensywnie pracują nad formą. Przyglądamy się przygotowaniom w Miedzi Legnica, Zagłębiu Lubin i Śląsku Wrocław.

Dawid Paluch

Będziemy pracowali nad motoryką i taktyką. Piłkarze są gotowi do ciężkiej pracy i przede wszystkim do rywalizacji o grę w pierwszej jedenastce. Myślę, że będziemy mieli nawet po trzech zawodników na jedną pozycję, więc na pewno każdy będzie chciał udowodnić, że to on jest najlepszym wyborem. Zespół jest zjednoczony i panuje w nim bardzo dobra atmosfera, a to jest bardzo ważne – tak skomentował plany obozowe Dominik Nowak, szkoleniowiec Miedzi. Beniaminek z Legnicy wyjechał na obóz do Opalenicy, gdzie ćwiczone są zarówno aspekty taktyczne, jak i motoryczne. Legniczanie będą codziennie trenowali po dwa razy. W „Miedziance” trwa mocna rywalizacja o miejsce w składzie. Kilku zawodników ma szansę debiutu w ekstraklasie. Kolejny miedziowy klub – Zagłębie Lubin – też intensywnie doskonalą taktykę: – Bardzo mocno pracujemy nad bazą techniczną i taktyczną. Szczególnie w obronie, która szwankowała w poprzednim sezonie. Chcemy to poprawić. Zajęcia taktyczne są czasem monotonne, ale bardzo wpływają na prze-

30 CZERWCA
sparing Śląsk Wrocław–Piast Gliwice

bieg gry – powiedział Mariusz Lewandowski, trener Zagłębia. Klub z Lubina wyjechał na obóz do Prusimia. W kadrze zabrakło kilku zawodników. To, że nikt nie dostanie taryfy ulgowej, mocno podkreślał Lewandowski: – Bardzo konsekwentnie przekazuję im, co mają wykonywać, i muszą to robić. W przeciwnym razie, jeśli ktoś nie będzie realizował założeń taktycznych, będą wyciągane konsekwencje. Śląsk Wrocław trenuje w Trzebnicy. Podopieczni trenera Pawłowskiego pracują przede wszystkim nad zrozumieniem na boisku, bo do kadry dołączyło sześciu nowych zawodników, a 11 już opuściło klub. Pierwszy sparing wyglądał obiecująco. Wrocławianie pokonali Zagłębie Lubin 2:0. Kolejny sprawdzian już w sobotę. Tym razem sparingpartnerem zespołu będzie Piast Gliwice. W rozpoczynającym się sezonie jako pierwsza na boisko wybiegnie Miedź. Legniczanie podejmą u siebie Pogoń Szczecin już 20 lipca. Dzień później swoje mecze rozegrają Zagłębie i Śląsk. Do Wrocławia przyjedzie Cracovia, natomiast lubinianie wyjadą do Warszawy, by się zmierzyć z mistrzem Polski.

TENIS

Hurkacz w trzeciej rundzie eliminacji Wimbledonu

Wrocławski tenisista pokonał mistrza juniorskiego Wimbledonu z 2015 r., Amerykanina Reilly'ego Opelkę 6:3, 7:5. Hubert Hurkacz w ostatniej rundzie zmierzy się z Christianem Garinem.

Spotkanie trwało zaledwie 59 min. Hurkacz nie stracił swojego podania, zdołał natomiast przełamać Amerykanina dwukrotnie. Opelka plasuje się na 160. miejscu w rankingu ATP, zaś Hubert Hurkacz jest o 37 miejsc wyżej.

Dolnoślązak zmierzy się z Chilijczykiem Christia-nem Garinem (ATP 169). 22-latek w drugiej rundzie pokonał Nicolasa Mahuta. Chilijski tenisista w ubiegłym roku występował już w Wimbledonie. Odpadł wówczas w pierwszej rundzie w pojedynku z Jackiem Sockiem.

Rok młodszy Polak dotychczas przystępował trzy razy do wielkoszlemowych eliminacji. W maju zdołał awansować do French Open. Na kortach Rolanda Garrosa w pierwszej rundzie wyeliminował Tennyisa Sandgrena, w drugiej zdołał urwać seta utytułowanemu Marinowi Ćiliciowi.

Spotkanie Hurkacza z Garinem odbędzie się dzisiaj. Wrocławski tenisista stanie przed szansą debiutu w najstarszym turnieju tenisowym na świecie.

(dp)

BIATLON

Gwizdón bezkonkurencyjna w mistrzostwach Polski

We wtorek zakończyły się trzydniowe zmagania mistrzostw Polski w biathlonie letnim w Dusznikach-Zdroju, podczas których bezkonkurencyjna była Magdalena Gwizdón. Zawodniczka BLKS Żywiec okazała się najlepsza w trzech konkurencjach: biegu indywidualnym, sprincie i starcie masowym.

Bieg ze startu wspólnego kończył zmagania na Jamrozowej Polanie w Dusznikach-Zdroju. W rywalizacji kobiet najlepsza okazała się Gwizdón (czas 28:56,8). Zawodniczka, która za kilka tygodni skończy 39 lat, pokazała młodszemu biathlonistkom, że jeszcze dużo im brakuje do najlepszych w Polsce. Drugie miejsce zajęła Anna Mąka ze stratą 21,8 s. Brąz zdobyła Kinga Mitoraj ze stratą do Gwizdón 36,7 s. Na szóstej pozycji uplasowała się Daria Gembicka, która jest o 22 lata młodsza od zwyciężczyni.

W biegu mężczyzn zwyciężył Grzegorz Guzik (BLKS Żywiec) z czasem 27:42,8, który zdeklasował swoich rywali. Drugi w klasyfikacji był Tomasz Zięba, który stracił do zwycięzcy aż 1:48,8. Andrzej Nędza-Kubiniec zdobył brąz ze stratą do Guzika 2:13,1. Magdalena Gwizdón wygrała w każdym swoim starcie. Wcześniej ta doświadczona biathlonistka zdobyła złote medale w sprincie i biegu indywidualnym. Trzy medale z mistrzostw przywozila też Anna Mąka. Wśród mężczyzn trzykrotnie zdobył Nędza-Kubiniec. Grzegorz Guzik do złota dołożył srebro w biegu indywidualnym.

(dp)

Czwartek
28/06/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | https://www.facebook.com/dodateklodzkipc
twitter.com/GPCodziennie | dodateklodzkipc@swsmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

**Jak państwowa
szkoła może robić
deale z prywatnym
stowarzyszeniem?
– pytają rodzice**

EDUKACJA NIEPISANA UMOWA ZE SZKOŁAMI

Cegielki za świadectwa zasilają konto stowarzyszenia działaczki SLD

Iwona Bartosik była radną miejską z ramienia SLD przez cztery kadencje | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Za opłatami za znaczki na szkolnych świadectwach, które choć nieobowiązkowe, są jednak w wielu szkołach „obowiązkowo wymuszane”, stoi Łódzkie Stowarzyszenie Pomocy Szkole. Na podstawie nieoficjalnej umowy ze szkołami otrzymuje ono 50 proc. kwoty ze sprzedaży cegiełek po 5 zł. Przewodniczącą zarządu stowarzyszenia jest Iwona Bartosik, była wieloletnia radna SLD, znana przede wszystkim z głosowania na dwie ręce.

Anna Skopińska

Co roku wpływa do nas kwota rzędu 30 tys. zł – informuje Ewa Miłkowska, dyrektor biura Łódzkiego Stowarzyszenia Pomocy Szkole. – To 50 proc. całej kwoty uzyskiwanej z cegiełek, reszta pozostaje do dyspozycji rad rodziców poszczególnych placówek – dodaje pracownica stowarzyszenia. Twierdzi też, że pieniądze, które otrzymuje stowarzyszenie, przeznaczone są na jednorazowe stypendia dla 20 najzdolniejszych uczniów (po 1500 zł), a także na nagrody dla kilku nauczycieli (po 1800 zł). – Ta kwota idzie więc w całości na dotacje dla szkół – mówi Ewa Miłkowska.

– Jak państwowa szkoła może robić deale z prywatnym stowarzyszeniem? Na jakiej podstawie odbywa się takie dzielenie łupem? – pyta Michał

Owczarski, przewodniczący komisji dialogu obywatelskiego ds. rodziny, dzieci i młodzieży oraz prezes Fundacji „Życie”, którego córka także musiała zapłacić za świadectwo. A członek Rady Miejskiej w Łodzi i wiceprzewodniczący komisji edukacji Marcin Zalewski zapowiada złożenie interpelacji, czy jest jakaś umowa między miastem a stowarzyszeniem w tej sprawie. – Wydział Edukacji powinien udzielić nagany dyrektorom szkół biorących w tym udział – dodaje Owczarski.

Jednak Wydział Edukacji UMŁ milczy. Na pytania o dotowanie stowarzyszenia z pieniędzy rodziców uczniów, skierowane do rzeczniczki wiceprezydenta odpowiedzialnego za edukację w mieście i jednocześnie działacza SLD Tomasza Treli, nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Tymczasem na zdjęciach zamieszczonych na stronie internetowej

stowarzyszenia uchwyceni są partyjni koledzy byłej radnej, a teraz przewodniczącej, m.in. wiceprezydent Treli i przewodniczący komisji edukacji Sylwester Pawłowski.

Przewodnicząca zarządu Łódzkiego Stowarzyszenia Pomocy Szkole Iwona Bartosik była radną miejską z ramienia SLD przez cztery kadencje (od 1994 do 2010 r.) i przewodniczącą Rady Miejskiej w Łodzi. W 2010 r. głosowała za partyjnego kolegę Józefa Niewiadomskiego nieobecnie na sali. Bartosik przyznała się do tego, ale była przekonana, że nie dokonała oszustwa, bo miała pełnomocnictwo kolegi. Sprawę badała prokuratura, która dość szybko umorzyła postępowanie. Śledczy ustalili, że oddała głos za siebie i kolegę, ale nie wpłynęło to na wynik głosowania, nie zaburzyło niezbędnego quorum i miało znikomą szkodliwość społeczną.

POMOC SPOŁECZNA

Co się dzieje w pogotowcach opiekuńczych?

Trwa spór dyrektorów i pracowników domów dziecka z dyrektorem Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej Piotrem Rydzewskim. Chodzi o sposób wprowadzania reformy tych placówek. Pracownicy domów dziecka twierdzą też, że są zastraszani przez szefa MOPS. Dodatkowo radni PiS mówią, że pogarsza się sytuacja dzieci w pogotowcach opiekuńczych przy ul. Krokusowej i Gazowej. – Przy Krokusowej przebywa 40 dzieci, a powinno być ich maksymalnie 30. W filii przy ul. Gazowej obecnie mieszka 31 dzieci, czyli o sześć osób za dużo. Dzieci śpią na materacach, w izolatkach oraz w świetlicy. Dodatkowo na 40 dzieci przypada tylko dwóch wychowawców, co jest niezgodne z prawem. Dyrektor MOPS, mimo że ma wolne etaty dla wychowawców, nie zatrudnia nowych osób. Nie chce także przekazywać dzieci do rodzinnych domów dziecka, tylko czeka, aż przyjmą je rodziny zastępcze – alarmuje Mar-

ta Grzeszczyk, łódzka radna z klubu PiS. Z zarzutami pracowników i samorządowców z PiS stanowczo nie zgadza się dyrektor MOPS. – Nigdy nikogo nie zastraszam. Jeśli ktoś tak twierdzi, to niech przyjdzie i to powie. Niech poda swoje imię i nazwisko, a nie występuje anonimowo. Teraz mamy faktycznie więcej dzieci w pogotowcach opiekuńczych, ale to sytuacja przejściowa. Nie jesteśmy w stanie tego przewidzieć. Ciągłe szukamy także kandydatów na wychowawców w tych placówkach. O umieszczeniu dzieci w rodzinach zastępczych decyduje nie MOPS, ale sąd. Wszystkie decyzje sądów wykonujemy bardzo szybko – zapewnia Piotr Rydzewski. Według Moniki Pawlak, rzeczniczki prasowego MOPS w Łodzi, wszystkie działania dyrektora Rydzewskiego są zgodne z prawem. – Nie jest prawdą, że w pogotowcach opiekuńczych jest za mało wychowawców. Jeden wychowawca przypada na 14 dzieci. Teraz będzie nawet lepsza sytuacja, bo część z nich pojedzie na kolonie – zapewnia urzędniczka.

(bk)



NOWOCZESNA I SLD POPRĄ ZDANOWSKĄ

WYBORY \ Hanna Zdanowska spotkała się wczoraj w Warszawie z szefami Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej. Rozmowy dotyczyły wspólnego startu w wyborach samorządowych w Łodzi. Wszystko wskazuje na to, że oprócz PO Zdanowską w wyborach na prezydenta miasta poprą Nowoczesna i SLD. Przygotują też wspólne listy do rady miejskiej i stworzą Komitet Wyborców Hanny Zdanowskiej.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska

GOSPODARKA ŁSSE WYDAŁO ZEZWOLENIA NA DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ

Firmy inwestują w województwie łódzkim

Łódzka Specjalna Strefa Ekonomiczna wydała już w tym roku 23 zezwolenia na działalność gospodarczą na jej terenie. Wczoraj otrzymały je firmy z Polski, Wielkiej Brytanii, Belgii i Włoch. Reprezentują one m.in. branże meblarską, AGD oraz motoryzacyjną. Inwestycje za ponad 126 mln zł dadzą ponad 100 miejsc pracy.

Bartłomiej Krasnodębski

Każde zezwolenie na działalność w Łódzkiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej to szansa na rozwój społeczny i ekonomiczny województwa łódzkiego. Przyznawanie zezwoleń dla firm zagranicznych świadczy o tym, że Polska jest dla inwestorów krajem stabilnym i bezpiecznym. Chęć rozwijania przedsiębiorstw w naszym kraju potwierdza też tezę, że polski rząd jest wiarygodnym partnerem dla biznesu – uważa Zbigniew Rau, wojewoda łódzki.

– Osiem nowych zezwoleń, które wręczamy, spowoduje zwiększenie liczby miejsc pracy, ale również wprowadzenie w firmach automatyzacji, robotyzacji i nowoczesnych technologii – zapewnia Marek Michalik, prezes Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. – W tym roku wydaliśmy już 23 zezwolenia na działalność w ŁSSE, ale będzie ich więcej. Już dziś możemy powiedzieć, że widzimy duży progres w działaniu strefy – dodaje Michalik.

Zdaniem Agnieszki Sygitywicz, wiceprezes ŁSSE, inwestorzy proponują coraz lepsze warunki pracy osobom

\\ Każde zezwolenie na działalność w ŁSSE to szansa na rozwój województwa. Zezwolenia dla firm zagranicznych świadczą o tym, że jesteśmy dla inwestorów krajem stabilnym i bezpiecznym – mówi wojewoda łódzki Zbigniew Rau \\

zatrudnionym w firmach działających na terenie strefy. – W ten sposób zachęcamy pracowników do pozostania w firmie – uważa Sygitywicz.

Pozytywnie o współpracy z Łódzką Specjalną Strefą Ekonomiczną wypowiadają się także sami inwestorzy. – Otrzymaliśmy już pięć zezwoleń na działalność gospodarczą w łódzkiej strefie. Dzięki temu w województwie łódzkim od 2005 r. zainwestowaliśmy ponad 100 mln zł. Ciągłe staramy się wprowadzać nowe technologie i zatrudniać na atrakcyjnych warunkach coraz więcej pracowników. Bardzo nam w tym po-

Przedsiębiorstwa, które otrzymały zezwolenia, działają w Łodzi, Radomsku, Zgierzu, Łowiczu, Kutnie oraz Ozorkowie



magają przedstawiciele ŁSSE – przekonuje Damian Stefurak z firmy Wirthwein.

Zadowolony ze współpracy z ŁSSE jest również Jacek Socha, burmistrz Ozorkowa. – Dzięki ŁSSE w Ozorkowie

PABIANICE

Kukiz'15 poprze kandydata Zjednoczonej Prawicy

Włodzimierz Stanek uzyskał poparcie kolejnego środowiska w wyborach na urząd prezydenta Pabianic. Oprócz Prawa i Sprawiedliwości, Solidarnej Polski oraz Polski Razem będzie mógł liczyć na wsparcie Stowarzyszenia na rzecz Nowej Konstytucji Kukiz'15.

Od kilku miesięcy Stanek rozmawiał w tej sprawie z pabianickimi przedstawicielami ruchu Pawła Kukiza. – Jesteśmy zgodni w wielu sprawach, które dotyczą rozwoju Pabianic – przyznaje kandydat Zjednoczonej Prawicy. – Dziękuję za wsparcie Stowarzyszenia na rzecz Nowej Konstytucji Kukiz'15. To dla mnie ważne, bo ruch pana Pawła Kukiza tworzą przede wszystkim ludzie młodzi. Deklaruję, że niebawem skierujemy do nich specjalne propozycje programowe – dodaje.

Dariusz Jakóbek, pełnomocnik Stowarzyszenia na rzecz Nowej Konstytucji Kukiz'15 w Pabianicach, podkreśla, że obecny prezydent miasta Grzegorz Mackiewicz nie wywiązał się ze złożonych obietnic. – On nie zrealizował tych wszystkich rzeczy, które tak chętnie obiecywał. Grzegorz Mackiewicz od 2006 do 2010 r. był przewodniczącym rady miejskiej, a w kolej-



Włodzimierz Stanek uzyskał poparcie Kukiz'15 w wyborach na urząd prezydenta Pabianic | fot. Archiwum prywatne/d

nej kadencji wiceprezydentem miasta. Gdy w 2014 r. kandydował na urząd prezydenta, w kampanii wyborczej składał ciekawe obietnice. Mamy rok 2018 i nadal nie widać dworca PKS, a problem komunikacji z Łodzi do Pabianic wciąż nie jest rozwiązany – uważa Jakóbek.

Pełnomocnik ruchu Pawła Kukiza przypomina również kontrowersyjną umowę partnerską Pabianic z ukraińskim miastem Kuźniecowsk. – Grzegorz Mackiewicz chciał współpracować z ludźmi, którzy honorują przywódców Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii, od-

powiedzialnych za ludobójstwo na Polakach. W końcu po protestach umowa została zerwana – wspomina.

Włodzimierz Stanek jest radnym Rady Powiatu Pabianickiego oraz dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 16 w Pabianicach. Ukończył studia wyższe na Wydziale Matematyki Uni-

wersytetu Łódzkiego oraz studia podyplomowe w Wyższej Szkole Finansów i Bankowości w Katowicach. Jest pełnomocnikiem Ruchu Społecznego im. prezydenta Lecha Kaczyńskiego w powiecie pabianickim. Prawdopodobnie jego jedynym przeciwnikiem w wyborach na prezydenta Pabianic będzie Grzegorz Mackiewicz, którego popierają KOD, PO, Nowoczesna i SLD.

Daniel Mroczek

Komitet Polityczny Prawa i Sprawiedliwości zaakceptował kolejne kandydatury na prezydentów miast, w tym także w województwie łódzkim. W Piotrkowie Trybunalskim kandydatem został Grzegorz Lorek, w Skierniewicach Marek Pastusiak, w Kutnie Ewa Rzymkowska, a w Zgierzu Agata Grzelak-Makowczyńska. Poparcie PiS w wyborach na prezydenta Radomska otrzymała Wioletta Pał, a na prezydenta Sie-radza – Paweł Osiewała.



INWESTUJĄ W PAŁAC STEINERTÓW

REMONT \ Trwa remont zabytkowego pałacu Steinertów przy ul. Piotrkowskiej 272 w Łodzi. Odnowy doczekają się m.in. elewacja, stolarka i rolety okienne, więźba dachowa, drewniane stropy, sufity i witraże. Koszt to 38 mln zł.

fot. UMI/d



USIŁOWANIE ZABÓJSTWA

ARESZT \ Sąd aresztował tymczasowo na trzy miesiące 21-latkę podejrzanego o usiłowanie zabójstwa 33-letniego mężczyzny. Grozi mu dożywocie. Do zdarzenia doszło w nocy z 23 na 24 czerwca w jednym z klubów przy ul. Piotrkowskiej w Łodzi.

fot. Policja.gov.pl/d



Wczoraj wręczono nowe zezwolenia na działalność w ŁSSE | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

powstaje coraz więcej miejsc pracy. Teraz zezwolenie na działalność otrzymała polsko-włoska firma z branży motoryzacyjnej, która produkuje podzespoły do samochodów – mówi Socha.

Wczoraj zezwolenia na działalność gospodarczą na terenie strefy otrzymały firmy specjalizujące się w produkcji mebli, materaców, wyrobów metalowych, komponentów do urządzeń

AGD, granulatu plastikowego, płytek PCV oraz włókniń do zastosowań higienicznych. Przedsiębiorstwa te działają na terenie Łodzi, Radomska, Zgierza, Łowicza, Kutna oraz Ozorkowa.



Marek Czachorowski

KOMENTARZ

„House of Cards” w Aleksandrowie Łódzkim

Historia jakby wyjęta żywcem z jednego z amerykańskich seriali. Podśluchy, afery, zdrady i polityka. Obrzucanie się błotem, podstępny, a kiedy trzeba, udawanie pokrzywdzonego. To wszystko dzieje się w Aleksandrowie Łódzkim. Pamiętamy płaczącą Hannę Zdanowską. Tym razem mamy skrzywdzoną posłankę PO Agnieszkę Hanajczyk. Czy rzeczywiście jest ofiarą? A może to cyniczna gra?

Wszystko zaczęło się od odkrycia urzędnika podsłuchowego w biurze posłanki. Do założenia urzędnika przyznał się Grzegorz T., ówczesny wiceprzewodniczący aleksandrowskiego koła PO i naczelnik jednego z wydziałów Urzędu Miejskiego w Aleksandrowie Łódzkim. Mieszkańcy uważają, że Grzegorz T. kryje rzeczywistego zleceniodawcę założenia podsłuchu i wskazują na burmistrza Jacka Lipińskiego. Koło PO w Aleksandrowie Łódzkim już jakiś czas temu podzieliło się bowiem na zwolenników posłanki Hanajczyk oraz burmistrza Lipińskiego.

Czy jednak posłanka Hanajczyk to rzeczywiście bezbronna ofiara miejscowego układu PO? Przecież dopiero niedawno rozstała się z burmistrzem, z którym przez wiele lat stanowiła parę, zarówno w życiu prywatnym, jak i w polityce. Jeszcze niedawno ona również była częścią lokalnej siły, która robiła, co chciała. W 2015 r. w aleksandrowskim urzędzie stworzono wydział integracji i komunikacji społecznej. Jego zadania pokrywały się z działalnością istniejących już wydziałów, a nowym kierownikiem, z odpowiedzialnością pensją, został... Michał Hanajczyk, syn posłanki.

Kolejną interesującą sprawą były ceny za rozwieszanie plakatów wyborczych PO na tablicach należących do gminy. Za wynajem 1 mkw. powierzchni partia płaciła od 2,25 zł do 3,96 zł. W Zgierzu natomiast 41 zł, a w Sie-

radzu już 60 zł. Które ceny odpowiadają cenom rynkowym? Ostatnio ponownie przewija się temat syna pani poseł. Tym razem w związku ze skanalizowaniem ulicy, przy której mieszka, wykonanym w ramach budżetu obywatelskiego. Problem w tym, że to właśnie Michał Hanajczyk był twarzą budżetu obywatelskiego w Aleksandrowie Łódzkim.

Posłanka Hanajczyk ma dużo racji w ocenie działalności aleksandrowskiej Platformy Obywatelskiej, ale nie dajmy się nabrać. Pani poseł nie jest bezbronną ofiarą, lecz ostrym graczem w brudnej, cynicznej grze toczącej się w PO. Jest jednym z dotychczasowych beneficjentów układu. Wprawdzie pokłóconym, ale wywodzącym się z jednej ekipy, która niejedno przeszła. Tym razem to ona rozdaje karty w Aleksandrowie Łódzkim.

KULTURALNY FLESZ

WYDARZENIE

Wspomnienia o Janie Machulskim



fot. mat. pras./d

Jutro o godz. 18 w Akademickim Ośrodku Inicjatyw Artystycznych odbędzie się wieczór wspomnień poświęcony prof. Janowi Machulskiemu, aktorowi filmowemu i dziekanowi Wydziału Aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi, a także inicjatorowi Alei Gwiazd Łódzkiej Drogi Sławy. – Jan Machulski był zaprzyjaźniony z Akademickim Ośrodkiem Inicjatyw Artystycznych w Łodzi. Pokażemy etudy szkolne stworzone od 1990 do 2008 r., pochodzące ze zbiorów prof. Wandy Mirowskiej. Przed prezentacją filmów odbędzie się spotkanie ze studentkami prof. Machulskiego Agnieszką Greinert i Małgorzatą Flegel. Zapraszamy także do obejrzenia wystawy zdjęć Tomasza Ko-

morowskiego „Obywatel miasta Łodzi Jan Machulski”. Wystawa będzie otwarta w gościnnych wnętrzach Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego przy ul. Piotrkowskiej od 2 lipca – informują organizatorzy imprezy. Będą jej towarzyszyły wydarzenia multimedialne, przypominające postać aktora w jego niezliczonych rolach i portretach wykonywanych w ciągu wielu lat. – Fotografia to wspa- niałe medium. Dzięki niemu postać artysty jest wciąż żywa, bo zatrzymana w kadrze obiektywu. Twarz niezwykłego łodzianina, ambasadora naszego miasta, „chłopaka z Balut” niech zostanie w pamięci łodzian – mówią organizatorzy wydarzenia.

..... (kb)

WYSTAWA

Moda Christiana Diora



fot. Jan Socha/Gazeta Polska

Do 26 sierpnia w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi można oglądać wystawę „Christian Dior i ikony paryskiej mody”. W ubiegłym roku dom mody Dior obchodził 70. rocznicę założenia, a właściwie inauguracji działalności, którą datuje się na 12 lutego 1947 r. To właśnie wtedy odbył się słynny pokaz mody prezentujący przełomowy styl new look. Dzięki temu Dior stał się sławny na światową skalę. Centralne Muzeum Włókiennictwa przypomina dokonania Christiana Diora, a także powojennych paryskich mistrzów haute couture. Wystawa odbywa się dzięki uprzejmości polskiego kolekcjonera Adama Leja, właściciela ponad 5 tys. obiektów z historii mody. Ekspozycja skła-

da się z dwóch części. Pierwsza jest poświęcona wyłącznie kreacjom spod znaku domu mody Dior. Są tam zaprezentowane nie tylko oryginalne stroje, lecz także uzupełniające je akcesoria, takie jak kapelusze, buty i biżuteria. – To podróż przez całą historię domu mody. Wystawa pokazuje, jak Dior interpretował w swoich strojach pojawiające się w modzie tendencje – twierdzą muzealnicy. Ekspozycja jest uzupełniona filmami i zdjęciami z pokazów oraz archiwalnymi wydawnictwami poświęconymi marce Dior. W drugiej części wystawy są zaprezentowane powojenne tendencje w krawiectwie na przykładzie paryskich domów mody.

..... (kb)



GKS NIE BĘDZIE MIAŁ ZESPOŁU REZERW

BEŁCHATÓW \ Drugi zespół „Brunatnych” nie zdołał wywalczyć utrzymania w IV lidze, dlatego działacze zdecydowali o wycofaniu drużyny z nadchodzących rozgrywek. Bełchatowski klub liczy, że młodzi zawodnicy, którzy nie będą się łapali do meczowej osiemnastki pierwszego zespołu, będą mogli grać w Centralnej Lidze Juniorów. GKS ma duże szanse na udział w tych rozrywkach. Bełchatowscy juniorzy muszą tylko w piątek pokonać UKS NAKI Olsztyn.

fot. Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

Przez najbliższe dwa lata Hiszpanie będą sponsorowali pierwszą drużynę Widzewa, a także jego Akademię



Tak będą wyglądały nowe stroje Widzewa | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Widzew jak Villarreal i Espanyol Barcelona

Joma będzie od nowego sezonu drugiej ligi sponsorem technicznym Widzewa Łódź. Hiszpańska firma ubiera już piłkarzy m.in. Villarrealu, Espanyolu Barcelona czy Getafe. Kilka dni temu podpisała też umowę z PGE Skrą Bełchatów.

Daniel Mroczek

Hiszpanie przez najbliższe dwa lata będą sponsorowali nie tylko pierwszą drużynę łódzkiego klubu, lecz także Akademię Widzewa. – Jesteśmy bardzo zadowoleni z osiągniętego porozumienia – mówi Dawid Lambrecht, wiceprezes Widzewa Łódź. – W trakcie negocjacji hiszpańska firma okazała się najlepszym wyborem, ponieważ ich finalna propozycja była najbardziej zbliżona do oczekiwań klubu. Do rozmów przystąpiło osiem firm, a do kolejnego etapu przeszło pięć, spośród których wybraliśmy właśnie Jomę. Kwoty umowy sponsorskiej nie możemy ujawnić, bo to tajemnica handlowa, ale jest ona w pełni zadowalająca dla klubu. W wyborze potencjalnego partnera technicznego sugerowaliśmy się wieloma aspektami – dodaje.

Joma ubiera wiele klubów piłkarskich, np. Swansea, Villarreal, Atalantę Bergamo, Espanyol Barcelona, Getafe, a także reprezentacje narodowe Hondurasu, Kostaryki, Rumunii, Bułgarii i Ukrainy. – Współpraca z takim partnerem jak Widzew jest dla nas kluczowa pod względem stra-

tegi – informuje Carolina Sanchez, dyrektor sprzedaży firmy Joma w Europie Środkowej. – Wierzymy, że razem możemy osiągnąć wspólny cel, jakim jest powrót Widzewa do ekstraklasy. Negocjacje nie były łatwe, ale Widzew jest wielkim klubem, więc udało się nam osiągnąć porozumienie – przyznaje.

W trakcie rozmów Widzew brał pod uwagę m.in. długość umowy, a także wartość kontraktu na dostawę sprzętu. Produkty firmy Joma trafiają również do oficjalnego sklepu Widzewa. Niebawem fani będą mogli zakupić koszulkę meczową w cenie 149 zł. Z przodu nadal będzie widoczne logo marki Termoton, ale nad nim pojawi się logo Murapol, które poprzednio znajdowało się z tyłu strojów, nad numerem zawodnika. Pierwszy komplet będzie czerwony, drugi żółto-czarny, a bramkarze będą grali na niebiesko. Kolor szary został zarezerwowany dla sztabu szkoleniowego. Już wkrótce klub rozpocznie z Jomą prace nad kolekcją przeznaczoną wyłącznie dla Widzewa. Powinna być ona gotowa na sezon 2019/2020.

2
tyle lat będzie obowiązywała umowa Widzewa z Jomą

ŻUŻEL

Piąte miejsce Orła w Krośnie

Juniorzy Orła Łódź wzięli udział w VII rundzie Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów, które odbyły się na torze w Krośnie. Łodzianie uplasowali się ostatecznie na piątej pozycji. Udało im się zbierać łącznie 15 pkt. Najwięcej, bo dziewięć, zapisał na swoim koncie Jakub Miśkowiak. Po cztery „oczka” dorzucili Maciej Kuromonow i Mateusz Błażykowski, a jeden punkt – Eryk Borchuch.

KOSZYKÓWKA

Gortat zmienił klub

Marcin Gortat zakończył już swoją przygodę w Washington Wizards. W nowym sezonie NBA łodzianin będzie reprezentował barwy Los Angeles Clippers. To czwarta drużyna

Polaka w jego karierze w amerykańsko-kanadyjskiej lidze. Wcześniej grał w Orlando Magic, Phoenix Suns i właśnie Wizards.

RUGBY

Złoto dla łodzian

Drużyna KS Budowlanych Łódź wywalczyła złoty medal w mistrzostwach Polski kadetów. W wielkim finale łodzianie pokonali Orkan Sochaczew 20:13 (12:10). Drużyna Marka Maciejewskiego: Grzegorz Bieliński, Igor Bykowski, Jakub Cisak, Makary Madej, Mateusz Nowak, Mateusz Zjawiony, Jakub Berger, Piotr Sikora, Michał Dudek, Michał Łaszcz, Karol Łazowski, Artur Rembowski, Alan Owczarek, Mieszko Borowski, Kacper Muras, Michał Mrozek, Szymon Wawrzyniak, Wiktor Ordziński, Kacper Drynkowski, Filip Soszka, Oskar Woźniak i Filip Kretschmer.

PIŁKA NOŻNA

ŁKS pokonał piątą drużynę ekstraklasy

Łódzki Klub Sportowy ma za sobą pierwszy mecz kontrolny w ramach przygotowań do nowego sezonu Nice 1 Ligi. Podopieczni trenera Kazimierza Moskala wygrali 3:1 z Wisłą Płock, która miniony sezon zakończyła na piątym miejscu w najwyższej klasie rozgrywkowej.

W Płocku łodzianie objęły prowadzenie w 39. min. Po dośrodkowaniu Pawła Wojowskiego w polu karnym Wisły najprzemyślniej zachował się Jewhen Radionow i głową skierował futbolówkę do siatki. Jeszcze przed przerwą drużyna prowadzona przez Jerzego Brzęczka doprowadziła do remisu po strzale Nico Vareli. W drugiej części spotkania na listę strzelców wpisali się Rafał Kujawa i Kamil Zylski. Ten pierwszy po dośrodkowaniu z rzutu wolnego wyskoczył do piłki i popisał się precyzyjnym strzałem głową. Zylski w przedostatniej minucie regulaminowego czasu gry pokonał bramkarza Wisły efektywnym łobem. Skład ŁKS: Michał Kołba (60. Michał Brudnicki) – Jan Sobociński (46. Kamil Rozmus), Kamil Juraszek (46. Lukáš Grzesík (46. Maksymilian Rozwandowicz (60. Jan Bielak), Bartosz Widejko (46. Oskar Koprowski) – Patryk Bryła (60. Kamil Zylski), Wojciech Łuczak (60. Mikołaj Maschek (60. Bartłomiej Kalinkowski (60. Maciej Wolski), Piotr Pyra (46. Mateusz Gamrot), Paweł Wojowski (46. Jakub Kostryka) – Jewhen Radionow (46. Rafał Kujawa).

(dm)

Czwartek
28/06/2018
gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Horala świetnie zna Gdynię od strony samorządu. W latach 2006, 2010 i 2014 skutecznie ubiegał się o mandat radnego. W tym ostatnim roku pierwszy raz zmierzył się też z Wojciechem Szczurkiem w walce o fotel prezydenta. Przegrał, ale uzyskał najwyższy wynik spośród konkurentów wieloletniego włodarza w historii – 12 proc. głosów

SAMORZĄD KOLEJNI KANDYDACI PiS W WYBORACH

Zaskoczenie w Gdyni, mocne nazwiska w regionie

Poseł Marcin Horała, kandydat PiS na prezydenta Gdyni | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Poseł Marcin Horała oraz Robert Kujawski i Tadeusz Dzwonkowski powalczą o prezydenturę Gdyni, Słupska i Tczewa. Ten pierwszy ma też być przewodniczącym komisji śledczej ds. wyłudzeń VAT. Mimo że z tego powodu wypadł z gdyniejskiej giełdy kandydatów, deklaruje, że kampanię i przewodniczenie da się pogodzić.

Stanisław Balicki

Wojciech Szczurek będzie miał z kim przegrać. Nieoczekiwanie kandydatem PiS na prezydenta Gdyni okazał się Marcin Horała.

„Stało się, startuję w wyścigu – napisał we wtorek późnym wieczorem w serwisie społecznościowym. – Nasze miasto w najbliższych latach stoi przed ogromną szansą. Potrzebna jest władza, która będzie umiała i chciała ją wykorzystać. Celebrowanie osiągnięć z zeszłego wieku, tytułów i dyplomów już nie wystarczy” – dodał, czym nawiązał do polityki wizerunkowej obecnego prezydenta miasta.

Horala świetnie zna Gdynię od strony samorządu. W latach 2006, 2010 i 2014 skutecznie ubiegał się o mandat radnego. W tym ostatnim roku pierw-

szy raz zmierzył się też z Wojciechem Szczurkiem w walce o fotel prezydenta. Przegrał, ale uzyskał najwyższy wynik spośród konkurentów wieloletniego włodarza w historii – 12 proc. głosów. Kandydatura Horala jest zaskoczeniem, ponieważ obecny poseł ma zostać przewodniczącym sejmowej komisji śledczej ds. wyłudzeń VAT. Kandydat w jednym z komentarzy po ogłoszeniu decyzji w portalu społecznościowym zadeklarował, że kampanię wyborczą i przewodniczenie komisji musi się dać pogodzić.

Znani są też kandydaci PiS ze Słupska i Tczewa. W tym pierwszym mieście z Robertem Biedroniem zmierzy się Robert Kujawski, obecny szef klubu radnych partii. Kujawski to weteran potyczek o fotel prezydenta Słupska. W 2006 r. zdobył 10-proc. poparcie, podobnie w 2010. W 2014 r., mimo mocnej i promowanej przez

znaczącą część mediów kandydatury Biedronia, znacząco zwiększył poparcie do niemal 19 proc. Kujawski w Radiu Gdańsk zapowiedział pozytywną kampanię wyborczą i ocenił dotychczasową politykę słupskiego włodarza na przykładzie obwodnicy miasta: – Najłatwiej jest zrzucić odpowiedzialność na rząd. Miasto nie jest w stanie przeprowadzić takiej inwestycji, więc zamiast poświęcać czas na lansowanie swojej osoby w mediach Robert Biedroń powinien przesiadywać w gabinetach ministerialnych i przekonywać poszczególne osoby do projektów – mówił.

W Tczewie o fotel prezydenta powalczą Tadeusz Dzwonkowski, obecny starosta powiatu. On również ma duże doświadczenie samorządowe. Przed wyborem na obecną funkcję w 2014 r. trzykrotnie był członkiem zarządu powiatu.

SŁUPSK

Biedroń bez budżetowego absolutorium

Pięć głosów za, pięć przeciw i 11 wstrzymujących się – tak słupska rada głosowała ws. oceny wykonania budżetu przez prezydenta miasta Roberta Biedronia. On sam przed głosowaniem apelował do radnych, by wzięli pod uwagę pozytywną ocenę regionalnej izby obrachunkowej. – Mamy rekordowe wykonania budżetu, a państwo mnie pytają o wyjazdy i zatoczki autobusowe – mówił prezydent Słupska. – Apeluje więc do państwa o rozsądną, a nie polityczną ocenę budżetu.

Te sprawy nie mają nic wspólnego z oceną wykonania budżetu miasta – twierdził. Radni nie podzielili jego zdania. – To wygląda imponująco, jeśli się nie zajrzy w szczegóły. Krótko mówiąc – rosnący podziw dla pana dokonań, panie Robercie, jest wprost proporcjonalny do odległości od Słupska – ripostował radny Jerzy Mazurek z PO. Robert Kujawski z PiS zarzucił Biedroniowi kreatywną księgowość, w której przelewy do spółek miejskich zostały potraktowane jak inwestycje. – Gdy zajrzemy dokładnie w ich wykonanie, okazuje się, że są ogromne opóźnienia i brak planowania oraz koordynacji – mówił radny.

(sb)

GDAŃSK

Rozbitý gang wyłudający odszkodowania

Prokuratura Regionalna w Gdańsku oskarżyła 25 osób z Trójmiasta o wyłudzenie odszkodowań i kredytów. To kolejny etap śledztwa w tej sprawie i kolejny akt oskarżenia. Według prokuratury skala wyłudzeń to ponad 2 mln zł. Śledczy twierdzą, że oskarżeni aranżowali kolizje drogowe, aby wyłudzić odszkodowania z OC i AC. Mieli do tego wykorzystywać samochody ku-

powane z kredytów wyłudzonych na osoby bezdomne. Prokuratura ma dowody na 54 ustawione stłuczki. – Aktem oskarżenia objęto 25 osób z Trójmiasta i okolic. Większość przyznała się do winy – poinformował prok. Maciej Załęski z Prokuratury Regionalnej w Gdańsku. To drugi akt oskarżenia w wielowątkowym śledztwie prowadzonym przez prokuraturę. Pół roku temu do sądu trafił akt oskarżenia przeciwko 15 osobom, które działały w podobny sposób. Członkom gangu grozi od 8 do 12 lat więzienia.

(sb)



ZARZUTY DLA KIEROWCY AUTOBUSU

GDYNIA \ Prokuratura rejonowa postawiła zarzut nieumyślnego spowodowania katastrofy w ruchu lądowym kierowcy autobusu, który przewrócił się na serpentynach ul. Sopockiej w październiku ub.r. 34 osoby były ranne, a cztery – ciężko. Mężczyzna nie przyznał się do winy. Sprawę rozstrzygnie sąd.

fot. Fotomag/Gazeta Polska

BEZPRAWIE W GMINIE

Bronią kasy wójta

Radni gminy Chojnice wbrew obowiązującemu prawu nie przyjęli uchwały obniżającej wynagrodzenie wójta Zbigniewa Szczepańskiego. Sprawa trafiła do wojewody pomorskiego Dariusza Drelichy.

Justyna Kwaśniak

Zbigniew Szczepański jest wójtem gminy Chojnice już od 28 lat. Obecnie zarabia miesięcznie 12 365 zł. Według nowelizacji ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora, uchwalonej przez Sejm 10 maja, przewidującej obniżenie uposażenia parlamentarzystów o 20 proc. i odnoszącej się również do samorządowców, w tym prezydentów, burmistrzów, wójtów i starostów, pensja wójta gminy Chojnice od 1 lipca musi zostać obniżona do 10 620 zł. Oprócz pensji zasadniczej władze samorządowe mogą otrzymywać jeszcze dodatek stażowy, trzynastki czy dodatek funkcyjny, więc obniżka ich wynagrodzenia w porównaniu z profitami,

które otrzymują za pełnienie swoich funkcji, jest symboliczna. Z oświadczenia majątkowego wójta Zbigniewa Szczepańskiego wiadomo, że w 2016 r. zarobił on za pracę w urzędzie gminy ponad 177 tys. zł.

Jednak, jak pokazuje ten przykład, niektórym radnym trudno się pogodzić z decyzjami na szczeblu rządowym. Przez lata wójt wychodził z obrad, gdy rada decydowała o jego zarobkach. W miniony piątek został jednak w sali. – Dziś nie wychodzę, bo was chcę poprosić, abyście zakończyli dyskusję i zagłosowali tak, jak zostało zaproponowane – za obniżką pensji o 20 proc. Żle się dzieje z polską demokracją. Ona już dryfuje, kiedy jeden człowiek decyduje o takich kwestiach. Nie rozumiem, jak można się dzisiaj zgadzać

Włodarz z tak długoletnim stażem powinien wiedzieć, że do polityki idzie się nie po to, by zarabiać. Wójt zasiedział się w swoim fotelu i po staremu jest mu najlepiej. Jeśli gmina ma się w końcu zacząć rozwijać, muszą się zmienić jej władze

na bycie posłem, gdy się jest jednocześnie maszynką do głosowania – grzmiał z mównicy Zbigniew Szczepański do swoich kolegów zasiadających w radzie.

– Wójt oraz jego radni nie rozumieją sensu tej zmiany. Zbigniew Szczepański na sesji próbował ironicznie żartować, dlaczego by nie obniżyć jego pensji o 50 proc. Włodarz z tak długoletnim stażem powinien pokazać więcej pokory, a przede wszystkim wiedzieć, że do polityki idzie się nie po to, by zarabiać. Jego reakcja była dowodem na to, że zasiedział się w fotelu wójta i po staremu jest mu najlepiej. Jeśli gmina ma się w końcu zacząć rozwijać, muszą się zmienić jej władze. Te obecne bronią zażarcie swoich interesów – ocenia Krzysztof

Wójt Chojnic Zbigniew Szczepański nadal będzie zarabiał ponad 12 tys. zł miesięcznie, bo radni nie zgodzili się obniżyć jego pensji do czego obliguje ich obowiązujące prawo. Sprawa trafiła do wojewody pomorskiego Dariusza Drelichy

Wojciechowski, działacz PiS w Chojnicach.

W głosowaniu nad obniżeniem uposażenia wójta brało udział 14 radnych. 11 było przeciw uchwale, a trzech

Obchody 25-lecia reaktywowania KBS Starogard Gdański rozpoczęła uroczysta msza św. w kościele pw. św. Mateusza, której przewodniczył ks. prałat Józef Pick, miejscowy dziekan. Następnie pocztę sztandarową, delegacje i zebrani goście w towarzystwie orkiestry oraz pary królewskiej, która wraz z prezesem zjednoczenia KBS RP przemierzała się ulicami miasta powozem, przeszli do Starogardzkiego Centrum Kultury. W SCK odbyła się akademii jubileuszowa, podczas której krótki rys historyczny przedstawił prezes KBS Lech Magnuszewski. Odebrał on od zebranych delegacji życzenia i gratulacje oraz odznaczył braci i kilka osób spoza bractwa. Warto dodać, że w Starogardzkim Centrum Kultury bractwo zaprezentowało najpiękniejsze tarcze zdobyte podczas minionych 25 lat, a na tablicach pokazało przekrój historyczny organizacji w Starogardzie Gdańskim. Na zakończenie tej części obchodów fantastyczny koncert dała orkiestra SCK.

Następnie w sali hotelu Bachus rozpoczął się bal jubileuszowy, na którym do białego rana bawili się bracia i siostry z królem Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich, prezesem ZKBS RP oraz przyjaciele

STAROGARD GDAŃSKI

Kultywują piękne tradycje

Kurkowe Bractwo Strzeleckie obchodziło 25. rocznicę reaktywacji. Z tej okazji w stolicy Kociewia zorganizowano wiele uroczystości. Najbardziej widowiskowa była barwna parada ulicami miasta. Bracia jechali m.in. w pięknym bryczkach.

W Starogardzkim Centrum Kultury bractwo zaprezentowało najpiękniejsze tarcze zdobyte podczas minionych 25 lat, a na tablicach pokazało przekrój historyczny organizacji w Starogardzie Gdańskim



fot. mat. pras./d

z okręgu pomorskiego, a także z całej Polski.

W drugim dniu obchodów 25-lecia reaktywowania bractwa odbył się Turniej o Złoty i Srebrny Pierścień Świętej Katarzyny. Wystawiono kilka tarcz: Tarczę Prezydenta Miasta Starogard Gdański,

Tarczę Przewodniczącego Rady Miasta Starogard Gdański, Tarczę Starosty Powiatu Starogardzkiego, Tarczę Wójta Gminy Starogard Gdański, Tarczę Starkomu sp. z o.o., Tarczę ZUOK Stary Las sp. z o.o., Tarczę 25-lecia reaktywowania Bractwa Kurkowego

oraz Kur z okazji 25-lecia reaktywowania Bractwa Kurkowego. Odbyło się również strzelanie o tytuł Króla Okręgu Pomorskiego Zjednoczenia KBS RP. Został nim brat Kazimierz Dawicki, pierwszym marszałkiem została siostra Aldona Sambor-Sochaczewska,

a drugim – brat Bogdan Bonk. Mistrzem Okręgu Pomorskiego ZKBS RP został brat Kazimierz Laskowski, pierwszym wicemistrzem brat Jarosław Czyżewski, II – brat Piotr Czapiewski.

Sebastian Dadaczyński



OSIEM OSÓB Z ZARZUTAMI

GDYNIA \ Mężczyźni w wieku 18–21 lat zostali oskarżeni o udział w bójce, a dodatkowo pięciu z nich o pobicie ze skutkiem śmiertelnym. Sprawa dotyczy zajścia przed klubem Harem z końca ub.r. 22-latek zaatakowany przez grupę zmarł mimo reanimacji.

fot. Pixabay/d



OSZUKANY METODĄ NA SZPITAL

GDAŃSK \ 83-letni mężczyzna stracił 20 tys. zł i kosztowną biżuterię. Został na ulicy poproszony o wskazanie drogi do szpitala. Z parą oszustów pojechał do najbliższej placówki. Tam zgodził się na udzielenie pożyczki. Podczas odbierania pieniędzy oszuści splądrowali też jego mieszkanie.

fot. Policja.gov.pl/d



Radni gminy Chojnice bronią wynagrodzenia wójta | fot. UG Chojnice/d

wstrzymało się od głosu. Tłumaczyli się oni, że m.in. kierują się dobrem społecznym wójta oraz że w uchwale brak okresu przejściowego. Gminni sa-

morządowcy, gdy podejmowali tę decyzję, zapewne doskonale zdawali sobie sprawę z konsekwencji. Ich głosowanie jedynie odsunie realizację uchwały

w czasie. Wkrótce zarządzenie zastępcze w sprawie obniżenia pensji Zbigniewa Szczepańskiego wyda bowiem wojewoda pomorski Dariusz Drelich.

FESTIWAL

Nadchodzą Gdynia Design Days

To będzie już 11. edycja gdyńskiego spotkania poświęconego nowoczesnemu wzornictwu. Funkcję centrum festiwalowego będzie pełnił Pomorski Park Naukowo-Technologiczny. W tym roku Gdynia Design Days odbędą się w dniach 6–15 lipca, a hasłem przewodnim stał się „Error” – rozumiany jako błąd, spowodowany m.in. przesytem oraz komunikacyjnym szumem we współczesnym świecie. – Celem tegorocznej edycji będzie próba odpowiedzi na pytanie, czy i w jaki sposób można przywrócić ład i harmonię w naszym otoczeniu oraz w nas samych – przekonują organizatorzy. Na terenie PPNT zaplanowano blisko 20 wystaw. – W ramach międzynarodowych ekspozycji odwiedzający będą mieli okazję poznać nowatorskie produkty, prototypy i projekty z zakresu wzornictwa, grafiki, architektury, mody, projektowania wnętrz i nowych technologii. Tematyka poruszana przez ku-



fot. Gdynia.pl/d

ratorów GDD 2018 to m.in. problem przeładowania informacjami, zależność człowieka od udogodnień technologicznych, projektowanie w służbie potrzebującym, możliwości druku 3D, recykling i ekologia – podkreśla Marta Wieczorek z PPNT. Zaplanowano również ponad 100 wydarzeń pogrupowanych w bloki tematyczne: Error, Wzornictwo, Grafika, Moda, Miasto + Architektura oraz Wnętrze. Nie zabraknie warsztatów, również dla najmłodszych gości festiwalu.

7 i 8 lipca w ramach Bakalii w Cechu Rzemiosła i Przedsiębiorczości swoje produkty wystawią młode polskie marki tworzące m.in. biżuterię, kosmetyki, ceramikę, dywany, oświetlenie i grafikę. Pełen program wydarzeń dostępny jest na stronie <http://gdyniadesigndays.eu/pl/program.html>. Organizatorzy zaznaczają, że wstęp na wystawy, wykłady i oprowadzania jest bezpłatny, na warsztaty obowiązują zaś zapisy.

(adz)

KULTURALNY FLESZ

KINO



fot. mat. pras./d

„Rzecz o Adamie Dedio”

Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku zaprasza dziś o godz. 13 na kolejną odsłonę cyklu Kinohistoria. Tym razem bohaterem będzie przedwojenny podchorąży marynarki wojennej. Przed filmem „Epitafium 169. Rzecz o Adamie Dedio „Adrianie” w reż. I. Bartólewskiej i J. Marszałca odbędzie się spotkanie z dr. hab. Krzysztofem Szwagrzykiem, wiceprezesem IPN, i mjr. Waldemarem Kowalskim, współautorem scenariusza.

KONCERT



fot. mat. pras./d

„Swingujące 3-miasto”

Cykl koncertów jazzowych organizowanych przez Muzeum Sopotu. Dziś o godz. 19 zagra Wojciech Staroniewicz Quartet North Park, złożony z: Wojciecha Staroniewicza (saksofon), Dominika Bukowskiego (wibrafon), Pawła Urowskiego (kontrabas) oraz Przemka Jarosza (perkusja). Staroniewicz przygotował specjalny program, który nadaje się zarówno na wielkie sceny, jak i na kameralne muzyczne spotkania.

WERNISAZ



fot. mat. pras./d

Wystawa zdjęć

Muzeum Miasta Gdyni otwiera dziś o godz. 18 wystawę Briana Griffina „Pop”. Twórca przez lata fotografował muzyków z takich nurtów, jak post punk, new wave czy new romantic. Ekspozycja dokumentuje głównie przełom lat 70. i 80. XX w. Materiał na wystawę został zebrany z ponad 160 sesji. Obejmuje ona nieznane fotografie takich gwiazd jak The Clash, Kate Bush, Peter Gabriel czy Billy Idol.

KONKURS



fot. mat. pras./d

Karta z Wejherowa

Wejherowskie Centrum Kultury oraz Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. Teodora Bolduana w Wejherowie serdecznie zapraszają rodziny z Wejherowa do wzięcia udziału w konkursie „Karta z życia mieszkańców Wejherowa” w ramach projektu „Oblicza Niepodległej”. Uczestnicy mają stworzyć kompozycje ze zdjęć i pamiątek rodzinnych z okresu odbudowy polskiej państwowości.

SPEKTAKL



fot. mat. pras./d

Teatr Szekspirowski

„Zakochany Szekspir” w reż. Pawła Aignera i na podstawie scenariusza filmu Marca Normana oraz Toma Stopparda świętuje właśnie rok na gdańskiej scenie. Dziś o godz. 16.30 będzie można znowu ją obejrzeć. – Zobaczą państwo na scenie to pełne rozmachu, dynamiczne przedstawienie w stylu elżbietańskim, z dużą dawką humoru, młodzieńczej energii – mówi reżyser.

WYSTAWA



fot. mat. pras./d

„Wielcy Nieobecni”

Najnowsza ekspozycja Państwowej Galerii Sztuki – „Wielcy Nieobecni światowego plakatu. Yusaku Kamekura, Ikko Tanaka, Shigeo Fukuda” – jest poświęcona powojennemu plakatowi japońskiemu. Należy on niewątpliwie do najciekawszych kart w całej historii światowego plakatu. Udało się im umiejętnie powiązać wieloletnią tradycję rodzimej sztuki z aktualnymi trendami sztuki nowoczesnej.



FILIP PUT W MIEŚCIE SZKŁA

KOSZYKÓWKA \ Filip Put przechodzi z Asseco do Miasta Szkła Krosno. 25-letni skrzydłowy mierzący 201 cm występował w gdyńskim zespole w dwóch ostatnich latach, ale nie był jego podstawowym koszykarzem. W pierwszym sezonie notował średnio 4,9 pkt, a w minionych rozgrywkach 5,4 pkt na mecz. Na jego miejsce do Asseco ma trafić zagraniczny zawodnik.

fot. mat. pras./d

KOSZYKÓWKA

W czwartek o godz. 19 Polacy zmierzają się z Litwą w ramach eliminacji mistrzostw świata. W Gdańsku kibice będą mieli okazję zobaczyć zawodników występujących w NBA, znakomitych centrów Jonasa Valančiūnasa i Domantasą Sabonisa



W pierwszym meczu z Litwą Adam Waczyński nie zagrał, ale w czwartek kapitan reprezentacji zamierza poprowadzić Polaków do zwycięstwa | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Wielki basket ponownie w Ergo Arenie

Koszykówka na najwyższym poziomie wraca do Ergo Areny. W czwartek o godz. 19 w eliminacyjnym meczu mistrzostw świata Polacy zmierzają się ze światową potęgą, jaką jest bez wątpienia Litwa. Tego dnia będzie można obejrzeć w hali dwa spotkania, bo o godz. 16 na telebimie zostanie pokazana także konfrontacja polskich piłkarzy z Japonią.

Grzegorz Zieliński

Na Litwie koszykówka jest bez wątpienia sportem numer jeden, co też pokazują osiągnięcia jej drużyny narodowej. Reprezentacja tego małego, liczącego niespełna 3 mln mieszkańców kraju, ma w dorobku trzy brązowe medale olimpijskie (1992, 1996, 2000), a ponadto wywalczyła trzecie miejsce na mistrzostwach świata (2010). Litwini świetnie radzili sobie także w mistrzostwach Europy – po dwa pierwsze tytuły sięgnęli jeszcze przed II wojną światową, w 1937 i 1939 r., a trzeci złoty medal wywalczyli w 2003 r. Ich dorobek w tej imprezie uzupełniają trzy srebrne (1995, 2013, 2015) oraz brązowy krążek (2007).

Litwini z kompletem czterech zwycięstw są liderem grupy C. Na kolejnych miejscach plasują się, z dwoma zwycięstwami i tyloma przegranymi, Polska i Węgry, ostatnią lokatę zajmuje zaś Kosovo. Z tą ostatnią drużyną, która poniosła cztery porażki, Białło-Czerwoni zmierzają się w niedzielę w Prisztinie.

W pierwszym spotkaniu w listopadzie Polacy wysoko przegrali z Litwą 55:75. W czwartek nadarzy się okazja do rewanżu, ale w Ergo

Arenie o zwycięstwo może być trudniej niż w Kłajpedzie. Rywale zapowiedzieli bowiem bardzo silny skład, na czele z zawodnikami występującymi w NBA – Jonasem Valančiūnasem z Toronto Raptors i Domantasem Sabonisem z Indiany Pacers. Ten drugi jest synem największej legendy litewskiego basketu Arvydasą Sabonisa. Trenerem litewskiej drużyny jest dobrze znany w Polsce Dainius Adomaitis. 44-letni szkoleniowiec grał w Anwilu Włocławek i Śląsku Wrocław, prowadził też Czarnych Słupsk.

Białło-Czerwonych do zwycięstwa zamierza poprowadzić były zawodnik Trefla Sopot Adam Waczyński, który ze względu na obowiązki klubowe nie zagrał w listopadowej potyczce. – Jestem szczęśliwy, że po czterech latach ponownie będę miał okazję wystąpić w Ergo Arenie, bo do tej hali mam bardzo duży sentyment. Litwini są faworytem, ale z pomocą naszych kibiców jesteśmy w stanie ich zaskoczyć – powiedział zawodnik Unicai Malaga, który w czwartek może przekroczyć granicę 1000 zdobytych punktów. Do tej pory kapitan Białło-Czerwonych rzucił w meczach reprezentacji 990 oczek.

990
tyle punktów
zdobył Waczyński
w reprezentacji

PIŁKA NOŻNA

Pyłypczuk za Bąką w Chojniczance

25-letni pomocnik Jakub Bąk, który w minionych rozgrywkach wystąpił w 28 pierwszoligowych spotkaniach i zdobył cztery bramki, odchodzi z Chojniczanki. W jego miejsce klub z Chojnic pozyskał niespełna 34-letniego Ukraińca Serhija Pyłypczuka, który w ostatnim sezonie grał w Wigrach Suwałki (24 mecze i trzy gole), a wcześniej występował w ekstraklasie, w Koronie Kielce.

ŻEGLARSTWO

W VGSD najmłodszy schodzą na wodę

W czwartek w 19. edycji regat Volvo Gdynia Sailing Days rozpoczną się dwie kolejne konkurencje. Najmłodszy uczestnicy,

czyli przedstawiciele klasy Optimist, będą rywalizowali w Pucharze Trenerów YKP, a zawodnicy w klasie 29er w Pucharze Europy. W tej pierwszej klasie na starcie powinno stanąć blisko 300 żeglarzy, a w skiffach ponad 40 łódek. Zwycięzców poznamy w sobotę.

KOSZYKÓWKA

Gwizdała w Politechnice

Natalia Gwizdała została koszykarką beniaminka ekstraklasy Sunreef Yachts Politechnika Gdańska. W minionym sezonie ta 20-letnia rozgrywająca była wśród czterech najsukceszniejszych zawodniczek pierwszej ligi – w barwach ŁKS SMS Łódź zdobywała średnio 17,1 pkt na spotkanie, a do tego notowała 4,1 zbiórki oraz trzy asysty.

PIŁKA NOŻNA

Arka po raz trzeci w Gniewinie

Piłkarze gdyńskiego klubu po raz trzeci w przerwie letniej wyjechali do Gniewina. Dwie wcześniejsze wizyty związane były ze sparingami, a teraz gdynianie zagospodzą tam na dłużej – do 4 lipca będą przebywali w tej miejscowości na zgrupowaniu.

Do Gniewina trener Zbigniew Smółka zdecydował się zabrać 24 zawodników, w tym czterech bramkarzy. Jednym z golkiperów jest występujący ostatnio w pierwszoligowej Puszczy Niepołomice Marcin Stanisławski, który podpisał z Arką dwuletni kontrakt. Nie brakuje także młodych graczy – na zgrupowanie pojechali Michał Krzepisz, Mariusz Sławek, Mateusz Młyński i Jan Łoś. Poza kadrą znaleźli się weterani, 35-letni Antoni Łukasiewicz i młodszy o rok Marcus da Silva. Ci pomocnicy są kontuzjowani, a poza tym 30 czerwca kończą się im kontrakty. Uznania w oczach szkoleniowca nie znalazł też Przemysław Stolec, który zapewne wróci do Chrobrego Głogów. Ponadto w domu, ze względu na problemy z rodziną, został Robert Sulewski, który dołączy do kolegów w późniejszym terminie.

Wcześniej w Gniewinie gdynianie rozegrali dwa mecze kontrolne – pokonali 2:0 mistrza Cypru APOEL Nikozja i zremisowali 1:1 z wicemistrzem Izraela Maccabi Tel Awiw. W kolejnym sparingu żółto-niebiescy zmierzają się 2 lipca z reprezentacją bezrobotnych piłkarzy hiszpańskich.

(grzeż)

Czwartek
28/06/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

REGION OBRONA PRZED OBNIŻKĄ PENSJI



W Dąbrowie
Górnicej
dług miasta
przekracza już
300 mln zł, ale
radni nie chcą
oszczędności
w postaci
obniżki pensji
prezydenta i diet

Praca w samorządzie powinna być służbą

Zbigniew Podraza, prezydent Dąbrowy Górniczej | fot. Facebook/d

Nie powiodła się próba zmniejszenia wynagrodzenia prezydenta Dąbrowy Górniczej Zbigniewa Podrazy (SLD), choć w maju Rada Ministrów wydała rozporządzenie, które obniża wynagrodzenie zasadnicze wójtom, burmistrzom i prezydentom miast o 20 proc. Na takie rozwiązanie nie zgodzili się jednak dąbrowscy radni z koalicji rządzącej miastem.

Andrzej Hola

Obniżenie wynagrodzeń władarzy miast ma obowiązywać od 1 lipca br. Samorządowcy bronią się jednak przed tym wszelkimi sposobami. Niestety, przepisy nie zmuszają radnych do zdecydowanych działań. – Nie ma przepisu, który zobowiązuje radę, żeby to zrobiła w ciągu tygodnia, miesiąca, roku czy nawet 50 lat. Nie ma bowiem wymogu wprowadzenia tego rozporządzenia, więc kto zechce, to je zastosuje, a kto nie zechce, tego nie zrobi. Rząd nie może zmusić rad do wprowadzenia rozporządzenia i zmian w uchwałach. To może zrobić ustawodawca, ale tego nie zrobił – wyjaśnia Andrzej Porawski, dyrektor biura Związku Miast Polskich.

W Dąbrowie Górniczej radni prawicy widzieli konieczność obniżenia nie tylko wynagrodzenia prezydenta, lecz także diet radnych. Jednak

ani jedna, ani druga propozycja nie została zaakceptowana – sprzeciwiła się bowiem koalicja rządząca miastem. Radni Prawa i Sprawiedliwości uzasadniali konieczność obniżki tym, że w Dąbrowie Górniczej są zła sytuacja budżetu miejskiego i ogromny dług. – Dług naszego miasta przekracza już 300 mln zł i obciąża bieżące wydatki, w konsekwencji brakuje środków na najbardziej podstawowe potrzeby – argumentuje radny Grzegorz Jaszczura z PiS. – Uważam, że z tego powodu powinniśmy podjąć kroki w kierunku oszczędnościowego i bardziej efektywnego wydawania publicznych pieniędzy. „Oszczędna i efektywna gmina” – to w sytuacji Dąbrowy Górniczej powinno być nie reklamowe hasło wyborcze, ale paląca konieczność. Zmiana filozofii rządzenia państwem wymaga dostosowania się do tej koncepcji również samorządności lokalnej i dlatego uważam, że prezy-

dent powinien zarabiać mniej. Praca w samorządzie powinna być służbą, a nie zawodem – podkreślił radny.

Projekt uchwały w sprawie wynagrodzenia dla prezydenta, zmierzający do obniżenia jego uposażenia średnio o 20 proc., jednak przepadł.

Potwierdzają się jednocześnie nasze informacje, że samorządowcy z regionu budują szeroki front przeciw obniżaniu płac najważniejszych urzędników w gminach. Protest w tej sprawie wystosowały m.in. samorządy skupione w Śląskim Związku Gmin i Powiatów. „Zmiany wynagrodzeń przyjęte przez rząd 15 maja br., jak również ich uzasadnienie, są nie do przyjęcia. Uważamy te rozwiązania za drastyczne, pośpiesznie przygotowane i nieprzemysłane” – czytamy w przyjętym w Tychach stanowisku zgromadzenia ogólnego związku, skupiającego 118 gmin województwa śląskiego, w tym wszystkie 19 miast na prawach powiatu.

INTERWENCJA

Dziecko uwięzione w aucie

Policjanci uwolnili trzyletniego chłopca, którego rodzice pozostawili w zamkniętym aucie na parkingu centrum handlowego w Bielsku-Białej. Dziecko pozostawione bez opieki w szczelnie zamkniętym audi A6 zauważyli klienci centrum handlowego. Poinformowali o tym oficera dyżurnego policji, który skierował tam patrol ruchu drogowego. Policjanci bez chwili wahania wybili szybę w aucie i uwolnili malucha. Dziecko było wyczerpane i prze-

pocone. Udzielono mu pierwszej pomocy przedmedycznej i podano wodę. Na miejsce wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło chłopca do szpitala. Rodzice przebywali w tym czasie na zakupach. Jak wyjaśnili, pozostawili syna w samochodzie, gdyż nie chcieli go budzić. Odpowiedzą najprawdopodobniej za narażenie dziecka niebezpieczeństwo utraty zdrowia, a nawet życia, za co grozi kara pięciu lat więzienia. Policja apeluje, by w takich sytuacjach natychmiast dzwonić pod numer alarmowy 112.

(M)

WSPOMNIENIE

Ofiary tragicznego pożaru

W nocy z 26 na 27 czerwca 1971 r. w Rafinerii Nafty w Czechowicach-Dziedzicach w czasie burzy w jeden ze zbiorników uderzył piorun, który spowodował groźny wybuch. Na strażaków biorących udział w akcji gaśniczej spadły tony płonącej ropy. Na miejscu zginęły 33 osoby. Cztery kolejne zmarły w szpitalach wskutek oparzeń. Obrażenia odniosło 105 osób. Zostały zniszczone 22 samochody strażackie. Przez kilkadziesiąt

godzin strażacy nie byli w stanie opanować pożaru. Wnioski z tragedii były druzgocące (m.in. brak zasad bezpieczeństwa, niesprawne urządzenia). Odbudowa rafinerii trwała cztery miesiące, zainstalowano nowoczesną instalację odgromową i gaśniczą. Na miejscu tragedii stanął też nowy dystrybutor paliw. Zbiorniki magazynowe przeniesiono poza teren kompleksu. Ku pamięci ofiar na skwerze ustawiono pomnik z ich listą. Jeden z pomników znajduje się też w kampusie Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej.

(ak)



OSOBLIWOŚCI W ZBIORACH KSIĄŻNICY CIESZYŃSKIEJ

CIESZYN \ Książnica Beskidzka zaprasza 29 czerwca o godz. 17 na kolejne spotkanie z cyklu „Cymelia i osobliwości w zbiorach Książnicy Cieszyńskiej”. Wydarzenie będzie poświęcone najstarszym czasopismom ewangelickim, jakie ukazywały się na Śląsku Cieszyńskim. Prezentację poprowadzi Rafał Cholewa z działu gromadzenia, opracowania i udostępniania zbiorów.

fol. mat. pras./d

REGION PROTESTY PRZED SĄDAMI

Liczą już tylko na interwencję Unii

Protesty przeciw reformie sądownictwa wprowadzonej przez rząd Prawa i Sprawiedliwości są w naszym regionie coraz słabsze. Do manifestacji wzywają głównie działacze KOD, brakuje natomiast wsparcia PO i Nowoczesnej.

Andrzej Hola

Na niedawnej manifestacji przed sądem w Katowicach zabrakło zarówno Moniki Rosy z Nowoczesnej, jak i Jarosława Makowskiego z PO, którzy do tej pory aktywnie uczestniczyli we wszelkich protestach. Zapowiadali je też na swoich stronach w portalach społecznościowych. Tym razem nic takiego się nie stało. Może dlatego, że wśród manifestujących znalazł się również były prezes sądu Katowice-Zachód i jeden z kandydatów

na prezydenta miasta – Jarosław Gwizdak. To mocna konkurencja dla Makowskiego, który też ma ochotę na fotel prezydenta Katowic.

Relacja z tej manifestacji nie znalazła się na stronie Makowskiego ani Rosy, która wspiera kandydata PO. Rosa wyeksponowała na swoim profilu zdjęcie tłumów, ale w Londynie, gdzie 100 tys. ludzi protestowało przeciwko wyjściu Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej. „Brawo” – napisała. Takich zachwytów zabrakło po manifestacjach w „obronie sądów” na Śląsku. Choć

KOD apelował: „Już od prawie dwóch lat wspólnie bronimy naszego prawa do sądów niezależnych od polityków. Teraz nadszedł kolejny moment naszej batalii. 3 lipca zacznie działać ustawa o Sądzie Najwyższym, sędziowie Sądu Najwyższego będą usuwani, a zastąpią ich ci wskazani przez politycznych nominatów PiS z Krajowej Rady Sądownictwa. Ale nie musi się tak stać! Ratunkiem może być skierowanie ustawy o Sądzie Najwyższym do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Może to zrobić Komisja Europejska, któ-



ra stoi na straży przestrzegania Traktatów. Trybunał może wstrzymać działanie ustawy” – podkreślono w apelu. Rozpowszechniały go miejscowe

media niesprzyjające rządowi. Jednak reakcje na takie odezwę są coraz słabsze. Przed sądem na pl. Wolności w Katowicach zebrała się tylko garstka

BEZPIECZNE WAKACJE

fol. Policja.gov.pl/d



Sznupek bawi i uczy dzieci

Katowiccy policjanci po raz kolejny odwiedzili maluchy w Miejskim Przedszkolu Nr 2 w Katowicach. W trakcie pikniku mundurowi poruszyli ważną kwestię bezpieczeństwa podczas wakacji. Gościem specjalnym był Sznupek towarzyszący śląskiej policji od 2003 r. – Dla mundurowych była to okazja do kolejnego spotkania z dziećmi z zaprzyjaźnionego przedszkola – podkreśla podinspektor Aleksandra Nowara z KWP w Katowicach. – Policjanci przekazali podstawowe informacje dotyczące bezpiecznego spędzania czasu na wakacjach podczas praktycznych ćwiczeń nagradzanych odblaskami oraz

kolorowankami odnoszącymi się m.in. do kwestii bezpieczeństwa nad wodą – dodaje. Pomagał im w tym Sznupek, czyli policyjna maskotka wykorzystywana do promocji nie tylko wśród dzieci.

Wielką atrakcją dla maluchów okazał się również policyjny radiowóz, do którego zwiedzania przepustką była znajomość numeru telefonu alarmowego. – Uśmiechy przedszkolaków, a także świadomość, że wiedzą, do kogo i w jaki sposób zwrócić się o pomoc, są dla policjantów największą nagrodą – zaznacza podinspektor Nowara.

..... (M)

ŚLONZOKI RAZEM

Regionalne partie mnożą się jak króliki

Mamy kolejne ugrupowanie regionalne na Śląsku. To Ślonzoki Razem, którzy w końcu zostali wpisani do ewidencji partii politycznych w Polsce. Jak podkreślają założyciele, rejestracja była tak trudna jak początki innego lokalnego ugrupowania, Śląskiej Partii Regionalnej – trwała blisko 10 miesięcy.

Wśród założycieli ugrupowania Ślonzoki Razem znaleźli się m.in. Leon Swaczyna, Andrzej Rocznik, Jerzy Bogacki, Adam Pustelnik i Dariusz Dyrda, redaktor naczelny kontrowersyjnego miesięcznika „Ślonski Cajtung”, o którym pisaliśmy na łamach naszego dodatku. „Ślonski Cajtung” w jednym z numerów zaprezentował tekst pt. „Ślonscy żołnierze niezłomni”. Nie chodziło jednak o polskie podziemie niepodległościowe i antykomunistyczne na Śląsku. Kolaż na okładce pokazywał żołnierzy Wehrmachtu z grafiką przedstawiającą wilkołaka. Na swojej stronie internetowej redaktorzy pisma nie ukrywali: „O okładkę pewnie będzie dym... I chociaż ten kolaż jest mroczny, groźny, to i tak pewnie TVP Katowice, a za nią

pan Semka znów dopatrzą się w »Cajtungu« apoteozy III Rzeszy”. – Jeśli strzelanie do żołnierzy sowieckich i do tych, którzy kolaborowali z nową, komunistyczną władzą jest bohaterstwem, z którego słynęli Żołnierze Wyklęci, to Werwolf z naddatkiem wypełnia tę definicję – prowokował w rozmowie z Onetem redaktor naczelny miesięcznika Dariusz Dyrda. Jednocześnie dodał: „Będąc przy zdrowych zmysłach, trudno za bohaterów uznać fanatycznych hitlerowców”. I zaznaczył, że okładka „nie jest żadną afirmacją” nazistowskiej partyzantki. Wskazuje bowiem, że z równą niechęcią traktuje i Żołnierzy Wyklętych, i Werwolfa. Jej celem – jak mówił – jest zachęcenie czytelnika do sięgnięcia po gazetę.

To nie pierwszy taki „chwyt marketingowy”. „Ślonski Cajtung” zamieścił wcześniej zdjęcia hajlujących Niemców z Bielska-Białej z hasłem: „U nas witali radośnie” sugerującym, jakoby wszyscy mieszkańcy Śląska witali w ten sposób 1 września 1939 r. niemieckie wojska. Tamta okładka też wywołała burzę. Jak ujawnił obecny dyrektor TVP Katowice Tomasz Szymborski, redaktor naczelny tego pisma Dariusz Dyrda, a do stycznia 2015 r. także przewodniczący koła bieruńsko-lędzińskiego Ruchu Autonomii Śląska, studiował w Moskwie. Wcześniej dał się poznać m.in. jako apologeta gen. Wojciecha Jaruzelskiego i stanu wojennego. Paweł Kukiz w jednym ze swoich wpisów na FB zastanawiał



BIEG CHARYTATYWNY

BYTOM \ Stowarzyszenie OREW Bytom zaprasza 30 czerwca o godz. 11 do parku im. F. Kachla na II Bytomski Charytatywny Bieg „GONitwa”. Dochód z niego zostanie przeznaczony na remont Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego w Bytomiu.

fot. mat. pras./d



WAKACJE Z BIBLIOTEKĄ

RYBNIK \ Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna zaprasza od 2 lipca do 29 sierpnia na cykl spotkań dla dzieci pt. „Wakacje z Biblioteką”. Tegoroczna edycja nosi tytuł „W cieniu magicznego drzewa” i nawiązuje do serii książek „Magiczne drzewo”.

fot. mat. pras./d



Na antyrządowych protestach w regionie frekwencja jest coraz słabsza
| fot. Facebook/d

ludzi, którzy przynieśli ze sobą transparenty i znicze.

Podobnie było dwa tygodnie temu, kiedy to w Katowicach organizatorzy nie dostali zgody na przeprowadzenie demonstracji przed Sądem

Na protestach KOD widać już tylko osoby znane z innych „parad” i manifestacji totalnej opozycji. To marny widok, nawet jeżeli komitet twierdzi, że bardziej zależy mu na rozgłosie międzynarodowym niż na nowych zwolennikach w Polsce

Okręgowym, więc urządzili sobie „protestacyjny spacer”. Widać było głównie osoby znane z innych „parad” i manifestacji totalnej opozycji oraz przedstawiciele zawodów prawniczych. Ale też KOD nie ukrywa, że bardziej zależy mu na rozgłosie międzynarodowym niż na przyciąganiu nowych zwolenników – protesty zorganizowano pod hasłem: „Europo, nie odpuszczaj!”.



Wśród założycieli ugrupowania Ślōnzoki Razem jest m.in. Leon Swaczyna
| fot. YouTube/d

się, czy publikacja nie podlega pod paragraf kodeksu karnego. – Wbrew temu, co nam zarzucano, napisaliśmy wyraźnie: „Entuzjazm znacznie opadł, gdy zaczęły się pierwsze egzekucje powstańców i innych antyniemieckich aktywistów” – bronił się Dyrda. – Ślązacy oderwani od Niemiec w 1922 r. zapamiętali inne Niemcy. Pamiętali państwo prawa cesarza Wilhelma i kanclerza Bismarcka. Zamiast powrotu państwa prawa nadeszła bestialska III Rzesza. Bestialska III Rzesza – tak! W roku 1939 nikt nawet nie śnił, jak strasznych zbrodni to pań-

stwo się dopuści. We wrześniu 1939 r. Ślązacy radośnie witali Niemców, za którymi w ciągu ostatnich 17 lat coraz bardziej tęsknili – zaznaczył. Jego zdaniem Polska z tego, co się wydarzyło na Śląsku we wrześniu 1939 r., nie wyciąga żadnych wniosków. – Zamiast pozwolić nam się czuć po prostu Ślązakami, nadal próbuje przerabiać nas na własną modłę – twierdzi Dyrda.

Stąd szukanie odrębności i dążenie do autonomii regionu. Z wypowiedzi twórców nowej partii wynika, że chcą oni połączenia wszystkich ziem górno-

śląskich w jedno województwo, uznania języka i narodowości śląskiej oraz przywrócenia autonomii Górnego Śląska. – Taki projekt jest absolutnie konieczny, żeby powalczyć o sprawy Ślōnzoków, autochtonów. Dla nas najważniejszy jest Śląsk jako odrębne od reszty Polski narodowość, język, kultura, historia – podkreśla Leon Swaczyna, do tej pory związany m.in. z Ruchem Autonomii Śląska i Stowarzyszeniem Osób Narodowości Śląskiej. – Uznajemy status quo, nie jesteśmy za oderwaniem żadnego kawałka Śląska od Polski, Czech czy Niemiec. Jesteśmy za autonomią Śląska w ramach RP, dlatego uważamy, że należy połączyć ziemie górnośląskie w jedno województwo; bez Zagłębia i Częstochowy – dodaje.

To nie są postulaty nowe. Głosi je też ŚPR, która 12 kwietnia tego roku także została wpisana do ewidencji partii politycznych w Polsce. Lokalnych ugrupowań na Śląsku mamy coraz więcej. Pod koniec lutego na wniosek działaczy mniejszości niemieckiej zarejestrowano inne małe ugrupowanie – Regionalną Mniejszość z Większością. Wśród jej współzałożycieli jest wicemarszałek województwa opolskiego Roman Kolek.

Rafał Grzegorzewski

KULTURALNY FLESZ

SZTUKA



fot. mat. pras./d

„Ulicznicy”

Miasto Gliwice oraz Mañana Production House zapraszają w dniach 30 czerwca – 29 lipca na XII Międzynarodowy Festiwal Artystów Ulicy „Ulicznicy”. Przez pięć wakacyjnych weekendów widzowie będą mogli podziwiać sztukmistrzów z najróżniejszych dziedzin: aktorów, żonglerów i cyrkowców, którzy swoim talentem wypełnią ulice miasta. W ofercie znajdzie się coś dla małych i dużych. Co sobotę w godz. 12–15 będą organizowane warsztaty kreatywne, a o godz. 16 – spektakle dla dzieci. W tym roku wystąpią: A3Teatr, Teatr Barnaby, Opowieści z Walizki, Małe Mi – Wędrowny Teatr Lalek i Hapijama Fun Art. W ramach Objazdo-

wego Domu Kultury na Scenie Forum będzie można zobaczyć występy z pogranicza improwizacji scenicznej, kabaretu i muzyki. 20 lipca przewidziano niecodzienny uliczny stand-up muzyczny Ewy Błachnio przy akompaniamencie Muzikantów, a 27 lipca „Spowiedź emigranta” zaprezentuje Czesław Mozil. Poza plenerowymi występami odbędą się też dwa wydarzenia w ruinach teatru Victoria. 1 lipca Jashgawronsky Brothers przedstawią muzyczny show, a Teatro Necessario 15 lipca premierowo pokaże w Polsce przedstawienie „Nueva Barberia Carloni”. Bezpłatne wejściówki do odebrania przed spektaklami lub wcześniej w COK „Perełka”.

TEATR



fot. mat. pras./d

Dla „najmłodszych”

Dom Kultury Chwałowice w Rybniku zaprasza 30 czerwca o godz. 15 i 17 w ramach festiwalu Raj NajNaj – Letnia Akademia Malucha na premierę spektaklu „Sploty”. Przedstawienie zostało stworzone z myślą o najmłodszych odbiorcach teatru – do lat pięciu. „Sploty” to przestrzeń dla zmysłów dotyku, wzroku, słuchu i zapachu. Bezpieczne i przytulne wnętrze, pełne różnorodnych faktur, kolorów, efektów wizualnych, muzycznych i doty-

kowych, zaprasza do odkrywania, eksperymentowania i przeżywania wyjątkowej magii teatru. W ten zaczarowany świat widzów wprowadzać będą teatralni przewodnicy, którzy przez ruch i animacje przeniosą odbiorców w inny świat. Projekt wpisuje się w nurt teatru dla „najmłodszych”, który został zainicjowany w 2006 r. przez Zbigniewa Rudzińskiego z poznańskiego Centrum Sztuki Dziecka i zagościł na scenach w całej Polsce.



**PIŁKA NOŻNA ** Dobiegła końca długa saga związana z nowym kontraktem trenera Ryszarda Tarasiewicza. Ostatecznie szkoleniowiec, pod którego wodzą GKS miał świetną rundę wiosenną, przedłużył do 30 czerwca 2019 r. swój pobyt w Tychach. Do klubu z ul. Edukacji trafił w październiku ub.r. Sezon zakończył na 4. miejscu, a teraz buduje drużynę, która będzie się biła o awans do ekstraklasy.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Dziś drużyna z Zabrza leci do Splitu na jutrzejszy sparing z Hajdukiem, który będzie świętem dla zaprzyjaźnionych kibiców obu klubów oraz rewanżem za spotkanie z 24 marca. Wtedy przy Roosevelta górą byli zabrzanie, którzy pokonali Chorwatów 3:2

Kluczowym sparingiem dla Górnika Zabrze przed pucharami będzie mecz z czeską Opavą | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Górnik będzie inny

0:0 z FK Fotbálem Trzyniec, 1:3 z MFK Karviná – zabranie wciąż czekają na pierwsze sparingowe zwycięstwo. Jak dotąd natrafili na opór ze strony czeskich rywali, co też pokazuje, jak wiele pracy czeka trenera Marcina Brosza.

Grzegorz Maciejewski

Szkoleniowiec Górnika nie ma łatwego zadania, bo lato jest dla drużyny wyjątkowo intensywne. Przerwa między sezonami jest krótka, w jej trakcie zespół ma zaplanowane kilka zgrupowań, rozgrywa sparingi z czeskimi rywalami, w piątek zagra w Splicie w prestiżowym towarzyskim meczu z chorwackim Hajdukiem, a 12 lipca rozpocznie walkę w eliminacjach Ligi Europy. Równolegle trzeba kompletować kadrę, w której doszło do kilku zmian. Z klubem z ul. Roosevelta rozstali się przecież dwaj czołowi zawodnicy: Rafał Kurza i Damian Kadzior.

– Powiedzmy sobie szczerze, nie zastąpimy ich jeden do jednego – nie ukrywa trener Marcin Brosz. – Mówimy o dwóch reprezentantach Polski, z których jeden jest obecnie w Rosji. Obaj byli nominowani w kategorii najlepszy pomocnik ligi, „Kurzi” ten ranking wygrał. Sprawdzamy różne ustawienia, różne warianty, ale wiem, że to nie będzie proste. W nowym sezonie zobaczymy innego Górnika, choć jed-

4 zostało Górnika zdepty

no się nie zmienia – będziemy chcieli wygrywać, strzelać sporo goli, grać widowiskowo i szybko, dużo biegać. Wszystko wskazuje jednak na to, że będziemy do tego dążyli innymi środkami. Nie da się skopiować naszego stylu gry z poprzednich rozgrywek, bo będziemy dysponowali piłkarzami o innym profilu – dodaje szkoleniowiec Górnika, którego podopieczni wciąż czekają na pierwsze latem sparingowe zwycięstwo. Górnicy najpierw bezbramkowo zremisowali z czeskim drugoligowcem z Trzynca, a następnie ulegli ekstraklasowemu MFK Karviná 1:3. Jedyne goła strzelił Szymon Matuszek. Co ciekawe, kilka dni wcześniej po MFK bez trudu „przejechała” się Cracovia, wygrywając 4:2.

Dziś drużyna leci do Splitu na jutrzejszy mecz towarzyski z Hajdukiem. Ma to być święto dla zaprzyjaźnionych kibiców obu klubów, a jednocześnie rewanż za spotkanie z 24 marca. Wtedy przy Roosevelta górą byli zabranie, którzy pokonali Chorwatów 3:2.

– Kluczowym spariem przed pucharami będzie mecz z czeską Opavą, na który już zapraszam naszych kibiców. Zagramy 5 lipca, będzie to generalny sprawdzian przed Ligą Europy – mówi Brosz. Rywalem zabrnaz w eliminacjach LE będzie mołdawska Zaria Balti.

14
tyle dni zostało
do startu Górnika
w Lidze
Europy

PIŁKA NOŻNA



Atak Zagłębia skompletowany

Po awansie do Lotto Ekstraklasy w Sosnowcu zostanie Vamara Sanogo, a klub ze Stadionu Ludowego zakontraktował też innego snajpera – Juniora Torunarigbę.

Kibice Zagłębia mogą być spokojni. Po wywalczeniu upragnionego awansu do Lotto Ekstraklasy siła ofensywna zespołu zostanie wzmocniona. Warunki pozostania na Stadio-Ludowym ustalił już Vamara Sanogo. 23-letni Francuz długo się wahał, był kuszony innymi propozycjami, ale ostatecznie działacze Zagłębia porozumieli się z Legią Warszawa w sprawie nowego – rocznego – wypożyczenia Sanogo.

Francuz do Sosnowca trafił na początku sezonu 2016/2017 z... piątej ligi angielskiej. Szybko udowodnił, że ma spory potencjał, i już kilka miesięcy później za 1 mln zł wykupiła go Legia. Okazało się jednak, że piłkarz musi przejść operację. Nie zdołał zadebiutować w ekstraklasie, nim... wypożyczono go do Sosnowca. Pomógł drużynie w awansie i nadal będzie w niej występował.

O miejsce w ataku Sanogo będzie rywalizował z Junior-em Torunarighą. 28-latek, mający podwójne obywatelstwo (nigeryjskie i niemieckie), podpisał z klubem kontrakt do 30 czerwca 2020 r. Miniony sezon spędził w Alemannii Aachen, dla której strzelił 10 goli w 30 meczach na poziomie czwartej ligi. Nowy nabytek Zagłębia niemal całą karierę spędził w niższych klasach rozgrywkowych w Niemczech. Jest potężnie zbudowany. Mierzy 192 cm i waży 90 kg.

(gma)

gamma)

Czwartek
28/06/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Stefaniak odszedł z telewizji w 2015 r. Trafił do PSL i szybko został rzecznikiem partii. Kosiniak-Kamysz szukał młodych twarzy, by zmienić wizerunek Stronnictwa, będącego w kryzysie. Tak naprawdę to chyba jedyne kompetencje Stefaniaka: młoda twarz i to, że pracował w telewizji – mówią nam działacze PSL

WARSZAWA WYBORY SAMORZĄDOWE

Kandydat bez szans

Dla nas to człowiek z zewnątrz, którego z ruchem ludowym, jakkolwiek go oceniać, łączy jedynie chęć wykreowania siebie – mówi nam działacz PSL z mazowieckich struktur Stronnictwa | fot. Tomasz Gzell/PAP

Jakub Stefaniak nie ma żadnych szans w wyborach na prezydenta Warszawy – co do tego zgadzają się wszyscy nasi rozmówcy, bez względu na opcję polityczną. Były dziennikarz publicznej telewizji, od niedawna w PSL, nie cieszy się sympatią działaczy Stronnictwa. Uważają oni, że chce on wykorzystać partię do promowania własnego wizerunku. Dlatego tak chętnie został rzecznikiem PSL i kandydatem w stolicy – mówią nam starzy działacze Stronnictwa.

Jarosław Molga

Sam pomysł wysunięcia kandydatury PSL w Warszawie jest egzotyczny. Stronnictwo nie robiło tego w poprzednich wyborach, a także w latach 2002 i 2006. Tylko w 2010 r. z komitetu PSL startowała Anna Bodzek i uzyskała wynik 0,52 proc. głosów. To trochę więcej niż wynik w 2006 r. Waldemara Frydrycha z komitetu wyborców „Gamonie i Krasnoludki” (0,41 proc.). Sam kandydat także w egzotyczny sposób pojawił się w polityce. Trafił do PSL prosto z telewizji. Konkretnie z TVP, w której przygotowywał programy m.in. dotyczące obronności. Od władz MON za rządów PO-PSL otrzymał w 2012 r. brązowy medal „Za zasługi dla

obronności kraju”. To odznaczenie przyznaje szef resortu obrony, którym był wtedy Tomasz Siemoniak. Stefaniak odszedł z telewizji w 2015 r. Trafił do PSL i szybko został rzecznikiem partii. – Kosiniak-Kamysz szukał młodych twarzy, by zmienić wizerunek Stronnictwa, będącego w kryzysie. Tak naprawdę to chyba jedyne kompetencje Stefaniaka: młoda twarz i to, że pracował w telewizji. I dlatego został rzecznikiem. Dla nas natomiast to człowiek z zewnątrz, którego z ruchem ludowym, jakkolwiek go oceniać, łączy jedynie chęć wykreowania siebie – mówi nam działacz PSL z mazowieckich struktur Stronnictwa. Lider PSL na Mazowszu Adam Struzik był przeciwny wystawianiu kandydata na prezydenta w stolicy.

Jakub Stefaniak nie ukrywa, że walczy z PiS i mediami publicznymi, z których odszedł. W 2016 r. zwrócił się na antenie do dziennikarza Michała Rachonia „panie rzeczniku”, czym zasugerował, że ten jest reprezentantem PiS. „Niespotykany brak kultury” – skomentował to wtedy Samuel Pereira, wiceszef redakcji publicystyki Telewizyjnej Agencji Informacyjnej. Stefaniak był także jednym z polityków najgłośniej domagających się odejścia Rachonia w maju tego roku. Nie kryje swoich antypisowskich poglądów. W wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” cieszył się, że do klubu PSL – Unii Europejskich Demokratów dołączyli tacy posłowie, jak Michał Kamiński czy Stefan Niesiołowski i Jacek Protasiewicz.

INFRASTRUKTURA

Górczewska od nowa

Zapadła decyzja w sprawie tego, jak będzie wyglądała ul. Górczewska po zakończeniu budowy zachodniego odcinka II linii metra. Jak informuje stołeczny ratusz, na odcinku od al. Prymasa Tysiąclecia do ul. Młynarskiej droga będzie miała po dwa pasy w każdym kierunku. Ma to służyć uspokojeniu ruchu w tej okolicy. Dodatkowo na skrzyżowaniu z ul. Syreny pojawi się możliwość skrętu we wszystkich kierunkach. Pasy do skrętu w prawo zostaną natomiast zlikwidowane na skrzy-

żowaniu z ul. Płocką. Mają zostać przygotowane również udogodnienia dla rowerzystów. Za takimi rozwiązaniami opowiadali się mieszkańcy w trakcie konsultacji społecznych. Inaczej do sprawy podchodzili wolscy radni, którzy prawie jednogłośnie zagłosowali za pozostawieniem trzech pasów, jak do tej pory, a nawet za poszerzeniem ulicy, bo – jak argumentowali – jest to główna droga dojazdu do centrum. Górczewska po nowemu ma być oddana do użytku jesienią przyszłego roku, równocześnie z uruchomieniem zachodniego odcinka II linii metra.

(nkk)

DEMOGRAFIA

Sto lat to już nie rzadkość

Zakład Ubezpieczeń Społecznych podaje, że w całej Polsce żyją 1953 osoby, które mają ukończone sto lat. Z tego 352 mieszkają na Mazowszu. Jak przypomina ZUS, każdemu, kto osiągnął sto lat, przysługuje specjalne świadczenie, które jest przyznawane automatycznie. To tzw. dodatkowa emerytura, od marca 2018 r. przyznawana w wysokości 3731,13 zł brutto. – Jest to jednak kwota zmienna, zależna od tzw. kwoty bazowej, która obowiązywała w dniu set-

nych urodzin świadczeniobiorcy. Stanowi ona 100 proc. przeciętnego wynagrodzenia za rok poprzedni, pomniejszonego o składki na ubezpieczenie społeczne. Jest ona ustalana corocznie i obowiązuje od 1 marca każdego roku kalendarzowego do końca lutego roku następnego – tłumaczy Piotr Olewiński, regionalny rzecznik prasowy ZUS woj. mazowieckiego. Jak wskazują prognozy demograficzne, średnia wieku stale się wydłuża. Według danych Eurostatu dzieci urodzone w 2015 r. będą żyły dłużej – średnio 73,5 roku chłopcy i aż 81,6 roku dziewczynki.

(nkk)



NSA ZAJMIE SIĘ MANDATEM WITKOWSKIEGO

SĄDOWNICTWO \ Już dziś Naczelny Sąd Administracyjny ogłosi wyrok w sprawie wygaszenia mandatu prezydenta Radomia Radosława Witkowskiego. Sprawa ma związek z podejrzeniami Centralnego Biura Antykorupcyjnego, dotyczącymi tego, że prezydent naruszył przepisy tzw. ustawy antykorupcyjnej. Witkowski uważa, że ustawy nie złamał. WSA przyznało mu rację.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

WARSZAWA

Ocalić Poznańską 21

Przed dwoma dniami zawalił się fragment muru elewacji podwórzowej zabytkowej kamienicy przy ul. Poznańskiej 21. Ratusz zapowiedział już niezwłoczne przystąpienie do zabezpieczania budynku. Nieruchomością zainteresowała się także komisja weryfikacyjna ds. reprivatyzacji.

Janusz Sujecki

B rzmi niewiarygodnie, ale walka o wpisanie kamienicy przy ul. Poznańskiej 21 do rejestru zabytków trwała 40 lat. Pierwszy wniosek złożyło w marcu 1978 r. Towarzystwo Przyjaciół Warszawy. Później objęcia budynku ochroną prawną domagały się Zespół Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy ZOK i Towarzystwo Opieki nad Zabytkami. Kolejni konserwatorzy

zabytków zawsze mieli jakiś problem z dokonaniem wpisu. Urzędniczą niemoc przerwał dopiero wojewódzki konserwator zabytków Jakub Lewicki, który wpisał kamienicę do rejestru zabytków w maju br. na wniosek Stowarzyszenia Obrońcy Zabytków Warszawy z 2017 r. Choć kamieniczka wygląda niepozornie, jest jednym z cenniejszych zabytków południowego Śródmieścia Warszawy – jako jedyne świadectwo architektury sprzed wielkowiejskiej zabudo-

wy czynszowej na tym obszarze. Gdy 10 kwietnia br. odbywały się komisyjne oględziny budynku, społecznicy zwrócili uwagę na pionowy pas muru elewacji podwórzowej, który wymagał niezwłocznej rozbiórki z powodu katastrofального stanu. Przedstawiciel administracji nie potrafił wyjaśnić, jak mogło dojść do takiej destrukcji w sytuacji, w której budynki są poddawane corocznemu przeglądowi. Kilka lat temu wystarczyła drobna naprawa, by powstrzymać proces



Przedstawiciel administracji nie potrafił wyjaśnić, jak mogło dojść do takiej destrukcji muru w sytuacji, w której budynki są poddawane corocznemu przeglądowi

niszczenia kamienicy. We wtorek tuż po północy zawalił się dokładnie ten fragment muru, który w kwietniu wskazali administratorowi społecznicy

jako zagrożony. – Nic nie słyszeliśmy, bo ten kawałek ściany nie tyle się zawalił, ile osunął. Pewnie dlatego nie czuło się też żadnego wstrząsu – po-


Piotr Teodor
Grzybowski

N ie daje o sobie zapomnieć pan Rafał Trzaskowski, aspirujący do urzędu prezydenta Warszawy. Gdy tylko matka POpartia, wspierana przez partyjną kuzynkę N, odelegowała go jako kandydata, wobec nieznanej bliżej warszawiakom postaci jegomościa oraz jego dziwnych zachowań, dość szybko pojawił się na mieście dowcip: „– Czy Rafał Trzaskowski ma poglądy? – Ma, ale nie używa”. Ta typowa dla warszawiaków – z nutą ironii i uśmiechu – ocena nijakości pana Trzaskowskiego wydała się reakcją na jego wypowiedzi trafioną w dychę.

Jednak nagle – czy to z mobilizacji wewnętrznej, czy z polecenia partii – jego poglądy zaczęły wypadać na warszawskie brukie podczas niemal konfesyjnych spotkań na ławeczce. W sprawach inwestycji miejskich dowiedzieliśmy się, że nowych mostów nie potrzeba, bo będą korki. Żłobków jest dość. Nie ma co myśleć o komunikacji miejskiej, bo są rowery. Kandydat chce pełnić funkcję urzędnika stanu cywilnego dla homoseksualistów. No i najważniej-

sze: jaka ma być Warszawa? Nie wie, nie ma pomysłu, ale szuka. W głębokich zasobach mądrości swoich doradców...

Włos się jeżył z niedowierzania, gdy po ogłoszeniu decyzji rządu o budowie Centralnego Portu Komunikacyjnego pan Rafał bez mrugnięcia okiem oznajmił, że po co on nam, skoro za dwa lata będzie taki w Berlinie. Może pomysłów nie ma, ale odwagi mu nie brakuje. Powiedzieć coś takiego? Tutaj? W mieście zbombardowanym przez Luftwaffe, zrównanym przez Niemców z ziemią? Ale to nie koniec...

Ostatnio Trzaskowski oznajmił mniej więcej, że tak to wszystko będzie pokombinowane i poukładane w Unii, że pieniądze dla Warszawy zamrożą i nic nie dostaniemy. Nie będzie budowy metra, nie będzie wymiany taboru, nie będzie projektów przedszkoli czy szkół. W ogóle nie będzie inwestycji. No, chyba że on wygra wybory, to wtedy sypnie z tej eurozamrażarki i – niczym śniegiem na Boże Narodzenie – Warszawa zostanie przykryta cienką warstwą eurowaluty.



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

// Panowie Sikorowski i Turnau – związani z miastem, z którego notabene posługuje kandydat na włodarza Warszawy – śpiewali kiedyś: „nie przenoście nam stolicy do Krakowa”. Ja zaproponowałbym motyw do kolejnej zwrotki: „nie przenoście nam Rafała do Warszawy” //

Pomyślałem sobie, że to chyba jawny szantaż, choć wydaje mi się niemożliwe, aby gnębienie warszawiaków było scenariuszem zdobycia władzy w mieście. Może to tylko lekkie obłąkanie polityczne. Może zapatrzenie w byłego prezydenta RP (z tej samej partii) i za jego przykładem – trudność w określeniu swojego pochodzenia i związków z konkretnym miejscem na mapie Polski. Może to pomroczność wywołana wyścigiem do tronu Warszawy. Bezdech intelektualny po nocnej dyskusji nad losem mieszkańców.

Panowie Sikorowski i Turnau – związani z miastem, z którego notabene posługuje kandydat na włodarza Warszawy – śpiewali kiedyś: „nie przenoście nam stolicy do Krakowa”. Ja zaproponowałbym motyw do kolejnej zwrotki: „nie przenoście nam Rafała do Warszawy”. Bo aż strach pomyśleć, że pan Trzaskowski dozna kolejnych olśnień i w ramach szantażu postanowi wyłączyć warszawiakom prąd czy zakręcić wodę. A z nas zrobi żywe tarcze w kolejnych swoich potyczkach politycznych.

KOMENTARZ

Nie przenoście nam Rafała do Warszawy



WOŁOMIN POŻEGNAŁ WICEBURMISTRZA

UROCZYSTOŚCI \ Wczoraj w Wołominie odbyły się uroczystości pogrzebowe wiceburmistrza Roberta Makowskiego. Mężczyzna zmarł na skutek obrażeń po przygnieceniu przez konar w trakcie ucieczki z ognia w wicherze.

fot. Facebook/d



JASIŃSKI Z POPARCIEM ZJEDNOCZONEJ PRAWICY

WYBORY SAMORZĄDOWE \ Komitet Polityczny Prawa i Sprawiedliwości wskazał kolejne kandydatury Zjednoczonej Prawicy na prezydentów miast. W Żyrardowie Zjednoczona Prawica poprze dotychczasowego prezydenta Wojciecha Jasińskiego.

fot. Facebook/d



Lokatorzy oficyny przy ul. Poznańskiej 21 są zainteresowani możliwie szybkim remontem zabytkowego domu

| fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

wiedziała wczoraj „Dodatkowi Mazowieckiemu” mieszkanka sąsiedniego budynku. Lokatorzy oficyny przy ul. Poznańskiej 21 są zainteresowani

możliwie szybkim remontem zabytkowego domu. – Rozmawiałem właśnie z sąsiadami, że nie chcemy tu budowania żadnego takiego straszidła, jakie teraz powstają w Warszawie – oświadczył nam lokator oficyny. Ten budynek jest historyczny i powinien zostać zabezpieczony, a później odremontowany. Każde miasto buduje się latami. Ten dom pokazuje, jak 150 lat temu wyglądała Warszawa przedmiejska – dodał. Mieszkańcy oficyny badają obecnie dokumenty i starają się zweryfikować krążące od wielu lat pogłoski, jakoby w kamieniczkę mieszkał przez pewien czas Władysław Reymont. Informacja o katastrofie budowlanej spowodowała szybką reakcję ratusza, który zapowiedział przystąpienie do odbudowy i zabezpieczenia budynku. Zagrożone fragmenty budowli ulegną przemurowaniu. Położone zostaną nowe stropy. Posesją przy ul. Poznańskiej 21 zainteresowała się również komisja weryfikacyjna ds. reprivatyzacji. – Komisja będzie chciała wyjaśnienia od ratusza w sprawie reprivatyzacji kamienicy przy ul. Poznańskiej 21 – powiedział PAP wiceszef komisji Sebastian Kaleta.

AFERA REPRYWATYZACYJNA

Kolejne decyzje reprivatyzacyjne zaskarżone

Prokuratura Regionalna we Wrocławiu zaskarżyła kolejne decyzje administracyjne dotyczące reprivatyzacji warszawskich nieruchomości. Tym razem – jak informuje Prokuratura Krajowa – chodzi o grunty przy ul. Saskiej i ul. Grabowej.

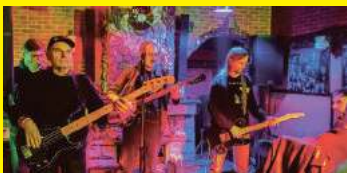
Prokuratura Regionalna we Wrocławiu zajmuje się prowadzeniem postępowań administracyjnych związanych z warszawską reprivatyzacją. Tamtejsi prokuratorzy – jak podaje Prokuratura Krajowa – zaskarżyli m.in. ostateczną decyzję Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Warszawie z 2010 r., na mocy której unieważniono orzeczenie naczelnika Urzędu Dzielnicowego Warszawa-Wola z 1983 r., odmawiające przyznania spadkobiercom dawnego właściciela prawa użytkowania wieczystego do gruntu przy ul. Grabowej o powierzchni ponad 900 mkw. „Unieważniając orzeczenie, Kolegium uznało, że organ dekretowy nie dokonał prawidłowej oceny przeznaczenia nieruchomości w planie zagospodarowania przestrzennego” – czytamy w komunikacie. Zdaniem prokuratury decyzja kolegium została wydana z naruszeniem prawa, ponieważ kolegium nie uwzględniło w swoim postępowaniu przepisów ustawy wyłączeniowej. „Dla objętej orzeczeniem nieruchomości przy ul. Grabowej już

w 1976 r. została wydana decyzja o lokalizacji szczegółowej, wskazująca, że teren został przewidziany pod budowę pierwszego odcinka metra. Zaniechanie uwzględnienia tych przepisów stanowi rażące naruszenie prawa, wobec czego w sprzeciwie sformułowano żądanie unieważnienia decyzji z 2010 r.” – podała prokuratura. Kolejny sprzeciw wrocławskich prokuratorów dotyczy decyzji prezydenta m.st. Warszawy z 2007 r., na podstawie której przyznano spadkobiercom dawnego właściciela prawo użytkowania wieczystego do gruntu przy ul. Saskiej. „Prowadzone w Prokuraturze Regionalnej we Wrocławiu postępowanie karne wykazało, że wydanie tej decyzji nastąpiło w wyniku przyjęcia przez funkcjonariusza publicznego, pełniącego wówczas funkcję podinspektora w Biurze Gospodarki Nieruchomościami Urzędu m.st. Warszawy, korzyści majątkowej w kwocie 20 tys. zł” – przekazała prokuratura. Śledczy chcą, aby w tej sprawie została uchylona decyzja, która – jak podkreślają – została wydana „w wyniku przestępstwa”.

.....
(nkk/PAP)

KULTURALNY FLESZ

MUZYKA



fot. mat. pras./d

Blues Quartet i Przyjaciele

Imieninowy wieczór Piotra i Pawła wypełni swoją bluesową nutą zespół Blues Quartet i Przyjaciele. Grupa występuje w składzie: Dariusz „Blues” Piastowicz, Waldemar „Waldi” Sulikowski, Maciek „Trzmiel” Trzmiel, Marek „Mario” Biernacki. Słuchacze mogą liczyć na repertuar, wyrastający z najlepszych bluesowych korzeni. Wstęp wolny.
29 czerwca, godz. 20, Blues & Rock, ul. Biała 105, Radom

FOLK



fot. mat. pras./d

WoWaKin w Grających Podwórkach

Trio specjalizuje się w muzyce folkowej, łącząc ludowe brzmienie z nowoczesną aranżacją. Spotkanie muzyczne tworzy mieszankę opartą na muzyce tradycyjnej. Zespół czerpie swój repertuar z żywego przekazu, jeżdżąc na wieś i ucząc się od starszego pokolenia zaprzyjaźnionych muzyków i śpiewaków. Wstęp wolny.
29 czerwca, godz. 19, skwer między budynkami Przy Agorze 8 i 10, Warszawa

FOTOGRAFIA



fot. mat. pras./d

Mistrz i uczeń. Twórcza perspektywa

Wernisaż najnowszej ekspozycji obejmie cykl pionowych panoram warszawskich budynków autorstwa tegorocznego „mistrza” – wykładowcy WSR Tomasza Kuczyńskiego oraz zbiór prac słuchaczy i studentów. Odwiedzającym często trudno uwierzyć, że projekty są dziełem młodych osób. Wystawę można odwiedzać do 6 lipca. Wstęp wolny.
29 czerwca, godz. 19, Mała Warszawa, ul. Otwocka 14, Warszawa

KINO



fot. mat. pras./d

Pokaz filmów niezależnych

„Niedźwiedzia góra” – ostatnią wolą mieszkającej w ormiańskiej wsi Anush było spalenie jej zwłok na szczycie góry i rozsypanie prochów. „Cocote” – stajenny musi wybrać między pracą a miłością do psa. „Amatorzy” – Jane i David chcą zmienić coś w swoim związku. „Jutro mnie tu nie będzie” – Marta chce się wyzwolić spod władzy matki.
29 czerwca, godz. 19, BOK, ul. Estrady 112, Warszawa

TOWARZYSKIE



fot. mat. pras./d

Wianki dla singli

Uczestnicy zasiadą przy wieloosobowym stole według kategorii wiekowych. W wariacie standard będzie można się bawić na biletoowanej dyskotecie. Organizatorzy przewidzieli trzy kategorie cenowe: VIP+ (129 zł/os.), VIP (69 zł/os.) oraz standard (30 zł/os.). Przewidziano losowanie bonów zniżkowych na usługi manicure i pedicure oraz gadżety.
29 czerwca, godz. 20, Lucid, Al. Jerozolimskie 179, Warszawa

WYSTAWA



fot. mat. pras./d

Gratka dla fanów motoryzacji

W najbliższy weekend klub Motorownia Ciechanów skupiający miłośników starej i klasycznej motoryzacji zaprasza na IV Wystawę Motocykli i Pojazdów Zabytkowych. Zostaną pokazane pojazdy z 1985 r. i starsze. Na poprzednich wystawach można było podziwiać modele Jawa, M72, WSK, Junak, WFM, MZ, Iż 350, Dniepr, BMW.
30 czerwca, godz. 10-16, Zamek Książąt Mazowieckich, ul. Zamkowa 1, Ciechanów



PLAŻA W PŁOCKU

PIŁKA RĘCZNA \ W nadchodzący weekend na boiskach, które zostaną usypane na Starym Rynku w Płocku, odbędzie się V Turniej Piłki Ręcznej Plażowej. W rywalizacji zobaczymy drużynę „Petry”, ale i sześć zagranicznych zespołów, w tym jeden z najbardziej utytułowanych w Europie Detono Zagrzeb, oraz Węgrów, Holendrów i Algierczyków. Wstęp na wydarzenie jest wolny.

fot. mat. pras./d

EKSTRAKLASA

Gdy tylko wykryto u Niezgody zespół Wolffa-Parkinsona-White'a, napastnik musiał skończyć z treningami. Tego typu wada serca może być zagrożeniem dla życia, ale odpowiednio leczona pozwala na pełny powrót do zdrowia. Za sześć-osiem miesięcy znów zobaczymy 23-latkę w barwach Legii Warszawa



Jarosław Niezgoda już od początku maja miał kłopoty ze zdrowiem | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Zajęli się sercem Niezgody

Jarosław Niezgoda przeszedł zabieg kardiologiczny w jednym z warszawskich szpitali. Napastnik Legii podzielił się tą nowiną za pośrednictwem Instagrama. „Po zabiegu... Żyję! Teraz krótka przerwa, rehabilitacja i jak najszybszy powrót na boisko” – napisał.

Małgorzata Chłopaś

Legionista nie ma ostatnio szczęścia. Najpierw długo borykał się z bólami kręgosłupa, które zaczęły się jeszcze przed finałem Pucharu Polski, potem się okazało, że czeka go jeszcze dłuższa przerwa. Podczas rutynowych badań przed sezonem sztab medyczny Legii wykrył u najsukuteczniejszego piłkarza wrodzoną wadę serca – tzw. zespół Wolffa-Parkinsona-White'a (WPW), który charakteryzuje się obecnością nieprawidłowej tkanki przewodzącej między przedsionkami a komorami. „To rodzaj zaburzenia przewodnictwa elektrycznego w sercu, które dotyczy około jednego promila populacji” – poinformowała w komunikacie Legia, przekazując te przykre informacje.

Po tej diagnozie dalsze treningi Niezgody były niemożliwe. Wada, którą stwierdzono u legionisty, może być zagrożeniem dla życia i jedną z przyczyn śmierci sercowej u sportowców. Odpowiednio leczona pozwala na pełny powrót do zdrowia. Niezgoda będzie więc mógł nadal uprawiać wyczynowy sport, od teraz bez ryzyka.

23-latek został poddany zabiegowi ablacji, który lekarz Legii Mateusz Dawidziuk określił jako w pełni bezpieczny i mało inwazyjny. – Zabieg przeszedł zgodnie z planem, bez żadnych komplikacji. Zawodnik czuje się bardzo dobrze. Do treningu indywidualnego powinien wrócić w ciągu kilku najbliższych dni – mówi Dawidziuk.

Dłużej potrwa powrót Niezgody do treningów z maksymalnym obciążeniem. W Legii uważają, że napastnik będzie w pełni formy za dwa miesiące, w najlepszym razie za sześć tygodni. Oznacza to, że ominą go przygotowania do nowego sezonu, pierwszy miesiąc gry w ekstraklasie i rundach kwalifikacyjnych do Ligi Mistrzów. To dla Legii problem, bo w minionym sezonie Niezgoda zdobył zdecydowaną większość bramek dla warszawskiego zespołu – we wszystkich rozgrywkach zagrał w 33 spotkaniach i 15 razy trafił do siatki.

Dean Klafurić będzie musiał pogłównkować, jak zastąpić 23-latkę. Jedną z możliwości jest wstawienie do składu José Kanté lub Eduarda da Silvy, który w niedawnym sparingu z Mazurem Karczew w końcu strzelił gola. Innym pomysłem jest ustawienie na szpicie Michała Kucharczyka. Trener testował już taki wariant podczas zgrupowania w Warce, gdzie legionieści pracują też nad nową taktyką.

2
tyle miesięcy
potrwa rehabilitacja
Niezgody

PIŁKA NOŻNA

Nowy obrońca Wisły

Marcin Warcholak podpisał roczną umowę z Wisłą Płock. 28-letni obrońca zastąpi w drużynie „Nafciarzy” Arkadiusza Recę. – Szukaliśmy lewego obrońcy i udało nam się zakontraktować dwóch: Marcina Warcholaka i Krystiana Misia, którzy będą rywalizowali o miejsce w składzie. Warcholak to doświadczony i ograny w polskiej ekstraklasie zawodnik, spełniający kryteria, na których budujemy drużynę, stąd decyzja o jego pozyskaniu. Mam nadzieję, że tak jak inni przy trenerze Brzęczku się rozwinie i da nam odpowiednią jakość – powiedział Łukasz Maślowski, dyrektor sportowy Wisły.

Pasquato odesłany do domu

Cristian Pasquato opuścił zgrupowanie Legii w Warce. Jak poinformował klub, decyzja została podjęta z powodów pozasportowych, a Włoch do czasu powrotu pierwszej drużyny z obozu będzie trenował indywidualnie w Warszawie.

TENIS

Dwa zwycięstwa Żuka

Kacper Żuk (Legia), grający w parze z Janem Zielińskim (WKT Mera), zwyciężył w deblowych mistrzostwach Polski do lat 23, które odbyły się w Świdniku. Legionista, również w duecie z Zielińskim, sięgnął także po srebrny medal seniorskich mistrzostw Polski w Gliwicach.

II LIGA

Dyscyplina i ciężka praca

Piłkarze Pogoni Siedlce nie mieli wiele czasu na odpoczynek. Niecałe dwa tygodnie po nieudanych barażach z Garbarnią Kraków i spadku do II ligi siedlczanie wrócili do treningów. W nadchodzącym sezonie drużynę poprowadzi Paweł Sikora.

Kilku graczy już w Pogoni nie zobaczymy – z Siedlcami żegnają się m.in. Meik Karwot, Dawid Polkowski, Dariusz Zjawieński, Grzegorz Tomasiewicz, Mateusz Żytko i Jarosław Ratajczak. Mimo to na pierwszym treningu stawiało się 27 zawodników, którzy będą się starali przekonać do siebie szkoleniowca.

Ten nie zamierza na razie sięgać po posiłki z Pomorza Zachodniego. – Chcę zobaczyć potencjał chłopaków, którzy są już w zespole i tych z okolic. Dopiero później będziemy myśleli o wzmocnieniach. Na razie nie czas na takie decyzje – deklaruje.

Sikora, który jako zawodnik grał w amatorskich ligach w Niemczech, przyznaje, że przejął tamtejszą mentalność. – To, co preferuję, to dyscyplina i intensywna praca – przyznaje.

Zarząd Pogoni postawił przed trenerem jeden cel – powrót do I ligi. Czy uda się to już w najbliższym sezonie, nie wiadomo. – Podobny cel ma kilka dużych „firm”, które spawiały z zaplecza ekstraklasy. Koncentrujemy się na budowie perspektywicznego zespołu. Jeśli uda się szybko awansować, to super, ale to jest piłka i trzeba być cierpliwym – nie ma wątpliwości Sikora.

(mch)